GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 19 lutego 2026 | Redaktor prowadząca Anna Kwiatkowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 41.11140, 1

Nakład 35 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Wzloty i upadki Polski 2050

- **8 grudnia 2019 r.** Szymon Hołownia ogłasza start w wyborach 2020 r. i początek nowego ruchu obywatelskiego
- **28 czerwca 2020 r.** Szymon Hołownia zdobywa w I turze wyborów prezydenckich trzeci wynik (13,87 proc.)
- **26 marca 2021 r.** Rejestracja partii Polska 2050 Szymona Hołowni
- **27 kwietnia 2023 r.** Ogłoszenie umowy koalicyjnej Polska 2050–PSL na wybory 2023
- **15 października 2023 r.** Trzecia Droga z trzecim wynikiem w wyborach parlamentarnych. Hołownia zostaje marszałkiem Sejmu
- **Grudzień 2023 r.** Polska 2050 wchodzi do rządu Donalda Tuska
- **18 maja 2025 r.** W wyborach prezydenckich Szymon Hołownia zdobywa 4,99 proc. i 5. miejsce
- **18 listopada 2025 r.** Ustąpienie Hołowni z funkcji marszałka Sejmu
- **31 stycznia 2026 r.** II tura – wybór Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz na przewodniczącą partii
- **16 lutego 2026 r.** Rezygnacja Michała Koboski i Anny Radwan-Röhrenschef z członkostwa w partii
- **17 lutego 2026 r.** Odejście Pawła Zalewskiego z ugrupowania
- **18 lutego 2026 r.** Grupa parlamentarzystów z Pauliną Henning-Kloską odchodzi z Polski 2050 i zakłada własny klub Centrum

Rozpad partii Szymona Hołowni

Co dalej z Polską 2050

Rozpad Polski 2050 oznacza renegocjację umowy koalicyjnej i zmiany w Sejmie. To scenariusz na najbliższe dni. Donald Tusk zapewnia: **Większość parlamentarna jest stabilna.**

Iwona Szpala, Agata Kondzińska

Powstanie klubu Centrum ogłosiła wczoraj Paulina Hennig-Kloska wraz ze stronnikami. To piętnastu posłów i trzech senatorów, którzy w ostatnich dniach odeszli z Polski 2050 – wśród nich m.in. Mirosław Suchoń, Ryszard Petru, Aleksandra Leo i Jacek Trela.

Strat w środowisku Szymona Hołowni jest więcej. Jego klub opuścili wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski i posłanka Joanna Mucha, którzy nie przyłączyli się do żadnej z frakcji; zostają niezależni. Z niezależności zrezygnowała za to dawna polityczka Polski 2050 Izabela Bodnar, która wybrała teraz stronę Hennig-Kloski. Piętnastu posłów to minimalny próg, by mieć swój klub w Sejmie. Polska 2050 miała ich 31, teraz pękła praktycznie na pół.

Zabrakło zaufania i współpracy

Rozłamowcy odeszli do Centrum w proteście wobec stylu rządzenia Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, nowej szefowej Polski 2050. Zarzucili jej ręczne sterowanie, a uchwałę, którą w ostatnią sobotę zablokowała zmiany personalne w klubie, nazwali „kagańcową”. Powodów było jednak więcej. Na konferencji nowego klubu padały zarzuty braku zaufania, oskarżenia, że znajomości były ważniejsze niż praca. Buntownicy wytykali porzucenie przedsiębiorców i zwrot w stronę lewicowych haseł. No i przypomnieli zasadniczy spór, od którego zaczął się konflikt: o strategię ustawiającą partię w roli wewnętrznej opozycji rządu, za którą przez lata stali Hołownia z Pełczyńską-Nałęcz.

Hołownia, który dotąd nie komentował wydarzeń w partii, odejście posłów sprowadził do klinicznej nienawiści do nowej przewodniczącej. Dodał, że na zdradach niczego się nie zbuduje. Ostro zareagowała też Pełczyńska-Nałęcz: buntownicy zdezerterowali, zdali się na łaskę Tuska. Wg niej koalicję tworzą cztery partie. Powstał wprawdzie nowy klub, ale za nim nie stoi żadna formacja polityczna.

Premier spokojny

Tymczasem Paulina Hennig-Kloska nie pozostawiła wątpliwości: Centrum chce renegocjować umowę koalicyjną, wprowadza swoich ludzi do układu rządowego. Polska 2050 ma w nim trzech ministrów: Pełczyńską-Nałęcz od funduszy, Hennig-Kloskę od klimatu i Martę Cienkowską od kultury. W Sejmie – fotel wicemarszałka dla Szymona Hołowni, z rozdzielnika też podział miejsc w komisjach. Ze słów Hennig-Kloski wynika, że to już nieaktualne. Sejmowe kluby mają swoich wicemarszałków, co oznacza, że Centrum też się upomni o reprezentanta w Prezydium Sejmu. A zmiany pójdą głębiej – aż do komisji i gabinetów dla nowego klubu.

Obie polityczki deklarują lojalność wobec rządu, potwierdził to wczoraj premier Donald Tusk. – I dopóki tak zostanie, że żadna z nich nie zacznie spoglądać w stronę PiS, jesteśmy spokojni – słyszymy od ważnego polityka koalicji rządowej.

– Znam posłów jednego i drugiego klubu, nie widzę tam takich, którzy chcieliby zmienić stronę. Mieli dywizję, teraz mają dwie brygady – uspokaja.

Jeszcze pół roku temu, gdy Szymon Hołownia spotykał się z Adamem Bielanem i Jarosławem Kaczyńskim, lojalność koalicjanta wcale nie była taka pewna. Dziś Tusk jest informowany o wydarzeniach w Polsce 2050. Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, Hennig-Kloska rozmawiała z szefem rządu jeszcze w trakcie wyborów następcy Hołowni. Uprzedzała, że możliwy jest scenariusz wyjścia. Już wtedy sugerowała, że powstanie klub. To między innymi dlatego Tusk wciąż zwlekał z teką wicepremiera dla ministry funduszy. ●

Sprawa Epsteina

Ponad 1,2 tys. ofiar

Miliony dokumentów związanych z Jeffreyem Epsteinem wskazują na istnienie globalnej organizacji przestępczej, która dopuściła się czynów spełniających kryteria zbrodni przeciwko ludzkości – stwierdzili eksperci ONZ ▶ 8

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
08>
9 770860 908143
1 RP

FOT. REUTERS/LEONHARD FOEGER

Mediolan – Cortina 2026

TRZY ZŁOTA SHIFFRIN

Mikaeli Shiffrin, choć jest najlepszą alpejką w historii i przed wczorajszym slalomem miała już dwa olimpijskie złota – z igrzyskami nie było jej ostatnio po drodze. Po fiasku sprzed czterech lat i nieudanych występach w zeszłym tygodniu dziennikarze przebąkiwali, że Amerykance już nie zależy. Wczoraj pokazała wszystkim, jak bardzo się mylili.
Na zdjęciu: Shiffrin (w środku) oraz Camille Rast (srebro) i Anna Swenn Larsson (brąz).
• Więcej o igrzyskach ▶ 28 i na sport.pl

eprasa.pl 023ca08a8b

Roman Imielski

Wyzwiska i groźby karalne to nie krytyka

Krytyka i polemiki, nawet ostre, są solą dziennikarstwa. Ale nie ma naszej zgody na akcję nieprawdopodobnego hejtu i gróźb wobec Natalii Waloch za jej opiniowy tekst o pierwszej damie.

Oto przykłady nienawistnych wpisów (cytaty oryginalne z portali społecznościowych): „Witam serdecznie i życzę glejaka z przerzutami"; „Jebana szmata ze slumsów, ty jesteś kurwiszcze z szamba oblechu, goń sie szmato. Psy cię szmato pierdolą"; „Ile płacisz, żeby cię wyruchać? Dwa warunki płatność z góry plus nie otwierasz gęby całe ruchanie"; „Tak antypatyczna jesteś sepleniąca pierdolona amebo, że głowa mała... Najlepiej weź rozpęd i przypierdol głową w ścianę"; „Ty pierdolona idiotko. Sama zamilknij jebane tępa feminaziolko. Nie dorastasz Nawrockiej o pięt skurwiała krowo".

Te komentarze to reakcja na publicystyczny tekst z ostatniej soboty „Wywiad Nawrockiej w TVN 24. Jako feministka rzadko radzę kobietom, by zamilkły. Dziś robię wyjątek".

„Pani Nawrocka nie jest osobą z mojej bajki politycznej, nigdy nie oczekiwałam, że jako pierwsza dama stanie mi się bliska albo będzie sojuszniczką moich interesów. Niemniej chwaliłam program jej fundacji, gdy powstała, wskazując, że m.in. dzięki działalności na rzecz matek dzieci z niepełnosprawnościami czy walce z cyberhejtem wobec dzieci, pierwsza dama może odegrać wreszcie dobrą, społeczną rolę, z której tak łatwo zrezygnowała Agata Duda" – napisała Natalia. „Dziś, niestety, nie mam już żadnych złudzeń. Wywiadem w TVN 24 potwierdziła przede wszystkim to, co wiele osób przeczuwało: że Pałac Prezydencki to za wysokie progi dla ludzi takich jak państwo Nawroccy. Nie da się tego katastrofalnego występu wytłumaczyć zdenerwowaniem. Tego rodzaju wywiady są nagrywane, pytania z góry znane, wreszcie nagranie można przerwać, by powtórzyć wypowiedź, która nie wyszła. Pani Nawrockiej nie wyszła jednak w zasadzie żadna wypowiedź".

Publicystyczna ocena Natalii Waloch wywołała masę polemik, w tym krytycznych, w innych mediach oraz falę komentarzy w portalach społecznościowych

Publicystyczna ocena Natalii wywołała masę polemik. Również na łamach „Wyborczej" ukazał się komentarz Agnieszki Kublik, który odnosił się do tekstu Natalii. Bo nasza redakcja ani sama Natalia nie boi się krytyki, nawet ostrej. Ale nie ma i nie będzie naszej zgody na – prawdopodobnie zorganizowaną – falę hejtu połączoną z groźbami karalnymi. Znakomita większość autorów internetowych komentarzy oraz prywatnych wiadomości pisanych pod adresem Natalii to teoretycznie mężczyźni między 30. a 40. rokiem życia. Teoretycznie – bo wiele kont nie ma zdjęć, a te, które mają, często nie opublikowały żadnych postów lub mają jeden czy dwa wpisy. Czyli są to klasyczne internetowe trolle lub boty.

Wulgarne, nienawistne komentarze zawierają najgorsze w polszczyźnie wyzwiska pod adresem kobiet, często z konotacjami seksualnymi. Masowo odnoszą się do wyglądu Natalii.

I – co ważniejsze – to często komentarze-kalki zawierające powtarzające się frazy. Gdy są kasowane, natychmiast pojawiają się w innym miejscu. Tak wygląda dywanowy nalot, którym ktoś steruje.

Redakcja „Wyborczej" potępia tę skandaliczną i niebezpieczną falę nienawiści, jaką rozpętali sympatycy Marty Nawrockiej. ●

Jestem pewien, że pewnego dnia AI wyprodukuje idealny film studyjny. Ale nie stworzy idealnego filmu niezależnego.

WIM WENDERS
reżyser i przewodniczący jury Berlinale 2026
Rozmowa ▶ 17

Chiny
Zaczyna się Rok Ognistego Konia

FOT. REUTERS/MAXIM SHEMETOV

Chiński kalendarz opiera się na kalendarzu księżycowo-słonecznym bazującym na fazach Księżyca. Każdy Księżycowy Nowy Rok przypada między 21 stycznia a 20 lutego. Rok Ognistego Konia zaczął się 17 lutego, a jego obchody potrwają przez 15 dni. Koń w chińskim zodiaku symbolizuje niezależność i działanie. Na zdjęciu: figurki koni w parku w Pekinie. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

100

MLD ZŁ

Tyle nowego kapitału inwestycyjnego może – zdaniem ministra finansów Andrzeja Domańskiego – wpłynąć do Polski do roku 2042
▶ 12

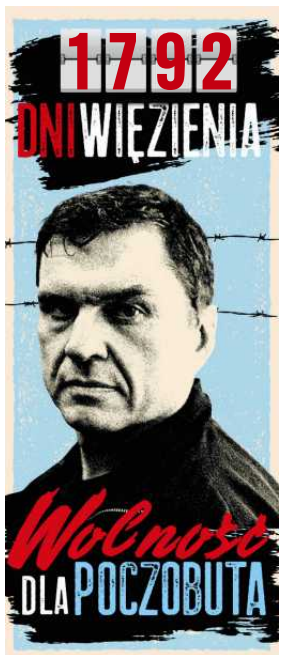

Jesse Jackson (1941–2026)

Maszerował u boku Martina Luthera Kinga

FOT. REUTERS/EVELYN HOCKSTEIN

W młodości Jesse Jackson dołączył do kręgu współpracowników Martina Luthera Kinga i towarzyszył mu, gdy ten został zamordowany w 1968 roku.

O śmierci Jacksona poinformowała rodzina, przekazała, że 84-latek zmarł w spokoju we wtorek rano otoczony bliskimi.

„Jego niezłomne zaangażowanie w sprawy sprawiedliwości, równości i praw człowieka pomogło ukształtować globalny ruch na rzecz wolności i godności. Niestrudzony orędownik zmian wynosił na pierwszy plan głosy tych, którzy byli ich pozbawieni – od swoich kampanii prezydenckich w latach 80. po mobilizowanie milionów ludzi do wpisywania się do rejestru wyborców – pozostawiając niezatarty ślad w historii" – napisano w oświadczeniu.

Jackson ogłosił w 2017 roku, że cierpi na chorobę Parkinsona, w listopadzie działacz był hospitalizowany; zdiagnozowano u niego postępujące porażenie nadjądrowe. Bezpośrednia przyczyna śmierci Jacksona nie została podana.

Urodził się w Greenville w Karolinie Płd. w 1941 roku. Był założycielem organizacji Rainbow Push Coalition, którą dowodził przez dziesięciolecia. Na przestrzeni lat otrzymał ponad 40 tytułów doktora honoris causa – podaje CBS News.

W młodości dołączył do ruchu praw obywatelskich, który pokojowymi metodami dążył do zniesienia segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Angażując się w desegregację lokalnej biblioteki, stał się liderem studenckich protestów okupacyjnych w latach 60. Dołączył do Martina Luthera Kinga i towarzyszył mu w '68. W tym samym roku został pastorem.

W latach 80. dwukrotnie, choć bez powodzenia, ubiegał się o nominację Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich w USA.

W 2000 roku prezydent Bill Clinton odznaczył go Prezydenckim Medalem Wolności, najwyższym cywilnym odznaczeniem w USA. ●

Emilia Bromber

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokie obcasy extra

TEMAT NUMERU: KULTURA WSTYDU.
SKĄD SIĘ BIERZE TEN KOBIECY BRAK AKCEPTACJI?
CZYJ TO GŁOS TAK NAPRAWDĘ?

JOANNA BRODZIK: Nie boję się odsłonić
i pokazać swojego miękkiego brzucha

PSCYHOLOGIA: Karanie ciszą, Obrażanie się jest
zgubną strategią. Obniża satysfakcję z relacji
i może prowadzić do jej rozpadu

Numer dostępny z prezentem:
skarpetkami złuszczającymi
Silcatil lub maseczką w płacie
SKU FaceBoom – SUPERSTAR

eprasa.pl 023ca08a8b

Handel narkotykami

FOT. DEDMITVAY/SHUTTERSTOCK

Pięć gramów kok do paczkomatu

Dawniej, by kupić narkotyki, trzeba było kogoś znać. Dziś nie ma tego problemu, bo jest handel online – bezkontaktowy – mówi Adam Stasiak, który przez trzy lata badał sprzedaż narkotyków przez Telegram, Facebook i Instagram.

ROZMOWA Z
ADAMEM STASIAKIEM
z Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Stosowanych PAN

MICHAŁ ŻYŁOWSKI: Jak się sprzedaje narkotyki przez internet?
ADAM STASIAK: Ten rynek coraz bardziej upodabnia się do legalnego handlu online. To, co najbardziej mnie zaskoczyło w trakcie prowadzenia badania, to kreatywność i łatwość w dostosowywaniu się rynku do potrzeb użytkowników. Część osób, która sprzedaje narkotyki przez Telegram, Facebook lub Instagram, jest bardzo pomysłowa i ma smykałkę do robienia biznesu.

Może pan podać jakiś przykład?
– Sprzedawcy prześcigają się w tworzeniu identyfikacji wizualnej profili nawiązującej do popkultury, w tym tej polskiej. Znajdziemy nawiązania do Wiedźmina, skoków narciarskich czy Świętego Mikołaja. Do tego nieustannie trzymają rękę na pulsie – zarówno od strony marketingowej, jak i zarządzania kanałami. Zdarza się, że kanał na Telegramie albo profil na Instagramie musi zostać zamknięty, ponieważ przestaje być bezpieczny dla sprzedających lub ktoś z prowadzących go został zatrzymany. Sprzedawcy w takich sytuacjach bardzo szybko potrafią przenieść swoich klientów na inny kanał, tworząc przy tym poradniki i instrukcje, jak najlepiej dbać o swoje bezpieczeństwo.

A czy sam zakup jest łatwy?
– Tak, ponieważ ten rynek bardzo się sprofesjonalizował i coraz bardziej upodabnia się do popularnych platform e-commerce. Przeglądając oferty, miałem podobne odczucia jak przy zakupach z Allegro. Tu też jest duża dbałość o „doświadczenie użytkownika". Chodzi o to, żeby klient czuł się zaopiekowany i żeby proces zakupu był łatwy i przyjemny. Jedna z osób, z którymi przeprowadzałem wywiad, była zaskoczona, że tydzień po zakupie sprzedawca napisał do niej z pytaniem, jak się ma i czy towar spełnił jej oczekiwania.

Skutkiem wspomnianej profesjonalizacji sposobów sprzedaży jest coraz większy dostęp do narkotyków. Widać to na przykładzie obszarów wiejskich, gdzie, jak wynika z mojego raportu, coraz częściej trafiają nielegalne substancje. Oczywiście we wsiach były narkotyki, ale nie były one tak dostępne jak dziś. Teraz pięć gramów kokainy można sobie zamówić do paczkomatu obok Dino przy kościele.

Pamiętam, że po raz pierwszy usłyszałem o narkotykowym handlu online w pandemii w 2020 roku. Kiedy zacząłem się w to zagłębiać, pomyślałem: „Wow, to nowa jakość", bo paczkomaty to polska specyfika. Rynek narkotykowy w Europie Zachodniej jest dużo bardziej otwarty i uliczny. Jeśli zapytasz w Londynie lub Kopenhadze, gdzie można kupić marihuanę, po chwili dostaniesz odpowiedź, do którego parku trzeba się udać. U nas, poza wyjątkami w postaci ulicy Brzeskiej, nigdy tak nie było.

W czasach sprzed sprzedaży online, żeby kupić narkotyki, trzeba było znać kogoś, kto znał kogoś. I przez wiele lat funkcjonowało to tak, że jeśli ani ty, ani twoi znajomi nie mieliście dojścia, to nie mieliście narkotyków. Świat narkotyków był nierzadko związany ze światem przestępczym, niekiedy z grupami kibolskimi, i to odstraszało potencjalnych klientów od zakupu. Część użytkowników po prostu bała się robić transakcje w takich okolicznościach. Dziś już nie muszą, bo handel odbywa się w znacznej mierze bezkontaktowo.

A teraz skąd ludzie wiedzą, gdzie kupić?
– Jak wynika z ankiety, którą przeprowadziłem, najwięcej osób wciąż dowiaduje się o tym od znajomego. Poza tym znaczna część użytkowników sama poszukuje substancji psychoaktywnych, wpisując w wyszukiwarkę aplikacji hasła takie jak „zioło" lub inne pokrewne określenia, co umożliwia im odnalezienie odpowiednich kanałów sprzedaży.

Istotne jest jednak to, że prawie 12 proc. ankietowanych dostęp do rynku pokazały same platformy. De facto to algorytm sam z siebie wskazał na konkretną grupę czy sprzedawcę narkotykowego i umożliwił zakup narkotyków.

To zjawisko szczególnie problematyczne, zwłaszcza w kontekście znanych przypadków, w których Facebook i Instagram zdejmowały profile zajmujące się redukcją szkód i promowaniem zdrowia publicznego. Najbardziej znana jest sprawa Społecznej Inicjatywy Narkopolityki (SIN), której profil został nagle usunięty. SIN pozwał Facebooka i ta sprawa od kilku lat toczy się przed sądem. Z jednej strony platformy blokują więc ważne treści z zakresu zdrowia publicznego, a z drugiej ułatwiają handel nielegalnymi substancjami.

W sprzedaży narkotyków online zdarzają się oszustwa. Według pana raportu ich ofiarą padło 40 proc. ankietowanych. Jakie to oszustwa?
– Najczęstsza jest tak zwana „wyjeba Blik". Chodzi o to, że klienci wysyłają pieniądze przy użyciu Blika, ale nigdy nie dostają towaru, który zamówili. Wiele osób skarży się też, że dostają mniejsze ilości, niż zamówili.

W środowisku panuje nawet takie przeświadczenie, że jest to swego rodzaju chrzest bojowy i że „trzeba być oszukanym chociaż raz", bo przecież nikt i tak nie zgłosi na policję tego, że został oszukany przy zakupie narkotyków.

Żeby tego uniknąć, w sieci powstają osobne kanały, na których ludzie polecają lub odradzają konkretnego sprzedawcę. Na

eprasa.pl 023ca08a8b

Handel narkotykami

Forma przekazania narkotyków

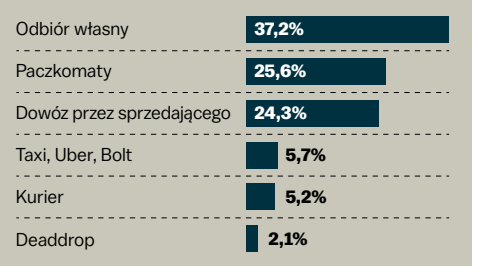

Sposób otrzymania zamówionych substancji wskazany przez osoby kupujące w badaniu ankietowym (N=734).

Źródło informacji o cyfrowym rynku narkotykowym

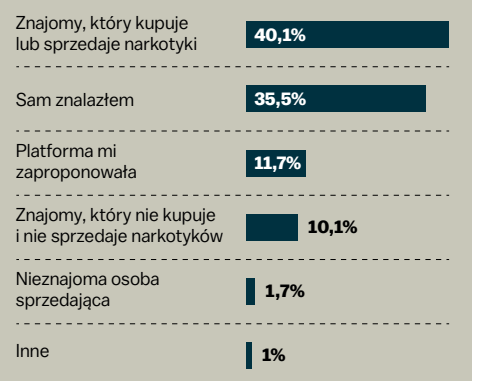

ŹRÓDŁO OBU WYKRESÓW: RAPORT „BADANIE E-RYNKÓW NARKOTYKOWYCH W POLSCE" AUTORSTWA A. STASIAKA

© GAZETA WYBORCZA

Wiele osób w ogóle nie myśli o bezpieczeństwie i odpowiedzialności karnej. Kilku moich rozmówców było zdziwionych tym, że zakup marihuany bez recepty wciąż jest przestępstwem i można za to iść do więzienia

ADAM STASIAK

kanałach widać różnego rodzaju przejawy samoregulacji, które mają na celu ochronę zarówno sprzedających, jak i kupujących.

Takie mechanizmy nie dają jednak pełnej gwarancji, ponieważ czasami za tymi rekomendacjami może stać osoba, która chce tylko zachęcić do siebie klientów. Na jednym z kanałów, który badaliśmy, wydawało się, że stworzyła się taka oddolna społeczność. Ludzie pisali: „Hej, co u was"; „Jak tam wasz dzień?"; „Ojejku, ciężko w pracy, a co u ciebie?" i wszystko to na pierwszy rzut oka wyglądało na prawdziwe rozmowy między użytkownikami.

Później przeprowadzałem wywiad ze sprzedawcą, który prowadził ten kanał. Miałem wrażenie, że trochę za bardzo się chwalił, był wyjątkowo śmiały w swoich opowieściach, w których podkreślał swoją wyższość nad innymi graczami na rynku. Wydawało mi się to podejrzane. Kiedy po jakimś czasie do niego wróciłem i zacząłem dopytywać o kolejne szczegóły, znalazłem dziury w jego opowieściach, a on w końcu przyznał, że jest oszustem, a kanał stworzył, żeby zachęcić do siebie klientów.

Kim są internetowi sprzedawcy narkotyków?

– Ze względu na specyfikę tego rynku i wszechobecną anonimowość nie jesteśmy w stanie tego dokładnie stwierdzić. Prawdopodobnie odzwierciedla on typowy rynek narkotykowy, gdzie część sprzedawców, którzy handlują większymi ilościami, działa w ramach struktur przestępczości zorganizowanej, a część sprzedawców, zazwyczaj tych detalicznych, to tzw. wolni strzelcy.

Za sprawą wejścia narkotyków do Internetu pojawiły się natomiast osoby bez kryminalnej przeszłości i powiązań, które chcą zarobić większe pieniądze na nielegalnych substancjach, a które wcześniej nie podjęłyby ryzyka związanego z tym biznesem. Jedna z takich osób, z którą przeprowadzałem wywiad, powiedziała: „To zaczęło się od frustracji na to, jak działał czarny rynek w tamtym czasie. Dużo grup kibicowskich, dużo osiedlowych akcji dosyć nieprzyjemnych. A mnie raczej zależało na substancji niż na robieniu czegoś nielegalnie. No i również często słaba jakość towaru mnie pchnęła do tego, żeby znaleźć jakiś inny sposób. Stwierdziłem, że logiczną opcją dla większych graczy byłoby korzystanie z Internetu i z anonimowości, którą daje".

Inny sprzedawca powiedział mi, że choć handluje narkotykami, to te nigdy nie przechodzą przez jego ręce, ponieważ działa jako pośrednik. Nie wie, od kogo kupuje i komu sprzedaje – dzięki czemu czuje się bezpiecznie.

Rozmawiałem także z trzema osobami, które zaczęły handel w sieci, ponieważ straciły swoją dotychczasową pracę. Ci ludzie już wcześniej zamawiali narkotyki, zazwyczaj dla siebie albo dla swoich znajomych, ale kiedy stracili stałą pensję, to stwierdzili, że zamiast kilku gramów substancji mogą kupić sto i zacząć sprzedawać innym. Także badania w Szwecji pokazały, że osoby handlujące narkotykami w Internecie i te handlujące „na ulicy" różnią się od siebie. Osoby korzystające z Internetu często nigdy wcześniej nie miały kontaktu z grupami przestępczymi, a swoją działalność traktują jako łatwą możliwość zarobienia dużych pieniędzy, rezygnując z takich prac jak pielęgniarka czy bankier.

Kolejną grupą sprzedawców są ludzie, którym zależy nie tylko na zysku, ponieważ mają przekonanie, że robią coś dobrego dla społeczeństwa. Mówią, że zależy im na tym, żeby ludzie dostawali dobrej jakości substancje, i nie czują się przestępcami, choć przecież łamią prawo. Zazwyczaj osoby te handlują marihuaną lub psychodelikami, które są uznawane za znacznie mniej szkodliwe niż stymulanty czy alkohol.

Jakiś czas temu rozmawiałem z prokuratorem, który prowadzi sprawę dilerów handlujących przez Telegram. Ponieważ płatność odbywała się Blikiem, prokurator miał dostęp do danych i adresów setek klientów. Ludzie myślą, że handel online jest anonimowy?

– Wiele osób w ogóle nie myśli o bezpieczeństwie i odpowiedzialności karnej. Kilku moich rozmówców było zdziwionych, że zakup marihuany bez recepty wciąż jest przestępstwem i można za to iść do więzienia.

Szczególnie młodym ludziom zdarza się kupować narkotyki z profili, na których używają swojego prawdziwego zdjęcia, imienia i nazwiska.

Inaczej jest ze sprzedawcami, bo im bardziej profesjonalny kanał, tym bardziej dba o bezpieczeństwo. Wiemy, że sprzedawcy używają w tym celu kart SIM kupowanych na tzw. słupa, komunikacja odbywa się wyłącznie za pomocą szyfrowanych komunikatorów, a do takiej grupy nie można tak po prostu wejść, nierzadko trzeba zostać poleconym. Niektórzy sprzedawcy, w ramach weryfikacji tożsamości kupującego, proszą nawet o przesłanie zdjęcia dowodu osobistego lub nagranie krótkiego filmu ze swoją twarzą.

Spotkałem się też z tym, że aby móc coś kupić, wymagany był profil, który ma więcej niż setkę obserwujących, zapewne po to, żeby uniknąć fikcyjnych profili policjantów.

Facebook, Instagram lub Telegram wiedzą jednak więcej o kontach dilerów. Czy dzielą się tym z policją?

– To zależy od charakteru sprawy i ilości narkotyków. W wielu sprawach polskie organy ścigania wysyłają zapytania o dane użytkownika Snapchata, Instagrama lub Facebooka i bardzo często ich nie dostają. Być może dlatego, że z perspektywy Kalifornii, gdzie znajduje się siedziba firmy Meta i gdzie marihuana jest legalna, sprawa o posiadanie kilku gramów to drobnica, którą nie warto się zajmować. W przypadku spraw o pedofilię czy gwałt pozyskanie danych przez policję już nie jest problemem.

Tylko w 2024 roku policja zabezpieczyła w Polsce 30,4 tony narkotyków, co jest najwyższym wynikiem w historii. Czy wiemy, jak duża część z nich pochodzi z rynku online?

– Nie sposób tego policzyć, ponieważ ten rynek jest za bardzo rozproszony. Połowa z ankietowanych przeze mnie kupców stwierdziła jednak, że kupowała narkotyki przez Internet, a więc skala tego zjawiska rośnie i niewątpliwie będzie odgrywała coraz większą rolę w rynkach narkotykowych na całym świecie.

Wciąż najpopularniejsza jest marihuana.

– Tak, bo wśród młodych jest już ona bardzo mocno znormalizowana. Dziś można się spotkać z tym, że młodzi influencerzy, a w szczególności raperzy, w ramach reklamy wrzucają na swoje profile zdjęcia z przekierowaniem do sprzedawcy marihuany. Z drugiej strony coraz większa część społeczeństwa polskiego korzysta z marihuany w sposób legalny, kupując ją w aptece. Zapewne dlatego część młodych myśli, że marihuana jest w Polsce zdekryminalizowana, choć przecież wcale tak nie jest.

Popkultura i Internet sprawiły, że narkotyki stały się familiarne, mniej obce i zakazane.

Na ten proces wpływa również zmiana społecznej świadomości dotyczącej szkodliwości marihuany oraz innych substancji psychodelicznych. W ostatnich latach obserwuje się bowiem wzrost liczby badań naukowych analizujących ich potencjalne zastosowania medyczne, co może sprzyjać redefinicji społecznych ocen i postaw wobec tych substancji.

Co Polska powinna z tym zrobić?

– Opinie wśród ekspertów na ten temat są podzielone, ale moim zdaniem efektywne podejście nie powinno opierać się na intensyfikacji działań represyjnych oraz eskalowaniu społecznej paniki wokół problemu narkotyków, ale na profilaktyce oraz redukcji szkód. Takie działania na polskich rynkach narkotykowych prowadzą organizacje pozarządowe, ale skala ich oddziaływania wciąż jest mała.

Nasze badanie ma również na celu identyfikację potrzeb i możliwości wprowadzenia nowych rozwiązań w tym zakresie. Hiszpania finansuje projekt, w którym lekarz jest zatrudniony do tego, żeby dyżurować na internetowych kanałach sprzedaży i odpowiadać na pytania użytkowników, którzy mają jakiś problem. Jak pokazuje nam historia, handlu narkotykowego nie zlikwidujemy, ale możemy wprowadzać dobre praktyki, jak te z Hiszpanii, by powodował mniej szkód. ●

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Adam Stasiak

• Badacz z Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Stosowanych PAN oraz adwokat specjalizujący się w sprawach narkotykowych. Badanie o e-rynku narkotykowym w Polsce przeprowadził na zlecenie Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom.

eprasa.pl 023ca08a8b

Co dalej z Trybunałem Konstytucyjnym?

PiS posuwa się do tego, że kwestionuje przepisy, które sam uchwalił i wykorzystał do tego, aby przejąć kontrolę nad sądem konstytucyjnym.

Ewa Ivanova

Trybunał Konstytucyjny kierowany przez Bogdana Święczkowskiego ma 10 marca rozpoznawać wniosek posłów PiS zmierzający do zablokowania powołań nowych sędziów TK. Chodzi w nim przede wszystkim o stworzenie prezydentowi gruntu pod nieprzyjęcie ślubowania od nowych sędziów.

Szybkie wyznaczenie terminu rozprawy ma związek z zapowiedziami koalicji o rychłym rozpoczęciu procedury obsadzania wakatów w trybunale. W kuluarach krążą już nieoficjalnie nazwiska potencjalnych kandydatów, a rządzący mieli się już nawet dogadać w sprawie podziału miejsc: trzech kandydatów ma obsadzić KO, a pozostali koalicjanci – Lewica, PSL i Polska 2050 – mają mieć po jednym.

Co zamiast ślubowania przed prezydentem?

Do obsadzenia jest 6 miejsc, ale dwa kolejne zwolnią się w przyszłym roku. We wrześniu 2026 r. nowi sędziowie mogą mieć więc w Trybunale większość. A to otwierałoby m.in. możliwość uchylenia immunitetu obecnemu prezesowi TK Bogdanowi Święczkowskiemu. Prokuratura Krajowa chce mu postawić zarzuty w śledztwie dotyczącym Pegasusa.

Z zapowiedzi polityków koalicji wynika, że wybór sędziów do TK nie będzie już odwlekany, a do sądu konstytucyjnego mają trafić „prawnicy-fighterzy", którzy nie będą bali się zmierzyć nie tylko z dublerami, ale też byłymi politykami PiS i kierującym Trybunałem prezesem Bogdanem Święczkowskim. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek wyraził nadzieję, iż w lutym uda się wybrać sześciu niezależnych prawników na sędziów TK. Jego zdaniem, TK może stać się „przyczółkiem przywracania praworządności".

Czy operacja podporządkowanego PiS TK może zagrozić tym planom? Obecnie rząd nie uznaje Trybunału z następcami dublerów za legalny TK i paraliżuje jego działanie, np. nie ogłaszając żadnych jego wyroków. Wyrok w sprawie zainicjowanej przez posłów PiS spotka więc ten sam los.

Ale Karol Nawrocki dostanie powód, aby blokować obsadzenie wakatów w Trybunale Konstytucyjnym poprzez odmowę przyjęcia ślubowania od wybranych sędziów. Przyszły wyrok TK odegra bowiem rolę wygodnego parawanu prawnego. Powołanie na sędziego TK następuje co prawda z chwilą wyboru, ale furtkę do odmowy przyjęcia ślubowania otworzył już poprzedni prezydent.

Rządząca większość bierze pod uwagę powtórkę manewru z odmową przyjęcia ślubowania, stąd wysyp koncepcji prawnych na obejście ustawowego wymogu ślubowania przed prezydentem. Tu pomysłów jest wiele: od składania ślubowania przed notariuszem, poprzez koncepcje wysyłania prezydentowi listów z przyrzeczeniem czy wygłoszenie ślubowania wobec prezydenta podczas jakiejś publicznej uroczystości. Od dawna za najbardziej prawdopodobny scenariusz uchodzi jednak koncepcja złożenia ślubowania przed Sejmem, a więc organem dokonującym wyboru.

Tyle że wybór nie gwarantuje dopuszczenia do orzekania. W praktyce przeszkodą w realizacji takiego wariantu może być prezes TK Bogdan Święczkowski. To on obecnie decyduje, kto wejdzie do budynku TK. To on ustala także składy orzekające i przydziela sprawy. Jest więc prawdopodobne, że nie uzna nowo powołanych sędziów i nie dopuści ich do wykonywania obowiązków.

Ustawka ziobrystów

Wniosek posłów PiS ma głównie polityczne, a nie prawne znaczenie: celem jest utrzymanie TK w orbicie wpływów PiS i faktyczne sparaliżowanie powołań na zwolnione miejsca. Akcja wygląda na ustawkę środowiska ziobrystów. Wnioskodawców reprezentuje m.in. Marcin Warchoł, podobnie jak Święczkowski człowiek Zbigniewa Ziobry (po ostatnich wyborach w dwutygodniowym rządzie PiS był nawet prokuratorem generalnym i ministrem sprawiedliwości).

Posłowie kwestionują konstytucyjność ustawy o statusie sędziów TK oraz Regulaminu Sejmu. Ich ruch ma dość groteskowy wymiar, bo PiS posuwa się do tego, że kwestionuje przepisy, które sam uchwalił i wykorzystał do tego, aby przejąć kontrolę nad sądem konstytucyjnym.

Autorzy wniosku przede wszystkim zmierzają do tego, aby stworzyć prezydentowi dogodną „podkładkę", niekonstytucyjne według PiS jest więc wymaganie od Karola Nawrockiego odbierania ślubowania od sędziów wybranych z naruszeniem prawa.

Wnioskodawcy domagają się także podważenia przepisów, które przyznają Sejmowi kompetencję do regulowania „zasad oraz trybu zgłaszania kandydata, a także wyboru sędziego TK, w tym do dowolnego określenia większości głosów wymaganej dla wyboru sędziego TK". Wg posłów PiS kwestie związane z procedurą powołań na stanowiska sędziów Trybunału Konstytucyjnego muszą być uregulowane w sposób wyczerpujący w ustawie, a nie regulaminie Sejmu (akcie o charakterze wewnętrznym).

Co ciekawe wyznaczony do składu orzekającego Stanisław Piotrowicz jeszcze jako poseł PiS przekonywał, że wybór sędziów TK to autonomiczna decyzja Sejmu, która powinna się znaleźć właśnie w regulaminie Sejmu. To on reprezentował posłów wnioskujących o uchwalenie przez Sejm kwestionowanych obecnie przez PiS przepisów ustawy o statusie sędziów TK. Jego obecność w składzie i brak wyłączenia będzie więc mocno podważało wiarygodność orzeczenia TK.

Posłowie PiS dowodzą także, że obecne przepisy w przypadku wakatów umożliwiają „grupowe" wybieranie sędziów TK przez jedną większość sejmową, co także ma być niegodne z konstytucją. Bo narusza ciągłość kadencji sędziów TK oraz ich indywidualny charakter. Wybór większością bezwzględną sędziów TK w sytuacji kumulacji wolnych miejsc zdaniem PiS nie spełnia standardu konstytucyjnego. Ale choć sami posłowie przyznają, że konstytucja nie przesądza wprost odpowiedniej większości do wyboru sędziów, to jednak dowodzą, że w przypadku złamania zasady ciągłości wybór powinien następować większością kwalifikowaną „oddającą reprezentatywność układu demokratycznego w Sejmie".

Niekonstytucyjna ma być także możliwość odrzucania przez większość sejmową kandydatów na sędziów zgłaszanych przez klub z najliczniejszą liczbą posłów w danej kadencji Sejmu. Czyli przez PiS. Zarzut ten także nie ma podstaw konstytucyjnych.

Co istotne, PiS chce, aby TK ustalił, że niekonstytucyjne regulacje tracą moc w dniu poprzedzającym wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego w 2026 r. A więc w sytuacji, gdyby sędziowie zostali wybrani przed wydaniem orzeczenia, to i tak wybór ten nastąpiłby bez podstawy prawnej.

Chcą również, aby trybunał stwierdził, że wyrok, który zapadnie, nie będzie mógł stanowić „podstawy do wznowienia postępowań zakończonych na podstawie przepisów uznanych za niezgodne z Konstytucją RP". W uproszczeniu chodzi o to, aby wyrok nie mógł być wykorzystany do wznowienia postępowań odnoszących się do wyboru dotychczasowych sędziów.

Trybunał Konstytucyjny kierowany przez Bogdana Święczkowskiego ma 10 marca rozpoznawać wniosek posłów PiS zmierzający do zablokowania powołań nowych sędziów TK

Po nas choćby potop

Czy posłowie PiS mają świadomość konsekwencji prawnych, które pociągałby za sobą ewentualny wyrok TK, gdyby nie kwestionowano jego mocy? Wydaje się, że nie do końca. Gdyby bowiem uznawano skuteczność wyroku w tej sprawie, mogłoby to prowadzić do stwierdzenia braku legitymacji do zajmowania stanowisk przez wszystkich sędziów wybranych na podstawie niekonstytucyjnych przepisów.

„Nawet jeśli przyjmiemy za wnioskodawcami, że wznowieniu nie podlegają postępowania w przedmiocie wyboru urzędujących sędziów oraz postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym prowadzone z ich udziałem, to otwarte pozostaje pytanie: jaki status mają urzędujący sędziowie, skoro przepisy, na podstawie których zostali wybrani przez Sejm, okazały się niezgodne z konstytucją?" – zastanawia prof. Piotr Tuleja, sędzia TK w stanie spoczynku w analizie zamieszczonej na stronie konstytucyjny.pl

I wskazuje, że moglibyśmy mieć do czynienia z nową sytuacją prawną polegającą na stwierdzeniu niekonstytucyjności przepisów, które stanowiły podstawę legitymizującą sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Ale skoro przepisy, na podstawie których sędziowie objęli urząd, okazałyby się niekonstytucyjne, nie mogłyby one dalej stanowić podstawy sprawowania przez nich urzędu sędziego TK.

Konstytucjonalista zwraca uwagę, że stwierdzenie braku legitymacji do zajmowania stanowiska wszystkich sędziów wybranych na podstawie niekonstytucyjnych przepisów „będzie oznaczało dalej idące zarzuty względem Trybunału. Bardzo prawdopodobne w tym kontekście jest pojawienie się w przestrzeni publicznej stwierdzenia, że Trybunał jest organem, który w ogóle nie jest obsadzony" – uważa Tuleja.

A uznanie, że podstawy wyborów sędziów są niekonstytucyjne oraz że przepisy określające ten wybór zostały uchylone, „będzie wymagało uchwalenia w drodze ustawy nowych zasad wyboru sędziów Trybunału". ●

• **Bogdan Święczkowski** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

Koniec z wolnoamerykanką w kształceniu psychologów? Resort szykuje standardy

Psychologowie doczekali się w końcu uregulowania swojego zawodu. Będą się ubiegać o wpis do rejestru, a na początku zawodowej drogi dostaną opiekuna. Zmiany obejmą też studiowanie psychologii.

Alicja Gardulska

„Koniec z szarlatanerią, zamiast wsparcia psychologicznego!" – napisała w serwisie X szefowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Przygotowaną przez jej resort Ustawę o zawodzie psychologa podpisał w ubiegłym tygodniu prezydent Nawrocki.

Nowe przepisy mają uporządkować rynek usług psychologicznych. Określają bowiem, kto i na jakich warunkach może uprawiać ten zawód. A przy okazji wymuszą porządki w kształceniu przyszłych psychologów.

Pierwsze dziewięć miesięcy z opiekunem

Dotychczas obowiązywała ustawa o zawodzie psychologa z 2001 roku. W praktyce jednak pozostawała martwa. Nigdy bowiem nie powstały do niej przepisy wykonawcze i nie został powołany samorząd, który miał nadawać psychologom prawa do wykonywania zawodu.

Nowe przepisy wejdą w życie w dwa lata i trzy miesiące od ich ogłoszenia. W tym czasie zostanie powołany samorząd zawodowy, który będzie odpowiedzialny m.in. za ustalanie standardów wykonywania zawodu, prowadzenie postępowań dyscyplinarnych czy organizację kursów i studiów doszkalających.

By móc legalnie wykonywać zawód psychologa, trzeba będzie ukończyć studia na kierunku psychologia (pierwszego i drugiego stopnia lub jednolite magisterskie). Nie będzie już można „mieszać" kierunków, czyli zrobić licencjat z innego kierunku i dołożyć dwuletnie uzupełniające studia z psychologii.

Potem trzeba będzie jeszcze uzyskać wpis na jedną z Regionalnych List Psychologów. Te rejestry będą publiczne i każdy będzie mógł sprawdzić, czy dany psycholog ma wymagane uprawnienia. Wykonywanie zawodu bez nich będzie karane.

Wniosek o wpis na listę łączy się z opłatą – nie wyższą niż 10 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce (w 2025 r. to 8 903,56 zł brutto).

Osoby rozpoczynające pracę będą też musiały współpracować z doświadczonym opiekunem przez co najmniej dziewięć miesięcy, a maksymalnie dwa lata. Przepisy mówią o 150 godzinach takiej opieki. Negatywna opinia opiekuna oznacza wykreślenie z zawodu.

W ustawę wpisano zamknięty katalog tzw. świadczeń psychologicznych (jak diagnoza psychologiczna czy orzekanie psychologiczne). Kontrowersje wzbudził fakt, że – na etapie prac sejmowych – wykreślono z niego psychoterapię. Zapisano, że psycholog może ją prowadzić „na zasadach określonych w odrębnych przepisach".

Psychologia na liście kierunków regulowanych

Nowe przepisy to także zapowiedź zmian na uczelniach. Bo psycholog – podobnie jak farmaceuta, lekarz czy architekt – trafił właśnie na listę zawodów, które trzeba kształcić w określony sposób. A to oznacza, że psychologia będzie miała odgórne standardy kształcenia.

– Psycholog to zawód zaufania publicznego. Trzeba zadbać o to, by każdy absolwent psychologii miał określoną wiedzę i kompetencje – mówi Katarzyna Sarnicka, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Psychologów.

To o tyle ważne, że – jak alarmują naukowcy – kształcenie psychologów zupełnie wymknęło się spod kontroli. Nie ma żadnych bezpieczników, które gwarantowałyby, że każdy psycholog jest dobrze przygotowany do wykonywania zawodu. Np. do tego, by kompetentnie diagnozować i udzielać porad.

Tłumy przyszłych psychologów studiują bez standardów, bez profesorów, a często też w dużej mierze online. A psychologia bije kolejne rekrutacyjne rekordy. Dziś studiuje ją ponad 82 tys. osób, w 2019 r. – 34 tys.

Z ubiegłorocznego raportu Uniwersytetu SWPS i Uniwersytetu Jagiellońskiego wynika, że zdecydowana większość przyszłych psychologów kształci się na studiach niestacjonarnych, prowadzonych często w formule hybrydowej – czyli i na uczelni, i online. Przepisy nie pozwalają na organizowanie zajęć w 100 proc. zdalnie, ale szkoły rozwiązują to często tak, że do pakietu nauki zdalnej dokładają kilka konsultacji lub zjazdów na żywo.

W ciągu ostatnich sześciu lat najbardziej – bo aż o 944 proc.! – zwiększyła się liczba osób na studiach niestacjonarnych o profilu praktycznym. Od dwóch lat to ten format dominuje w kształceniu psychologicznym w Polsce. A tu nie ma żadnych wymagań co do dorobku naukowego kadry.

– W praktyce oznacza to, że przyszłych psychologów kształcą głównie magistrzy – praktycy, którzy ze względu na brak wdrożonej ustawy o zawodzie psychologa nie podlegają żadnemu nadzorowi i nie są obligowani do aktualizowania swojej wiedzy – mówiła „Wyborczej" dr Anna Ziółkowska, dziekan Wydziału Psychologii i Prawa USWPS w Poznaniu i współautorka raportu.

Na profilu praktycznym jest za to określona liczba godzin praktyk do zrobienia: 6 miesięcy na licencjacie i 3 miesiące na magisterskich. Sęk w tym, że w wielu przypadkach same praktyki też są prowadzone online.

Drugie podejście do standardów

Rozporządzenie w sprawie standardów kształcenia psychologów ma przygotować Ministerstwo Nauki we współpracy z MRPiPS. Nad wytycznymi pracuje już powołany jesienią ub. roku zespół ekspertów. Kieruje nim prof. Wojciech Dragan z UJ, przewodniczący Komitetu Psychologii PAN.

Eksperci opiszą m.in., jakie treści mają się znaleźć w programie studiów, jak ma być przygotowana kadra, jak mają być zorganizowane zajęcia (np., ile procent może być online) oraz praktyki.

– Zdajemy sobie sprawę, że przy każdej regulacji mogą pojawić się próby naginania zasad. Dlatego najważniejsze kwestie formułujemy jednoznacznie, aby ograniczyć pole do dowolnych interpretacji i zapewnić równe standardy dla wszystkich uczelni – mówi prof. Dragan.

Co ciekawe, to już drugie podejście do tego tematu w ministerstwie nauki. Resort dostał od naukowców gotowe standardy już w grudniu 2024 r. Ale – jak mówiła „Wyborczej" wiceministra nauki Maria Mrówczyńska – pomysły trafiły do resortowej zamrażarki w oczekiwaniu na zmiany w ustawie.

Już wtedy ministra mówiła, że nie do końca podoba jej się kierunek zmian obrany przez psychologów. Głównie dlatego, że zespół zaproponował, by studia psychologiczne mogły być prowadzone wyłącznie na profilu ogólnoakademickim – bo to zapewnia odpowiednią kadrę i dostęp do aktualnej, naukowej wiedzy w tej dziedzinie. – Nie demonizowałabym kształcenia praktycznego, w końcu psycholog to praktyczny zawód. Standard kształcenia weźmie te studia w konieczne ramy. Trzeba to dobrze wyważyć, by nie pozbawić uczelni zawodowych możliwości kształcenia psychologów – mówiła nam Mrówczyńska.

Nowe standardy kształcenia mają być gotowe do końca roku.

Ustawa o zawodzie psychologa z 2001 roku w praktyce pozostawała martwa. Nie powstały do niej przepisy wykonawcze i nie został powołany samorząd, który miał nadawać prawa do wykonywania zawodu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

ONZ: Czyny spełniające kryteria zbrodni przeciwko ludzkości

Według agencji Reuters do tej pory **zidentyfikowano ponad 1,2 tys. ofiar.**

Robert Stefanicki

Miliony dokumentów związanych ze skazanym za przestępstwa seksualne Jeffreyem Epsteinem wskazują na istnienie globalnej organizacji przestępczej, która dopuściła się czynów spełniających kryteria zbrodni przeciwko ludzkości – stwierdził panel niezależnych ekspertów powołany przez Radę Praw Człowieka ONZ.

Według ekspertów czyny opisane w dokumentach opublikowanych przez Departament Sprawiedliwości USA mogą oznaczać niewolnictwo seksualne, przemoc reprodukcyjną, wymuszone zaginięcia, tortury, nieludzkie i poniżające traktowanie oraz kobietobójstwo.

W ich ocenie „zbrodnie te zostały popełnione w kontekście rasistowskich przekonań, rasizmu, korupcji, skrajnej mizoginii oraz komercjalizacji i dehumanizacji kobiet i dziewcząt z różnych stron świata".

„Tzw. Akta Epsteina, które sugerują istnienie globalnej organizacji przestępczej, wstrząsnęły sumieniem ludzkości i ukazały przerażające implikacje dotyczące poziomu bezkarności za takie przestępstwa. Skala, natura, systematyczny charakter i transnarodowy zasięg tych okrucieństw wobec kobiet i dziewcząt są tak poważne, że wiele z nich można zasadnie uznać za zbrodnie przeciwko ludzkości" – stwierdzono w oświadczeniu.

Atak na ludność cywilną

Zgodnie z międzynarodowym prawem karnym do zbrodni przeciwko ludzkości dochodzi wtedy, gdy akty takie, jak niewolnictwo seksualne, gwałt, zmuszanie do prostytucji, handel ludźmi, prześladowania, tortury lub morderstwa, są popełniane w ramach szeroko zakrojonego lub systematycznego i celowego ataku na ludność cywilną.

• **Dokumenty z biblioteki Epsteina na stronie internetowej Departamentu Sprawiedliwości USA**
FOT. NURPHOTO VIA GETTY IMAGES

Eksperci uważają, że zarzuty zawarte w aktach wymagają niezależnego, gruntownego i bezstronnego dochodzenia. Ich zdaniem należy również wyjaśnić, jak możliwe było popełnianie tych przestępstw przez tak długi czas.

Eksperci ONZ wyrazili również obawy dotyczące poważnych zaniedbań w zakresie przestrzegania przepisów i „nieudolnych redakcji" (cenzury) dokumentów.

Ustawa, którą Kongres USA przyjął w listopadzie przy ponadpartyjnym poparciu, wymaga upublicznienia wszystkich dokumentów związanych z Epsteinem

Ustawa, którą Kongres USA przyjął w listopadzie przy ponadpartyjnym poparciu, wymaga upublicznienia wszystkich dokumentów związanych z Epsteinem. 30 stycznia Departament Sprawiedliwości ujawnił największą jak dotąd partię: 3 mln stron, 180 tys. zdjęć oraz 2 tys. nagrań wideo. Choć w dokumentach dane ofiar miały być ocenzurowane, część z nich pozostała widoczna. Według agencji Reuters do tej pory zidentyfikowano ponad 1,2 tys. ofiar.

Instytucjonalny gaslighting

„Opór przed ujawnieniem pełnych informacji lub rozszerzeniem śledztwa sprawił, że wiele ofiar ponownie poczuło się traumatyzowanych i poddanych temu, co określają mianem »instytucjonalnego gaslightingu«" – stwierdzili eksperci. Gaslighting to forma przemocy psychicznej i manipulacji, w której sprawca systematycznie podważa postrzeganie rzeczywistości, pamięć i zmysły ofiary, zmuszając ją do wątpienia w jej własny zdrowy rozsądek. Celem jest przejęcie kontroli, wywołanie dezorientacji i uzależnienie emocjonalne.

„Poważne błędy w procesie ujawniania informacji podkreślają pilną potrzebę wprowadzenia standardowych procedur operacyjnych dotyczących ujawniania i redagowania informacji, skoncentrowanych na ofiarach, aby żadna nie doznała dalszej krzywdy" – dodali eksperci. Podkreślili też, że sprawcy muszą odpowiedzieć za swoje czyny.

„Konieczne jest, aby rządy podjęły zdecydowane działania w celu pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności" – stwierdzili. „Nikt nie jest zbyt bogaty ani zbyt wpływowy, aby stać ponad prawem". „Same rezygnacje osób zamieszanych w przestępstwo nie są wystarczającym substytutem odpowiedzialności karnej" – stwierdzili. I pochwalili kroki podjęte przez niektóre rządy w celu zbadania obecnych i byłych urzędników oraz osób prywatnych wymienionych w aktach. Wezwali inne państwa, by poszły w ich ślady.

Bogaty i wpływowy krąg

Opinię opublikowaną na stronie Komisji Praw Człowieka ONZ podpisało dziewięć osób, w tym Reem Alsalem, specjalny sprawozdawca ds. przemocy wobec kobiet i dziewcząt. Wśród sygnatariuszy są też inni specjalni sprawozdawcy: m.in. Ana Brian Nougrères, specjalna sprawozdawczyni ds. prawa do prywatności, Michael Fakhri, specjalny sprawozdawca ds. prawa do wyżywienia, i Mariana Katzarova, specjalna sprawozdawczyni ds. sytuacji praw człowieka w Rosji. Na liście osób, które utrzymywały mniej lub bardziej zażyłe kontakty z Epsteinem – zarówno przed, jak i po tym, gdy w 2008 r. przyznał się on do zarzutów, w tym do nakłaniania nieletniej do prostytucji – są znane osobistości świata polityki, biznesu i kultury. Niektórzy sami korzystali z usług seksualnych oferowanych przez Epsteina.

Finansista i sutener celebrytów został znaleziony martwy w celi więziennej w 2019 r., gdzie przebywał po ponownym aresztowaniu pod zarzutem handlu ludźmi w celach seksualnych. Jego śmierć uznano za samobójstwo.

Rada Pokoju Trumpa bez Watykanu

– Istnieją pewne krytyczne punkty, które wymagają wyjaśnienia – oświadczył kard. Pietro Parolin.

– Na poziomie międzynarodowym sytuacjami kryzysowymi powinno zajmować się ONZ – powiedział watykański sekretarz stanu Pietro Parolin. Była to odpowiedź na pytanie dziennikarza o udział Watykanu w dzisiejszym, inauguracyjnym spotkaniu Rady Pokoju.

Kardynał wypowiedział się na marginesie ceremonii w ambasadzie włoskiej z okazji rocznicy Traktatów Laterańskich. W uroczystości brali też udział prezydent Włoch Sergio Mattarella oraz premierka Giorgia Meloni, która z kolei wyraża się pochlebnie o inicjatywie Trumpa, a na spotkanie Rady Pokoju wysyła w roli obserwatora wicepremiera i szefa MSZ Antonio Tajaniego.

Jak relacjonuje portal Vatican News, kard. Parolin ocenił, że „są pewne kwestie, które budzą nieco zdziwienie. Istnieją pewne krytyczne punkty, które wymagają wyjaśnienia". Dodał jednak, że ważne, iż „podejmuje się próbę udzielenia odpowiedzi".

• **Papież Leon XIV i sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin**
FOT. REUTERS / YARA NARDI

Wydaje się, że głównym celem inicjatywy jest ochrona interesów wielkich mocarstw, bez prawdziwego uznania narodu palestyńskiego i jego praw

KARD. PERBATTISTA PIZZABALLA
patriarcha łaciński Jerozolimy

W styczniu, kiedy powstawała Rada Pokoju, Parolin mówił, że Stolica Apostolska potrzebuje czasu do namysłu, żeby zdecydować, czy weźmie udział w przedsięwzięciu. Jeszcze ostrzej o inicjatywie Trumpa wypowiada się kard. Perbattista Pizzaballa, patriarcha łaciński Jerozolimy, którego słowa z 6 lutego w środę przypominają włoskie media: „Wydaje się, że głównym celem tej inicjatywy jest ochrona interesów wielkich mocarstw, bez prawdziwego uznania narodu palestyńskiego i jego praw".

Pizzaballa ocenił, że „Rada to operacja kolonialna, dlatego, że po raz kolejny to inni decydują za Palestyńczyków, a nie sami Palestyńczycy". Dodał też, że „nie na tym polega rola Kościoła. [...] Rola Kościoła ma związek z sakramentami i godnością osoby".

Inicjatywę Rady Pokoju skrytykowała też licząca już ponad 2 tys. duchownych organizacja Priest Against Genocide in Gaza, która zażądała od Konferencji Biskupów Amerykańskich zajęcia oficjalnego stanowiska na ten temat.

Amerykanie zaprosili do Rady Pokoju także Polskę. W posiedzeniu „jako świadek" ma uczestniczyć wysłannik prezydenta Karola Nawrockiego Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej. ●

Bartosz Hlebowicz

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

Co w Rosji piszczy?

„Niebezpieczna awantura” J.D. Vance’a

Amerykański wiceprezydent odbył bardzo korzystną dla USA, a szkodliwą dla interesów Rosji podróż do Armenii i Azerbejdżanu. Moskwa zareagowała niespodziewanie słabiutko, można powiedzieć, pokornie.

Radziwinowicz

Kreml zakorkowało. Od ub. poniedziałku, gdy wiceprezydent USA załatwiał w Erywaniu interesy, czekałem na odzew propagandy rosyjskiej. Dopiero w czwartek w programie „60 min” (Rossija 1) Konstantin Simonow, ekspert od rynku paliw, wyrwał się z oceną, że Vance wtargnął do strefy interesów Rosji i działa na jej niekorzyść. Spłoszeni prowadzący wątku nie podjęli. W niedzielę Dmitrij Kisielow, bardzo czołowy propagandzista, w autorskich „Wieściach Tygodnia” (Rossija 1) wypuścił felieton o podróży Vance’a pt. „Niebezpieczna awantura”. Do dzieła zaprzągł Siergieja Szojgu, b. ministra obrony, dziś sekretarza Rady Bezpieczeństwa.

Na rosyjskim podwórku. Była mowa, że USA mają zbudować Ormianom nową elektrownię atomową. A przecież Armenia, jeśli chodzi o energię i sieci przesyłowe, jest w pojęciu Moskwy podwórkiem Rosji. Do niej należy infrastruktura, ona kontroluje jedyną na Kaukazie Płd. elektrownię atomową w pobliżu Macamoru. Siłownia ma być zamknięta już za 10 lat. Nową wg Moskwy postawić może tylko Rosatom. A tu raptem Vance ustalił, że za 9 mld dol. zbudują ją w rosyjskim „atomowym lennie” Amerykanie. Szojgu więc tłumaczył, że oni tego na obszarze mocno sejsmicznym nie umieją i jeśli Ormianie się nie opamiętają, będzie u nich „Fukuszima”. Wice Trumpa załatwił w Erywaniu dużo więcej. Sprzedał Ormianom zwiadowcze drony za 11 mln dol., zapowiadając, że to wstęp do współpracy. Podpisał porozumienie o budowie w Armenii fabryki mikroprocesorów, w którą USA miałyby wnieść 5 mld dol. Ale najbardziej boleśnie nastąpił Moskwie na inny odcisk.

Głównym tematem jego rozmów był „projekt TRIPP”, czyli drogi kolejowej, rurociągów i światłowodu mających połączyć z należącą do Azerbejdżanu Nachiczewańską Republiką Autonomiczną (5,5 tys. km kw., 500 tys. mieszkańców, graniczy w Iranem i Turcją) eksklawą oddzieloną od swego państwa Armenią.

Inwestycję mają realizować wspólnie USA i Armenia. Do niej należeć będzie 24 proc. TRIPP, do Amerykanów – 74 proc. Nie wiadomo, co z 2 proc., na pewno nie dostanie ich Rosja.

„USA włażą na płd. Kaukaz”. Moskwa znalazła się za burtą planów, a w jej interesie jest kontrola nad trasą. Dzięki TRIPP może zacząć działać kaspijski korytarz transportowy łączący Chiny z Europą i Iranem z pominięciem Rosji. Najistotniejszym punktem wizyty Vance’a w Baku było podpisanie „Karty” o partnerstwie Azerbejdżanu i USA (z Armenią już mają od ub.r.). Podsumowując wizyty wiceprezydenta USA w b. republikach ZSRR, „Niezawisimaja Gazieta” ostrzegła: „USA włażą na płd. Kaukaz”. Wśród tego, czym Trump i jego administracja cieszą Kreml, jest przekonanie, że aktualny lokator Białego Domu trzymać się będzie „doktryny Donroe”, tj. zmodyfikowanej koncepcji 5. prezydenta Jamesa Monroe (1817-25), w myśl której USA skupiają się na obu kontynentach Ameryki i nie ingerują w sprawy innych regionów.

Kreml przymyka oczy. Rosji to odpowiada. Putin uważa, że mocarstwa jak w 1945 r. powinny podzielić świat na „strefy odpowiedzialności”, zaprowadzić tam swoje „porządki” i nie wtrącać się do tego, co u siebie robią partnerzy. Moskwa entuzjazm wobec doktryny potwierdza trudnymi dla siebie gestami. Przełknęła interwencję USA w Wenezueli i porwanie Maduro. Anemicznie reaguje na blokadę Kuby. A brak tu zdecydowanej reakcji może być dla Putina kosztowny. W państwowej mitologii Rosji Kuba jest ważna. Obywatele wciąż uważają ją za „wyspę wolności” rzucającą wyzwanie imperializmowi. Pozostawienie jej na pożarcie USA uznają za zdradę. Ale Putin nie protestuje, tylko po cichu wywozi z Kuby turystów rosyjskich z Varadero. Byleby tylko nie zrazić Trumpa, liczy, że ten nie przeszkodzi mu w podbiciu Ukrainy. A Trump „pcha się” na „podwórko Putina”. Obaj zmierzają kursem kolizyjnym. ●

Wacław Radziwinowicz

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34419151

DO 21 LUTEGO

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

na marzec u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 30 ZŁ

Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. **Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

People
and
Technology

seris
KONSALNET

Zintegrowane usługi

– bezpieczeństwo
i czystość dla biznesu

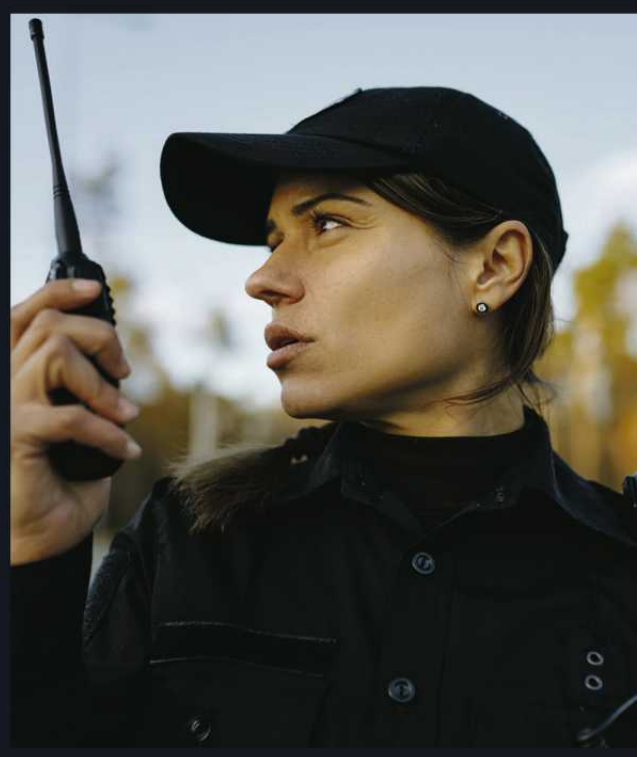

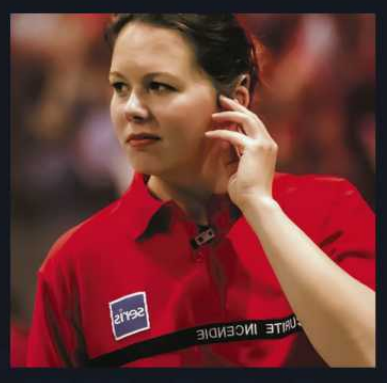

seris.pl

Kraj/34421372

eprasa.pl 023ca08a8b

BRANŻA OCHRONY KIEDYŚ I DZIŚ

Od „ochroniarza w budce” do operatora bezpieczeństwa

Wiele firm międzynarodowych ogłasza dziś redukcje zatrudnienia nie tylko w reakcji na spowolnienie gospodarcze, lecz także w wyniku długofalowych zmian strukturalnych. Automatyzacja procesów, presja na optymalizację kosztów oraz zmiany modeli biznesowych – w tym rosnący nacisk na technologie i rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji – wpływają na rynek pracy.

Procesy restrukturyzacyjne przekładają się na wzrost liczby zwolnień grupowych oraz likwidację części stanowisk. Kluczowe stają się działania umożliwiające realne przebranżowienie i powrót na rynek pracy.

W Seris Konsalnet stawiamy na rozwiązania długofalowe. Oferujemy osobom, które straciły pracę, możliwość zdobycia nowych kompetencji i kwalifikacji – również poprzez finansowanie niezbędnych szkoleń i uprawnień. Chętnie zatrudniamy osoby po 50. roku życia, wspierając je w przygotowaniu do pracy m.in. na recepcjach, w administracji, pracy na obiekcie, czy obsłudze klienta. Dla wielu z nich jest to szansa nie tylko na stabilne zatrudnienie, ale także na odbudowanie poczucia bezpieczeństwa i własnej wartości.

Branża ochrony kiedyś i dziś

Branża ochrony w Polsce ewoluowała. Dzisiaj to sektor oparty na technologii, który odpowiada za bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej, przemysłu, transportu czy instytucji publicznych. Nadal jednak mierzy się z uproszczonym, archaicznym wizerunkiem. A sam zawód pracownika ochrony postrzegany jest przez pryzmat stereotypu opartego na przeświadczeniu, że praca ta nie wymaga kompetencji, a branża nie jest perspektywiczna i nie daje możliwości rozwoju.

Skala, złożoność i technologiczne zaawansowanie sektora oraz rosnący poziom ryzyka sprawiają, że ochrona staje się jednym z ciekawszych przykładów transformacji rynku pracy. To sektor, który naturalnie łączy ludzi, technologię i inkluzywność. Warto przy tym podkreślić, że przyszłość branży ochrony polega na synergii człowieka i technologii, a nie na jego zastąpieniu. Kluczowy jest transfer kompetencji.

Według danych Polskiego Związku Pracodawców Ochrony 88 proc. firm ochroniarskich obsługuje zakłady przemysłowe, 83 proc. biurowce, 75 proc. place budowy, a blisko połowa obiekty masowego transportu. Każdy z tych obszarów wiąże się z innym profilem zagrożeń, innymi procedurami i innymi wymaganiami kompetencyjnymi wobec pracowników.

Coraz częściej też są to również jednostki wojskowe i infrastruktura strategiczna. To nie są środowiska „niskiego ryzyka”. Wymagają one pracy w oparciu o zaawansowane systemy monitoringu, analitykę obrazu, zarządzanie ryzykiem i procedury kryzysowe. Pracownik ochrony staje się operatorem bezpieczeństwa – osobą, która interpretuje dane, reaguje na sygnały systemów opartych na AI i podejmuje decyzje w warunkach presji czasu.

Człowiek i technologia

Technologia zmienia profil zawodowy. Współczesny pracownik ochrony coraz częściej działa w środowisku nasyconym nią. Inteligentne systemy monitoringu, analityka obrazu oparta na algorytmach AI, rozpoznawanie obiektów, biometria, monitoring termowizyjny, nowoczesne centra operacyjne czy drony to dziś standard.

Technologie te pozwalają na prewencję zagrożeń, szybszą reakcję i optymalizację kosztów. Przejmują zadania powtarzalne lub niebezpieczne, ale to człowiek pozostaje kluczowy. Co więcej, wymagania wobec kompetencji pracownika ochrony rosną. Coraz częściej pełni on rolę operatora bezpieczeństwa. Zatem u kandydatów do pracy w Seris Konsalnet szukamy kompetencji cyfrowych, umiejętności analitycznego myślenia i interpretowania danych, ale też odporności na stres, zdolność uczenia się i umiejętności komunikacyjnych. Integracja ludzi i technologii tworzy nowy model ochrony. Dzisiaj to praca w bezpieczeństwie, a nie praca w ochronie.

Elastyczność i feminizacja

Sektor ochrony jest jednym z bardziej elastycznych segmentów rynku pracy. Pozwala łączyć pracę ze studiami czy traktować ją jako etap przejściowy w okresie zmiany zawodowej. To też miejsce zarówno dla tych, którzy stawiają swoje pierwsze kroki na rynku pracy jak i dla tych, którzy chcą stabilnego rozwoju. Należy pamiętać, że praca w ochronie to nie tylko pracownik ochrony fizycznej. Ścieżka kariery w Seris Konsalnet daje możliwości rozwoju w wielu ciekawych i przyszłościowych obszarach, jak analityka, audyty bezpieczeństwa, architektura systemów zabezpieczeń czy ocena ryzyka. Elastyczne grafiki, różne formy współpracy i szerokie spektrum stanowisk odpowiadają na potrzeby rynku.

Równolegle obserwujemy wyraźny wzrost obecności kobiet w branży. Z raportów Polskiego Związku Pracodawców Ochrona wynika, że w niemal połowie firm kobiety stanowią od 20 do 30 proc. pracowników ochrony fizycznej. W Seris Konsalnet zmiana jest widoczna również na poziomie decyzyjnym – kobiety zajmują 30 proc. stanowisk w zarządzie, a 44 proc. pełni role menedżerskie wyższego szczebla. To efekt odejścia od stereotypowego myślenia o społecznie przypisanych rolach kobiet, o dzieleniu zawodów na „kobiece” i „męskie” na rzecz koncentracji na kompetencjach.

Siła różnorodności

Podobnie wygląda kwestia inkluzywności. Branża ochrony, dzięki różnorodności ról, daje realne możliwości zatrudnienia osobom z niepełnosprawnościami – szczególnie w obszarach monitoringu, obsługi recepcji czy administracji bezpieczeństwa. Kluczowe jest tu nie „dostosowanie człowieka do pracy”, lecz projektowanie pracy pod realne możliwości ludzi. To jeden z filarów odpowiedzialności społecznej.

Nie bez znaczenia jest także rola ochrony jako stabilnego pracodawcy dla osób 50+. Dla wielu z nich to bezpieczna przestrzeń zawodowa w momencie restrukturyzacji, utraty pracy czy potrzeby przekwalifikowania. Pracownicy 50+ wnoszą wieloletnie doświadczenie życiowe i zawodowe. Są też niezwykle rzetelni. Nie szukają pracy dorywczej, a raczej miejsca, gdzie mogą zostać dłużej, co przekłada się na niższą rotację w firmie.

Profesjonalizacja sektora postępuje, a wraz z nią rośnie znaczenie działów HR w rozwoju kompetencji przyszłości. Rekrutacja przestaje być jedynym wyzwaniem – kluczowe stają się rozwój kompetencji technologicznych, zarządzanie różnorodnością i przygotowanie pracowników do pracy w środowisku ciągłej zmiany. To złożony ekosystem, w którym technologia, różnorodność i elastyczność tworzą nowe możliwości zatrudnienia.

Jeśli chcemy uczciwie rozmawiać o nowoczesnym rynku pracy w Polsce, to sektor ochrony nie może być dłużej postrzegany przez pryzmat stereotypów.

MAŁGORZATA GAWRYSZEWSKA
dyrektorka HR
Seris Konsalnet

eprasa.pl 023ca08a8b

• **18.02.2026 roku, Warszawa. Premier Donald Tusk w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Takie deklaracje złożył rząd. „Wyzwanie przyjęte”

Miniony rok był okresem „przełomu”, obecny ma być rokiem „turbo przyspieszenia”. Premier Donald Tusk chce przyciągać do Polski inwestorów tak, byśmy za pięć lat mogli porównywać się z Wielką Brytanią.

Dominika Maciejasz

Premier Donald Tusk i minister finansów Andrzej Domański wystąpili w środę 18 lutego w gmachu Giełdy Papierów Wartościowych. Podsumowali oni ostatnie wyniki gospodarcze. Słowo-klucz tej konferencji to inwestycje.

– Jesteśmy niekwestionowanym liderem wzrostu gospodarczego w Europie, choć nie każdy mi wierzył, jak mówiłem o 2025 roku jako o okresie kolejnego skoku gospodarczego. Teraz tak mogę powiedzieć, że 2026 będzie rokiem turbo przyspieszenia. I to wbrew geopolitycznej niepewności, wojny rosyjsko-ukraińskiej, sytuacji wewnętrznej w państwach, które do tej pory były opoką bezpieczeństwa. Wszystkie wrażenia, impresje i liczby świadczą o naszym wzroście – one są powodem naszego bezczelnego optymizmu – zaczął wystąpienie szef rządu.

Podkreślał solidne tempo wzrostu gospodarczego, niską inflację, niskie bezrobocie, przełom w inwestycjach, mocny kurs złotego, utrzymujący się wysoki wzrost wynagrodzeń oraz 50-proc. wzrost głównego indeksu Giełdy Papierów Wartościowych.

Dotąd podstawą wzrostu gospodarczego były wydatki konsumpcyjne. Brakowało inwestycji, które świadczą o tym, że przedsiębiorcy pozytywnie oceniają perspektywy gospodarki i rynków, na których operują.

W zeszłym roku inwestycje wzrosły o 4,2 proc., co jest wynikiem pozytywnym, choć nasze apetyty na początku 2025 roku były znacznie większe.

W tym roku – obiecuje premier – to będzie już podstawa wzrostu gospodarczego. A tempo wzrostu inwestycji osiągnie poziom około 10 proc.

Rok przełomu

O tym, że obietnice o roku 2025 zapowiadanym jako czasu przełomu się ziściły ma zdaniem Donalda Tuska świadczyć kilka czynników:

1. – Korzystne dane o inflacji, która spada do rekordowo niskich poziomów. Dziś mamy inflację 2,2 proc., poniżej celu NBP. Dla nas niezwykle ważne było, żeby Polacy odczuli poprawę warunków życia, bo przecież koszmarem były dwucyfrowe odczyty za czasów rządów naszych poprzedników – powiedział Donald Tusk.

2. Inwestycje w polskie obligacje. Ich rentowności spadają, a chętnych łatwo znaleźć także za granicą. -To dowód zaufania do naszej gospodarki oraz polskiego państwa – usłyszeliśmy.

3. Wyraźny wzrost wynagrodzeń.

4. Drugie najniższe bezrobocie w Europie.

5. Słowa uznania płynące z całego świata. Premier zacytował tytuły i fragmenty artykułów z zagranicznych mediów jak:

• „Potrzebujemy więcej Warszawy w Berlinie”;

• „Polskie akcje odnotowują znaczny wzrost, bo inwestorzy poszukują bezpiecznych aktywów w obliczu wojny handlowej”;

• „Gospodarka Polski to nowa siła napędowa Europy”.

6. Napływ imigrantów do Polski, także z innych krajów unijnych, jak Brytyjczycy, Hiszpanie czy Niemcy, którzy „aplikują u nas o pobyt stały”, a także powracający z imigracji Polacy. – Nikt nie wraca z Wielkiej Brytanii czy z Niemiec do Polski tylko dlatego, że polski premier do tego wzywa czy namawia. Ludzie siadają przy stole i analizują, gdzie życie jest bezpieczniejsze, a przyszłość obiecująca – mówił szef rządu. W tym punkcie premier pochwalił się też kontrowersyjnym ograniczeniem prawa azylowego.

Tusk odniósł się też do wskaźników dotyczących deficytu i długu publicznego. Zdaje sobie on sprawę, że są one wysokie, a strategia polityki gospodarczej opartej o luźną politykę fiskalną może być ryzykowna. Na razie jednak nam się to opłaciło – mówił premier – najwidoczniej inwestorom to nie przeszkadza, bo „wszyscy dokładnie znają te liczby”.

– Będziemy nadal działali z odwagą, wyobraźnią, bez rutyny, ale będziemy też czuli na każdy sygnał że zaufanie będzie słabnąć – deklarował.

Przypomniał, że elementem wiarygodności Polski było uruchomienie pieniędzy z KPO, teraz dochodzi potencjalny strumień pieniędzy z programu SAFE. – Nie będę się znęcać nad tymi, którzy próbują te pieniądze blokować, zostawmy ich w świętym spokoju. Dodam tylko, że te pieniądze nie trafiłyby do nas – z programu, który Polska przecież zainicjowała – gdyby nie przekonanie, że polskie sprawy są w dobrych rękach – mówił premier.

Szef rządu rysował przyszłość, w której Polska ma na stałe stać się filarem gospodarki w Europie. Wspomniał też o Rafale Brzosce, który był twarzą akcji deregulacyjnej. – Polecałem szefowej Komisji Europejskiej utworzenie podobnych programów i mówiłem, żeby odrzucili zbędne procedury i biurokrację. Na naszym podwórku nie myślmy o deregulacji jako jednorazowej akcji – przekonywał Donald Tusk.

„Nie takie wstrząsy przetrwaliśmy”

Premier odniósł się też do tematu, którym w środę żyją media, czyli rozpadu Polski 2050. Ministra klimatu Paulina Hennig-Kloska ogłosiła dziś, że wraz z częścią parlamentarzystów odchodzi z ugrupowania i zakłada klub parlamentarny o nazwie Centrum. – À propos tej sensacji dnia chciałbym zapewnić, że mamy stabilną większość w Parlamencie. Pani minister Pełczyńska-Nałęcz i Henning-Kloska zapewniły mnie, że pozostaną lojalne wobec rządu i Koalicji 15 października, więc zostanie ona stabilna na najbliższe miesiące i lata. Nie takie wstrząsy przetrwaliśmy w bardzo dobrej kondycji.

Donald Tusk powiedział też, że nasza obecność w G20 „to nie była zagrywka” i że Marco Rubio (amerykański sekretarz stanu- red.) go o tym zapewnił.

Wystąpienie zakończył zwracając się do Andrzeja Domańskiego i oznajmiając, że minister finansów mu obiecał, iż za pięć lat Polska będzie jak Wielka Brytania. – Premierze, przyjmuję wyzwanie na dogonienie w 5-6 lat Wielkiej Brytanii w PKB per capita skorygowany o poziom cen – usłyszeliśmy od szefa tego resortu.

Dotąd podstawą wzrostu gospodarczego były wydatki konsumpcyjne. Brakowało inwestycji, które świadczą o tym, że przedsiębiorcy pozytywnie oceniają perspektywy gospodarki i rynków, na których operują

Technologie kosmiczne naszą przyszłością

W wypowiedzi Andrzeja Domańskiego zawartych było więcej szczegółów na temat planowanych inwestycji. To m.in.:

• obronność: 200 mld zł;

• infrastruktura drogowa: 25 mld zł;

• kolej: 14 mld zł;

• Port Polska: 7 mld zł;

• gospodarka morska: 2,4 mld zł;

• energetyka: 8 mld zł tylko na elektrownię jądrową, a także w elastyczne bloki skalowe, pierwsze magazyny energii, centralny system informacji o rynku energii i pakiet blackoutowy;

• mieszkalnictwo: 8,2 mld zł, dzięki czemu zyskamy 18 tys. mieszkań w dedykowanych programach i 2,5 tys. miejsc w akademikach.

Oprócz tego Polska ma kłaść nacisk na inwestycje w technologie – większe nakłady na technologie kosmiczne dzięki aktywniejszemu uczestnictwu w Europejskiej Agencji Kosmicznej i kapitał na deeptechy ulokowany w Polskim Funduszu Rozwoju.

– Szacujemy, że do 2042 roku wdrożenie wszystkich narzędzi może przynieść nawet 100 mld zł nowego kapitału inwestycyjnego. Dlatego intensywnie pracujemy nad strategią rozwoju ekosystemu startupów w Polsce w ramach Rady Przyszłości, której zadaniem jest skupienie się na sektorach kosmicznym, AI i skróceniu czasu od pomysłu do wdrożenia rynkowego. Będziemy budować suwerenność technologiczną Polski – zadeklarował Domański. ●

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

Druga młodość Diesla

Koncern Stellantis postanowił ponownie montować silniki Diesla w niektórych modelach swoich aut w Europie. A w salonach niemieckiego koncernu Audi pojawiły się auta z Dieslami nowej konstrukcji.

Andrzej Kublik

FOT. FORMATORIGINAL

W 2025 r. silniki Diesla miało jedynie 8,9 proc. nowych samochodów osobowych, które zarejestrowano po raz pierwszy w Unii Europejskiej – podało Stowarzyszenie Europejskich Producentów Samochodów (ACEA). To znaczy, że po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat udział pojazdów z silnikami Diesla w sprzedaży nowych aut w UE spadł poniżej symbolicznego progu 10 proc.

A jeszcze w połowie zeszłej dekady silniki Diesla miała około połowa nowych aut kupowanych przez kierowców w Europie. Przestali je kupować, gdy w jesienią 2015 r. okazało się, że Volkswagen sprzedał na świecie ponad 12 mln samochodów, w który zamontowano nielegalne, wyrafinowane oprogramowanie do fałszowania testów emisji spalin. Szwindel koncernu z Wolfsburga zszargał w ogóle reputację silników wysokoprężnych.

Jednak za wcześnie jeszcze, aby wieścić śmierć silnika Diesla. Niektóre koncerny motoryzacyjne nadal opracowują nowe konstrukcje, a inne nie chcą zaniechać ich stosowania.

Spalinowy renesans

Dwa lata temu koncern Stellantis, który powstał po fuzji włoskiego Fiat Chrysler Automobiles z francuskim Peugeot Citroen (PSA), z dnia na dzień ogłosił o likwidacji swojej fabryki silników spalinowych w Bielsku-Białej. W przeszłości ten zakład jako pierwszy w koncernie Fiata zyskał złoty, najwyższy wskaźnik jakości i efektywności w klasyfikacji World Class Manufacturing. A produkowane w Bielsku-Białej silniki dwukrotnie zyskały najwyższe laury na konkursach na „Międzynarodowy Silnik Roku".

„Przyczyną decyzji o likwidacji jest wprowadzenie przez Komisję Europejską regulacji dotyczących emisji spalin silników spalinowych, spadek zamówień na silniki spalinowe" – ogłosił Związek Zawodowy Metalowców, przedstawiając wyjaśnienia likwidatora spółki, a wcześniej jej dyrektora, Andrzeja Tokarza.

> *Za wcześnie, aby wieścić śmierć silnika Diesla. Niektóre koncerny nadal opracowują nowe konstrukcje, a inne nie chcą zaniechać ich stosowania*

Już dwa lata temu takie wyjaśnienia budziły wątpliwości, a teraz są jeszcze silniejsze.

Agencja Reuters poinformowała, że koncern Stellantis zamierza w tym roku oferować silniki Diesla w siedmiu modelach swoich aut sprzedawanych w Europie. A przygotowania do tego planu zaczęły się pod koniec zeszłego roku.

Konkretnie silniki Diesla będą ponownie montowane w modelach samochodów osobowych Peugeot 308, Opel Astra i DS4, a także w małych samochodach dostawczych Citroën Berlingo, Fiat Professional Qubo L, Opel Combo, Peugeot Rifter.

Z silnikami Diesla koncern Stellantis nadal będzie oferować też modele samochodów osobowych DS7 oraz Alfa Romeo: Tonale, Giulia, Stelvio. Z silnikiem Diesla będzie też można ciągle kupić modele samochodów dostawczych Citroën Spacetourer, Fiat Professional Ulysse, Opel Vivaro, Peugeot Traveller.

Dieslem w auta z Chin?

Na początku lutego koncern Stellantis ogłosił, że utworzy odpisy o wartości 22 mld euro (26 mld dol.) z powodu rezygnacji ze strategii przyspieszonej elektryfikacji aut.

„Ogłoszone dziś odpisy w dużej mierze odzwierciedlają koszty przeszacowania tempa transformacji energetycznej, które oddaliło nas od rzeczywistych potrzeb, możliwości i pragnień wielu nabywców samochodów" – ogłosił Antonio Filosa, dyrektor generalny Stellantisa, a w przeszłości menedżer Fiata.

Analitycy wskazywali, że ta decyzja jest związana z polityką prezydenta Donalda Trumpa, który przekreślił plany przyspieszenia elektryfikacji motoryzacji w USA, prowadzone przez swojego poprzednika Joe Bidena. Trump jesienią zeszłego roku anulował ulgi podatkowe dla nabywców aut na prąd, a wcześniej skończył również z karami dla koncernów, których auta emitują więcej spalin niż wymagają standardy obowiązujące w USA.

Także w Europie sprzedaż aut na prąd rośnie wolniej niż prognozowano na początku obecnej dekady. I Komisja Europejska zaproponowała rezygnację z zakazania od 2035 r. sprzedaży nowych aut z silnikami spalinowymi.

Zdaniem agencji Reuters obecnie Stellantis może przywracać do sprzedaży auta z silnikami Diesla, aby w ten sposób konkurować z ekspansją samochodów z Chin. Tamtejsze silniki spalinowe ustępują konstrukcjom zachodnich koncernów. A pojazdy z silnikami Diesla mają ciągle zalety w stosunku do aut o napędzie elektrycznym, zwłaszcza przy intensywnej eksploatacji w ruchu poza miastami.

Niemcy kochają Diesla

Nie tylko Stellantis przywraca do łask Diesla. Pod koniec 2025 r. koncern Audi przestawił taki silnik nowej konstrukcji, sześciocylindrowy, z elementami napędu hybrydowego. Silnik ten jest montowany w modelach nowej generacji Audi A6 i Q5.

To faktycznie sygnał, że wbrew zapowiedziom z przeszłości w następnej dekadzie Audi nie zrezygnuje z napędu spalinowego, ani z silników wysokoprężnych. Bo nie opłaca się konstruować nowego silnika, który byłby stosowany tylko przez pięć, sześć lat.

Już ponad rok temu uwagę zwrócił też koncern Mercedes-Benz, który zaczął ponownie montować silniki Diesla w niektórych modelach aut oferowanych na rodzimym, niemieckim rynku.

Takie działania mogą przedłużyć sprzedaż nowych aut z silnikami wysokoprężnymi. Ale faktycznie renesans takiego napędu jest możliwy na ograniczoną jedynie skalę. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34420291

JUTRO W „WYBORCZEJ" DODATEK SPECJALNY

WALORYZACJA EMERYTUR

- Ile wzrosną emerytury od marca?
- Jak kobiety mogą zyskać na kolejnym przeliczeniu emerytury?
- Jakie będą podwyżki dla seniorów, którzy przeszli na emeryturę „w złym miesiącu"?
- Dlaczego nauczyciele mogą stracić na wcześniejszej emeryturze?

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

„Harcerze” kontra „maślarze”

Sprawa SAFE zaognia konflikt wewnątrz PiS

Były premier Mateusz Morawiecki przekonywał partię do poparcia SAFE – słyszymy w PiS. W ugrupowaniu wygrała jednak inna strategia, co rozpaliło wewnątrzpartyjny spór.

Gruszczyński

Poniedziałkowa konferencja prasowa Jarosława Kaczyńskiego była tylko pozornie absurdalna. Prezes zaapelował do Telewizji Republika – choć nie wymienił jej nazwy, to było wiadomo, o kogo chodzi -o relacjonowanie pracy posłów Prawa i Sprawiedliwości we wszystkich powiatach w kraju. Zamiast tego, według prezesa, prawicowe media zajmują się problemami wewnętrznymi partii. Przekaz Kaczyńskiego był jasny: całe środowisko sprzyjające Prawu i Sprawiedliwości ma skupić się na kampanii wyborczej, która rozpocznie się za kilka miesięcy.

Moi rozmówcy w Sejmie zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt wystąpienia. – Prezes kazał nam się wszystkim w końcu zamknąć – przyznaje szczerze jeden z posłów PiS.

Konferencję poprzedzał zresztą wpis na firmowanym przez Kaczyńskiego koncie w serwisie X, który nie pozostawiał dużego pola do interpretacji: „W związku z ostatnimi publicznymi wypowiedziami niektórych członków PiS informuję, iż każdy, kto zabierze w tej szkodliwej dyskusji głos, niezależnie od zasług i partyjnej pozycji, zostanie zawieszony w prawach członka PiS, co będzie miało oczywisty wpływ także na jego polityczną przyszłość. Takie zachowania skrajnie szkodzą Polsce i PiS”.

O jakie dyskusje chodzi? Nie jest tajemnicą, że partię rozsadzają spory wewnętrzne. Grupa skupiona wokół byłego premiera Mateusza Morawieckiego, nazywana często „harcerzami”, rywalizuje o przejęcie władzy w Prawie i Sprawiedliwości z frakcją Przemysława Czarnka, czyli „maślarzami”. Najnowszą odsłoną wewnątrzpartyjnej kłótni są wypowiedzi Ryszarda Terleckiego, zaliczanego do frakcji Morawieckiego, o Sebastianie Kalecie, który kibicuje Czarnkowi. Terlecki nazwał Kaletę „gówniarzem”, ponieważ wywodzacy się z Solidarnej Polski polityk przerwał wystąpienie Terleckiego przed kamerą TVN24, by wyjaśniać widzom, dlaczego Zbigniew Ziobro, ukrywający się na Węgrzech były minister sprawiedliwości, nie może wrócić do Polski.

• **Prezes PiS Jarosław Kaczyński postawił na radykalizację przekazu. Stronnictwo Mateusza Morawieckiego jest przekonane, że skończy się to wyborczą porażką**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Proszę zauważyć, że Terlecki odczekał jakiś czas. Dopiero przy okazji innej rozmowy wypomniał Kalecie w niedyplomatycznych słowach jego wiek – zauważa jeden z posłów prawicy. Faktycznie, Ryszard Terlecki skomentował zachowanie swojego partyjnego kolegi po czasie, a w pierwszym odruchu – jak słyszę w PiS-ie – nie był aż tak wojowniczy.

Zachowanie obu polityków zbulwersowało prezesa Kaczyńskiego. – Wszystkie kłótnie mieliśmy załatwiać wewnątrz partii, a okazało się, że nikt nie panuje nad przekazem dnia, posłowie robią, co chcą i nie mają zamiaru wyciszać sporów – żali mi się jeden z posłów PiS. Od tego samego rozmówcy słyszę, że partia miała się skupić na krytyce premiera Donalda Tuska za udział w programie SAFE, czyli niskooprocentowanych kredytów unijnych na poprawę naszej obronności. – Ale frakcja Morawieckiego nie wytrzymała. „Harcerze” przekonywali nas, że PiS powinien popierać SAFE, bo ludzie nie zrozumieją, dlaczego nie chcemy przyjąć pieniędzy z Brukseli. Ale wygrała inna strategia, więc ludzie Morawieckiego zaczęli znowu wywlekać na zewnątrz brudy. I dlatego Terlecki w nerwach nazwał Kaletę gówniarzem – relacjonuje mój rozmówca.

– Kaczyński przestał ufać Morawieckiemu – słyszę od polityka PiS. Inni rozmówcy podkreślają, że pozycja Morawieckiego słabnie od kilku miesięcy

Ostatnim aktem tej tragedii była konferencja prasowa Kaczyńskiego, podczas której nie tylko narzekał na media, ale wysłał dwa komunikaty do własnego środowiska. Pierwszy dotyczy uciszenia sporów, a drugi –twardej krytyki programu SAFE. Partia Kaczyńskiego twierdzi, że zaciąganie wspólnego długu przez Unię Europejską jest niebezpieczne i zagraża polskiej suwerenności. PiS uważa również, że na pożyczkach skorzystają głównie Niemcy, choć rząd zapewnia, że unijne pieniądze zostaną w Polsce, a 35 proc. ze środków będzie mogło trafiać do amerykańskich firm zbrojeniowych.

Taktyka Kaczyńskiego może mieć dla Prawa i Sprawiedliwości opłakane skutki. Polacy wśród najważniejszych tematów, którymi powinni zajmować się politycy, wymieniają bezpieczeństwo. Mogą więc pomyśleć, że skoro Unia Europejska wykłada pieniądze na modernizację polskiej armii, to grzechem byłoby nie skorzystać z tej okazji. Argumenty rządu są merytoryczne: Polska nie ma aż tak dobrej pozycji ekonomicznej jak Unia Europejska, nie możemy więc liczyć na niskooprocentowane pożyczki na rynkach międzynarodowych. Jak słyszymy od rządzących – ludzie rozumieją, że dzisiaj najważniejszym wyzwaniem jest wzmocnienie armii.

PiS przedstawia jednak sprawę inaczej. Tym samym Kaczyński łamie ponadpartyjny konsensus w sprawie bezpieczeństwa. Po 1989 roku cała scena polityczna – nie licząc marginalnych ugrupowań – mówiła jednym głosem, jeśli chodzi o rozwój armii i naszych sojuszy. Dziś PiS wyłamuje się z tej niepisanej umowy. Nie wiadomo do końca, do kogo Kaczyński adresuje swój przekaz. Być może do części wyborców Konfederacji Grzegorza Brauna, którzy są antyunijni. A ten elektorat jeszcze do niedawna głosował na Kaczyńskiego.

Niektórzy z posłów Prawa i Sprawiedliwości zwracają uwagę, że stanowisko partii w sprawie programu SAFE to kolejny dowód na marginalizację roli Morawieckiego. – Zwolennicy byłego premiera nie chcieli głosować przeciwko SAFE, nie wychylają się z krytyką programu — potwierdza kolejny poseł PiS, z którym rozmawiam o ostatnich wydarzeniach. Według niego pozycja Morawieckiego słabnie od kilku miesięcy, z czym nie może się pogodzić sam zainteresowany. – Powiem to panu wyraźnie: Kaczyński przestał ufać Morawieckiemu – słyszę w Sejmie.

„Harcerze” twierdzą konsekwentnie, że radykalizacja przekazu skończy się wyborczą porażką w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. – Bzdura – odpowiadają ich partyjni przeciwnicy. – Karol Nawrocki wygrał wybory, mówiąc językiem Konfederacji. Nie bawił się w żadne niuanse – słyszę.

Wybór wyborczej taktyki będzie kluczowy dla przyszłości Prawa i Sprawiedliwości. Ale bez zdyscyplinowanej partii nie da się nie tylko wygrać wyborów, ale też utrzymać silnej pozycji na prawicy. A nerwowa konferencja Jarosława Kaczyńskiego udowodniła jedno: prezes nie panuje nad partią. ●

Arkadiusz Gruszczyński

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34421444

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej"?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Polska2050. Bardzo brzydki rozwód

Aktorzy nadal chcą grać, choć grają czarne charaktery

Agnieszka Kublik
„Gazeta Wyborcza"

W środę 18 lutego powstał nowy klub parlamentarny – Centrum. Tworzy go 15 posłów i 3 senatorów. Wszyscy wcześniej byli członkami Klubu Polska2050.

Paulina Hennig-Kloska, wiceprzewodnicząca Polski 2050, ministra klimatu i środowiska w gabinecie Donalda Tuska, jako powód wyjścia z klubu parlamentarnego PL 2050 i założenia nowego, podała brak współpracy z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz, ministrą minister funduszy i polityki regionalnej w tym samym rządzie, która zastąpiła Szymona Hołownię. Bo Pełczyńska-Nałęcz na przykład zablokowała posiedzenie klubu parlamentarnego partii. Co jest wydarzeniem bezprecedensowym, zresztą sama nie jest posłanką.

Pełczyńska-Nałęcza zaatakowała rozłamowców w tym samym duchu. Krytykowała, że potrafią zaakceptować wyników „prawdziwie demokratycznych wyborów", że „nie zdali egzaminu z demokracji" i „zdezerterowali"

To utrata zaufania do następczyni Hołowni była fundamentalną przyczyną opuszczenia klubu Polska 2050 przez aż 18 parlamentarzystów (w klubie było ich 31).

Nowy klub przyjął nazwę Centrum. I od razu znalazł się w centrum politycznych wydarzeń. Bo choć miał to być koniec telenoweli „Polska 2050", to serial się właśnie rozkręca.

Będzie 2050 odcinków?

Wkrótce po Hennig-Klosce głos zabrał Szymon Hołownia, a potem Pełczyńska-Nałęcz. To był festiwal brzydkich i nieprawdziwych oskarżeń.

Polska 2050 w serwisie X poinformowała: „Ludzie Polski 2050 dokonali demokratycznego wyboru. Wybrali przewodniczącą. Wybrali drogę zgodną z naszymi wartościami i naszym DNA. Wszyscy kandydaci obiecywali, że zaakceptują wyniki demokratycznych wyborów. Tej obietnicy nie dotrzymali. Posłowie, którzy opuścili Polskę 2050".

Z kolei Hołownia ogłosił, że „nienawiść, kliniczna nienawiść, niechęć" do Pełczyńskiej-Nałęcz doprowadziły do rozłamu, że „rozłamowcy będą wypełniaczem list KO". Przekonywał, że Hennig-Kloska go „oszukała", a rozłamowcy „pójdą po rozum do głowy" i wrócą do klubu Polska 2050. Tym, którzy utworzyli nowy klub zarzucał, że „nie nauczyli się przegrywać", „destabilizują Polskę 2050, Koalicję 15 Października i Polskę".

Zwłaszcza zarzut „destabilizacji" jest nietrafiony, bo to Hołownia po wyborach w 2023 r. najbardziej się napracował, by zdestabilizować własną partię. Popełnił serię niefortunnych błędów: startując w wyborach prezydenckich w 2025 r., atakując w kampanii rząd premiera Tuska, czyli swojego koalicjanta. Poza tym po nocy knuł z Jarosławem Kaczyńskim, który przecież nie ukrywa, że walczy o obalenie rządu Tuska, nieustannie zmieniał zdania (będą kandydował na szefa partii, nie będę kandydował, wyjdę z partii ze znaczną grupą osób). I wreszcie szukał dla siebie miejsca za granicą oraz spiskował, aby unieważnić wyniki II tury w wyborach szefa Polski 2050 (tak się stało). Pretekstem był rzekomy atak na serwery.

Pełczyńska-Nałęcz zaatakowała rozłamowców w tym samym duchu. Krytykowała, że nie potrafią zaakceptować wyników „prawdziwie demokratycznych wyborów", że „nie zdali egzaminu z demokracji" i „zdezerterowali".

Tusk poinformował w środę, że obie ministry zapewniły go o „wsparciu i lojalności".

To kuriozalne, że muszą zapewniać premiera, iż one same i ich kluby będą wspierać swojego premiera oraz swój rząd. Ale to właśnie skutek destabilizacji w Polsce 2050, do jakiej doprowadził Szymon Hołownia.

Paradoksalnie, jeśli teraz te oba kluby zaczną rywalizować w lojalności wobec własnego rządu, Tusk może na tym zyskać. Bo dotąd wsparcie klubu Polska 2050 było jak łaska pańska, która – jak wiemy – „na pstrym koniu jeździ". ●

Jak uratować rozbitków z projektu Szymona Hołowni

Wykorzystajmy sukcesy narcystycznego, politycznego celebryty

Maciej Dymkowski

Autor jest emerytowanym profesorem psychologii, pracuje na Uniwersytecie SWPS we Wrocławiu. Ostatnio opublikował zbiory szkiców „Polityka zakotwiczona w historii", Kraków 2024 oraz „Jaka Polska? Refleksje o podzielonej wspólnocie", Kraków 2025. Tekst się ukazał w Wyborcza.pl 16 lutego

• **28 czerwca 2025 r., Rada Krajowa Polski 2050 w Warszawie. Na pierwszym planie Szymon Hołownia i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dominujący dziś spór polsko-polski nie jest ani przygodną kłótnią polityków, ani efektem poszukiwania jakiejś trzeciej drogi. Jest lokalnym przejawem ścierania się liberalizmu z degenerującym się konserwatyzmem powiązanym z autorytarnym populizmem. Przybiera uniformy ciemnogrodu, który bywa profilowany przez narodową historię, zwłaszcza spuściznę postsarmacką.

Niestandardowe włączenie się w ten spór Szymona Hołowni spowodowało, że najpierw wzbudził powszechny podziw, a następnie został uznany za narcystycznego celebrytę, który infantylną autoprezentacją przypomina, zachowując stosowne proporcje, Donalda Trumpa. Odniósł sukcesy jako lider i promotor nowej partii oraz sprawny marszałek Sejmu, ale ujawnione następnie jego emocjonalna niestabilność i pogarda dla wartości spowodowały, że stał się obiektem kpin i moralnego potępienia. Wprowadził do Sejmu ponad 30 posłów, ale elektorat szybko odwrócił się tak od niego jak i od uosabianej przezeń partii. A bez poparcia tych posłów rząd Tuska musi upaść.

Po niezdarnie przeprowadzonych wyborach nowej liderki Polski 2050 dziennikarze rywalizują w jej dezawuowaniu i ośmieszaniu. Co nie jest specjalnie trudne, już wcześniej podobnie spersonalizowane twory partio-podobne, mające za liderów ludzi takich jak Lepper, Giertych, Kukiz czy Ziobro, szybko traciły polityczne znaczenie, a ich przywódcy wpadali w polityczny niebyt.

Ale tym razem posłowie Polski 2050, tak jak przed laty ich poprzednicy z Nowoczesnej, raczej nie mają autorytarnych zakusów. Są liberałami lub socjal-liberałami i zasadnie można oczekiwać, że pod pewnymi warunkami będą wspierać koalicję Tuska, najbardziej liberalną z tych, na które stać dziś naszą narodową wspólnotę.

Jednak aby tak było muszą przeciąć pępowinę łączącą ich z toksycznym, politycznie destrukcyjnym Hołownią. Wiele przeróżnych jego działań było nastawionych na odróżnienie się od światopoglądowo bardzo podobnej Koalicji Obywatelskiej. Tak bardzo, że abstrahując od realiów politycznych można sobie wyobrazić sytuację, w której Tusk zostaje liderem Polski 2050! Hołownia go nie znosi, wiele dziś demonstrowanych jego poglądów jest rezultatem tego rodzaju adaptacyjnych zabiegów. Przekonywał rodaków, że trzecia droga między liberalizmem a konserwatyzmem naprawdę istnieje i że on jest Mojżeszem, który na nią poprowadzi zabłąkany lud.

Dziś król został zupełnie nagi. I nieważne, czy jego osłabione ugrupowanie zostanie wchłonięte przez rządzących koalicjantów. Jeśli tak się stanie, zostaną oni wzmocnieni przez osoby najczęściej wartościowe, merytorycznie przygotowane i wyraźnie ulegające liberalnemu ukąszeniu. Co prawda na naszej scenie politycznej nie brakuje ludzi, którym wartości liberalizmu są bliskie, ale nie widać nadmiaru ideowych polityków dostatecznie silnie nimi nasyconych. W czasach ofensywy autorytarnego populizmu nie stać nas na zniechęcanie do polityki wartościowych ludzi tylko dlatego, że po sztubacku dali się zwieść celebryckiemu szamanowi. Nawet jeśli nie dojdzie do ich wchłonięcia przez koalicję rządzącą pewno będą ją wspierać, raczej nie przeszkodzą im w tym nowe władze partii. Ale trzeba im zapewnić minimum komfortu psychicznego, nie mogą ciągle być wyszydzani przez dziennikarzy, również tych „naszych".

Polska 2050 jest prototypem partii centrowej i jako taka skupia ludzi o często rozmytych poglądach, pozbawionych zarówno typowych dla ekstremizmu politycznego wyrazistości i sztywności, jak i emocjonalnego „nasycenia". Mogą się sprzymierzać jedynie z pokrewnymi opcjami wystarczająco oddalonymi od skrajności politycznego spektrum. Rozrzut przekonań jest tu chyba nawet mniejszy, niż w KO, jednocześnie od prawicy partię tę dzieli ideologiczny mur. Jeśli coraz bardziej skonfliktowani między sobą jej posłowie będą przechodzić do partii prawicowych, utracą wiarygodność i polityczną atrakcyjność w swoim dotychczasowym środowisku i nie zostaną w pełni zaakceptowani w nowym. I oni o tym dobrze wiedzą...

Jednak mogą być do tego skłonieni. Nie widząc szans na polityczną samorealizację, obrzucani inwektywami i ośmieszani nawet przez ideowych krewniaków, w końcu mogą zdecydować się na ponoszenie takich „kosztów" i spowodować upadek rządzącej dziś koalicji.

Jak przewiduje znana teoria dysonansu poznawczego, ludzie atakowani przez bliźnich w sposób, który skłania ich do wrogości wobec atakujących, będą przejawiać nienawiść do nich, gdy uwierzą, że nie zostali do tych zachowań zmuszeni. Jeśli odrzucani i atakowani posłowie podejmą takie wrogie działania i zarazem w samych sobie ulokują ich przyczyny, znienawidzą rządzących „liberałów" i będą im szkodzić. Ku uciesze prawicy rozbiją polityczne status quo (odrzuconą opcją alternatywną w redukowanym dysonansie będzie bolesne przyznanie, że są politycznymi nieudacznikami). A przecież generalnie bywali do nich pozytywnie nastawieni i (poza ludowcami) ideowo im bliscy. ●

• **Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl**

eprasa.pl 023ca08a8b

„Kobieta bez cienia” w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej

PRO-LIFERZY POLUBILIBY OPERĘ STRAUSSA

W operze Richarda Strauss cień oznacza płodność. Ale dziś kobiety nie chcą szukać swojego cienia.

Anna S. Dębowska

Po pierwsze, wyrazy uznania dla Teatru Wielkiego – Opery Narodowej za wystawienie dzieła tak trudnego pod każdym względem. Po drugie, punkt dla orkiestry i dyrygenta Bassema Akiki za udźwignięcie symfonicznej materii utworu w zestawieniu z akcją sceniczną. I za wykonanie przejrzyste mimo gęstej polifonii partytury, a zarazem porywające, jak zwieńczenie II aktu, w którym muzyka wyrwała się z orkiestrowego kanału wprost do serc słuchaczy. Szkoda tylko, że Chór Teatru Wielkiego, Chór Dziecięcy „Artos” i niektórzy soliści, np. realizująca partię Sokoła Katarzyna Drelich, musieli śpiewać w głębi sceny. Nie pierwszy raz reż. Mariusz Treliński tak ustawił śpiewaków w imię wizji scenicznej, że nie dał w pełni wybrzmieć ich głosom. W „Kobiecie bez cienia” raziło to wyjątkowo.

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Luty 2026, Opera Narodowa w Warszawie. Ubogi farbiarz Barak (Lauri Vasar) i Nienarodzone Dzieci w „Kobiecie bez cienia” Richarda Straussa w reż. Mariusza Trelińskiego**

NAJTRUDNIEJSZA OPERA

W Polsce „Kobietę bez cienia” wystawiono wcześniej tylko raz – w 2009 r. w Operze Wrocławskiej w reż. Hansa-Petera Lehmanna. Owa erudycyjna, przekarmiona znaczeniami i symbolami baśń od początku nastręczała trudności realizatorom. Wiedeńska prapremiera w 1919 r. była wprawdzie sukcesem, ale porażką okazała się premiera drezdeńska. Wyzwaniem były zmiany miejsca akcji i interpretacja dzieła. Hugo von Hofmannsthal, obawiając się, że publiczność nie nadąży myślowo za meandrami jego libretta, jako wprowadzenie napisał opowiadanie, jeszcze bardziej skomplikowane.

Muzyka do „Kobiety...” powstała etapami. „Wierszowany dramat” Hofmannsthala był dla kompozytora twardym orzechem do zgryzienia, przy czym Strauss zachwycił się bogactwem libretta. Choć wydawało się, że ambicje poetyckie Hofmannsthala nie pozostawiają zbyt dużo przestrzeni muzyce, to jednak właśnie „Kobieta bez cienia” uchodzi dziś za najpiękniejsze dzieło Straussa, a jak twierdzi jego biograf Ernst Krause, „wręcz najwartościowsze ze wszystkiego, co napisał”.

Muzyka płynie tu miękko, zagęszcza się dramatycznie i wybucha w spazmach kulminacji, wściekłych lub pełnych patosu (genialny kwartet wokalny na finał III aktu i całej opery).

O CO TU CHODZI?

W „Kobiecie bez cienia” Strauss dokonał syntezy ulubionych stylów – mozartowskiego z odniesieniem do „Czarodziejskiego fletu” i wagnerowskiego („Parsifal”). Postacie bogów i istot nadprzyrodzonych spotykają się ze śmiertelnikami. Centralna postać opery, Cesarzowa (Annemarie Kremer), jest córką Keikobada, króla wszystkich duchów, schwytaną w postaci białej łani przez władcę ludzi, Cesarza (Tadeusz Szlenkier i jego imponująco brzmiący tenor spinto).

Ojciec daje jej trzy dni na odnalezienie cienia. Czym on jest? W Biblii to symbol płodności. Cesarzowa ma stać się kobietą i matką, inaczej Cesarz zamieni się w kamień. Wyrusza w drogę w towarzystwie Mamki (znakomity mezzosopran Lindsay Ammann), aby wśród ludzi szukać osoby, która na jej korzyść zrzeknie się własnego cienia. Cesarzowa i Mamka trafiają do obskurnego domu biednych farbiarzy – Barak (nieco za miękki bas-baryton Lauriego Vasara) ma trzech kalekich braci i żonę, która nim gardzi i nie chce mieć z nim dzieci. Dopiero kiedy Barak grozi jej wyrzuceniem z domu, Żona Baraka dostrzega w nim atrakcyjnego partnera i zaczyna tęsknić. Z kolei Mamka próbuje przekupić Żonę Baraka, oferując jej wszystkie cuda świata w zamian za cień, ale Cesarzowa, która pokochała ludzi, nie chce przyjąć tej ofiary. Wszystko kończy się zapowiedzią przyjścia na świat kolekcji dzieciątek, jak w duecie Papagena i Papageny w „Czarodziejskim flecie”.

REŻYSER TRELIŃSKI

Dla Mariusza Trelińskiego „Kobieta bez cienia” to pierwsza od lat premiera w Warszawie bez tytułu dyrektora artystycznego TW–ON, którym przestał być w połowie ub.r. – konkurs wygrał Boris Kudlička. Ale też kolejny wyraz fascynacji Trelińskiego Richardem Straussem, po ubiegłorocznej „Ariadnie na Naxos” i kolejnej wersji „Salome” przedstawionej pod koniec minionego roku w Operze Wrocławskiej. Warto dodać, że „Kobieta bez cienia” to koprodukcja z Operą Lyońską i prapremiera inscenizacji odbyła się jeszcze w 2024 r. w Lyonie. Z Kudličką jako scenografem Treliński zrealizował ponad 30 inscenizacji operowych, ale właśnie „Kobieta bez cienia” jest tą pierwszą, w której nie ma już słynnego tandemu – scenografię projektował Fabien Lédé.

Pechowo się złożyło, że w warszawskiej premierze wzięła udział śpiewaczka, wykonawczyni głównej roli, która już podczas pierwszego przedstawienia zapowiedziała, że jest niedysponowana. Słychać to było w I akcie, w którym Cesarzowa śpiewa wysoko. Później głos Annemarie Kremer zabrzmiał lepiej, aczkolwiek był zaledwie cieniem tego, jak powinna brzmieć ta dramatyczna partia. Artystka ma jednak dobrą technikę wokalną, dzięki której sprawnie realizowała karkołomne sko-

Oglądając „Kobietę bez cienia”, rozkoszowałam się muzyką, ale i śmiałam z libretta Hofmannsthala sugerującego, że miernikiem kobiecości jest macierzyństwo

Richard Strauss „Kobieta bez cienia”

• „Die Frau ohne Schatten”, libretto Hugo van Hofmannsthal.

• Premiera 15 lutego 2026 roku w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie w koprodukcji z Opera de Lyon.

• Kierownictwo muzyczne: Bassem Akiki, reżyseria: Mariusz Treliński, scenografia: Fabien Lédé, kostiumy: Marek Adamski, światła: Marc Heinz, choreografia: Jacek Przybyłowicz, projekcje wideo: Bartek Macias, dramaturgia: Marcin Cecko, przygotowanie chóru: Łukasz Hermanowicz, casting director: Izabela Kłosińska, przygotowanie chóru dziecięcego: Danuta Chmurska.

• Występują: Tadeusz Szlenkier (Cesarz), Annemarie Kremer (Cesarzowa), Lindsay Ammann (Mamka), Krzysztof Szumański (Posłaniec Duchów), Lauri Vasar (Barak), Lise Lindstrom (Żona Baraka), Katarzyna Drelich (Głos Sokoła/Strażnik progu świątyni), Chór i Orkiestra Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie, Chór dziecięcy „Artos”.

• Następne przedstawienia: 18, 21, 25, 28 lutego w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie.

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

ki interwałowe o oktawę lub nawet dwie w górę lub w dół.

PATRIARCHALNA WIZJA

Główne miejsce akcji to duży przeszklony kubik. Raz jest to luksusowe wnętrze pałacu Cesarza ozdobione roślinnością niczym luksusowy penthouse. To znów – po obrocie wokół własnej osi – proste wnętrze domu, w którym zamieszkuje klasa ludowa – farbiarz Barak z rodziną.

Treliński i jego dramaturg Marcin Cecko próbowali rozegrać dramat bogów i ludzi na płaszczyźnie społecznej, w której kontekście zamożna elita próbuje oszukać i „wycyckać" klasę ludową i posiąść ich główny atrybut – płodność.

Ten pomysł kuleje o tyle, że dziś klasy ludowej raczej nie stać na dzieci i płodność, w przeciwieństwie do elity, która pragnie dystrybuować własne bogactwo na następne pokolenia. Jednak wątek społeczny nie jest w tej inscenizacji na tyle istotny, aby wchodzić w nim w większą polemikę.

Jeszcze jeden obrót sceny i ukazuje się wielka tafla lustra, a w niej widownia Teatru Wielkiego – oto istoty nadprzyrodzone schodzą pomiędzy ludzi, a więc pomiędzy nas, widzów. To oczywiście stary, jak teatr, zabieg lustra, za którego pomocą reżyser chce „wciągnąć" widzów w przestrzeń akcji i powiedzieć im: „To dotyczy również was".

Ale co właściwie nas dotyczy? Oglądając „Kobietę bez cienia", z jednej strony rozkoszowałam się muzyką Straussa, z drugiej strony w duchu śmiałam się z libretta Hofmannsthala, konserwatywnego, widzącego w kobiecie przede wszystkim materiał na matkę, sugerującego, że jedynym miernikiem kobiecości jest płodność i macierzyństwo.

To patriarchalna wizja świata, w której to, co męskie, stanowi prawo i każe je przestrzegać pod groźbą wygnania i śmierci.

Cesarzowa poddaje się bolesnym próbom charakteru z miłości do Cesarza, który przecież wziął ją siłą. Mamka jest upokarzana i nazywana „suką" przez Posłańca Duchów (Krzysztof Szumański), a w końcu wyrzucona z ojczyzny.

Z kolei Żona Baraka ma w sobie coś z pyskatej Kasi z „Poskromienia złośnicy" Szekspira. Śpiewała ją Lise Lindström, sopran, krzykliwie brzmiący w wysokich rejestrach. W zamyśle Trelińskiego Żona Baraka staje się kimś w rodzaju osoby, która spełnia największe koszmary prawicy, jeśli chodzi o kobietę, która ma czelność stawiać się mężowi.

Trzeba ją postraszyć wyrzuceniem z domu, torturami i śmiercią, aby zaczęła „chodzić jak w zegarku" i chcieć rodzić dzieci. Dla Hofmannsthala wizja posłusznych kobiet i triumfujących mężczyzn-władców to wizja świata idealnego. Ponad sto lat później z wielu powodów patrzy się na nią ze sceptycyzmem.

W operze odzywają się nawet głosy Nienarodzonych Dzieci, które domagają się tego, aby ich przyszli rodzice raczyli się wreszcie pogodzić i je począć. A kiedy ta zgoda wreszcie następuje, w groteskowej scenie, w której rozlega się hymn na cześć płodności, niemowlęta wyskakują z pudełek jak z rogów obfitości, a karmią się nimi dziwaczne poskręcane postacie półwampirów – pierwowzory można pewnie zobaczyć pod siedzibą AboTak, Pierwszej Aborcyjnej Przychodni w Polsce przy ulicy Wiejskiej w Warszawie.

Oczywiście burzliwe relacje Baraka z żoną, która bez przerwy mu się wymyka, można także postrzegać jako próby, na które Barakowa wystawia zbyt ugrzecznionego męża.

Gdy w Europie, w tym w Polsce, katastrofa demograficzna właściwie staje się faktem, sławiące wartości patriarchalne libretto Hofmannsthala nabiera rumieńców. Działacze pro-life polubiliby operę Straussa. Ale czy dziś Barakowa, a także Cesarzowa tak łatwo zrezygnowałyby ze swojej wolności? Treliński sugeruje, że nie, dopisując końcową scenę na ostatnich akordach opery. ●

Wywiad z Wimem Wendersem, szefem jury tegorocznego Berlinale

Wszystko minie, a kino pozostanie

• **12 lutego br., Berlin, Niemcy. Przewodniczący jury Wim Wenders na 76. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Berlinale"** FOT. REUTERS/CHRISTIAN MANG

– Ludzie u władzy sądzą, że muszą codziennie hałasować, aby zasygnalizować nam swoje istnienie – mówi 80-letni Wim Wenders.

Arianna Finos
LA REPUBBLICA

Zamiast polityką, zajmijmy się kinem – takie przesłanie zawarł w wystąpieniu Wim Wenders podczas otwarcia Berlinale. Reżyser z Düsseldorfu jest w tym roku szefem jury berlińskiego festiwalu – najbardziej politycznego festiwalu filmowego świata, dlatego jego słowa wywołały kontrowersje. Wenders to legenda europejskiego kina autorskiego, który ma na koncie i pracę w Hollywood, i tworzenie dokumentów. W niespokojnym 2026 – roku niezakończonych wojen, kryzysu światowego przywództwa i ekspansji nacjonalizmu – reżyser „Paris, Texas" i „Perfect Days" podtrzymuje, że ważniejsze jest uważne spojrzenie niż publicystyczny komentarz.

ROZMOWA
Z WIMEM WENDERSEM
reżyserem i szefem jury Berlinale

Pana słowa, że postanowił się pan skupić na kinie, a nie na „hałasie polityki", wzbudziły wiele polemik. Dlaczego?
– Kino staje się przeciwwagą dla otaczającego hałasu. Żyjemy w czasach, gdy ten hałas jest większy niż kiedykolwiek; ludzie u władzy sądzą, że muszą codziennie hałasować, aby zasygnalizować nam swoje istnienie. Sam byłem ofiarą tego zjawiska: co dzień godzinami śledziłem wiadomości, aż głuchłem. Teraz już wiem, że to wszystko minie – a kino pozostanie.

W USA nakręcił pan sporo filmów. Jak zmieniała się pana relacja z Ameryką?
– Mną, chłopcem, który dorastał w powojennych Niemczech, ten kraj i ta kultura zawładnęły. Marzyłem o Ameryce i czerpałem z jej mitu i wizji nadziei. Była to pierwsza kultura, która całkowicie mnie wypełniła – niemiecka nie potrafiła tego zrobić. Szukałem czegoś szerszego, piękniejszego. A potem potrzebowałem czasu, aby zrozumieć i dostrzec, że stopniowo przestaje być tym, za co ją kochaliśmy. W niektórych moich filmach zmierzyłem się z moim amerykańskim snem.

A jakie jest dziś niebo nad Ameryką?
– Teraz raczej patrzę na kraje, które zaskakują, które zaczynają jakby od zera. Właśnie obejrzałem film z Nepalu, dziś wieczorem obejrzę film afgański.

Lubi pan rolę szefa jury festiwalu?
– Jestem dumny, bo przewodniczę jury niejako w moim mieście. Zawsze uwielbiałem Berlinale. Bycie tu, oglądanie konkursowych filmów – już po pierwszych trzech spośród 22 zorientowaliśmy się, jak szerokie spojrzenie na świat oferują wyselekcjonowane filmy.

Pierwsze wspomnienie festiwalu?
– Poznałem go jako dorosły. Nie mieliśmy w rodzinnym domu TV. A kiedy już studiowałem kino, nie chciało mi się jeździć na festiwale. Przyjechałem do Berlina dopiero w 1976 r.

A najlepsze wspomnienie z festiwalu?
– Z tego samego roku. Wtedy spotkałem François Truffauta. Nikt się nim specjalnie tu nie zajmował, a on szukał kogoś, kto by go rozpoznał, zadawał mu właściwe pytania. No i znalazł mnie.

Jak rozpoznać autorski głos w kinie?
– Od razu wyczuwa się pewność, z jaką reżyser opowiada historię. Tylko ten, kto tworzy własne zasady, potrafi coś nam przekazać. Berlinale to festiwal młodych talentów. I to się tu nie zmieniło – podczas gdy np. Wenecja bardzo się zmieniła, stała się bardziej glamour, dziś jest trampoliną do kampanii oscarowych. Przez jakiś czas wzdychałem: „Gdyby tylko Berlinale znów odbywało się latem". Teraz lubię Berlin zimą: przebywanie na sali, we foyer, a nie na zewnątrz, w śniegu i deszczu – to sprawia, że atmosfera jest przytulniejsza. Tutejszy festiwal nadal zachowuje odrębną, unikalną wizję.

Czy jest taki film, za którym pan przepada, choć w ogóle nie pasuje do pana kina?
– Wszystkie trzy części „Avatara" – to filmy, których broniłbym do upadłego. Moim zdaniem to świetne filmy, a James Cameron to wspaniały reżyser. Robi kino, które jest przeciwieństwem tego, co oglądamy na tym festiwalu, ale ja jestem otwarty na każdy rodzaj doświadczenia. Z zasady darzę atencją małe filmy, te, które rodzą się z pomysłów, a nie z dużej kasy, ale niektóre filmy z dużym budżetem także bywają odważne i emocjonujące.

Każdy film zawiera w sobie złożoną kulturę, z której wyrasta. Nie chodzi tu tylko o język, ale także o sposób myślenia i patrzenia. Trzeba się zanurzyć i być otwartym na punkty widzenia, których nie spodziewaliśmy się pojąć. Jeśli ogląda się film w sposób maksymalnie otwarty, to ten konkretny film staje się częścią oglądającego.

Cisza w kinie jest bezcenna. Gdy zapada, pojawia się anioł

WIM WENDERS
reżyser

Na co pan stawia: film ważny czy film dobrze zrobiony?
– Film poprawnie zrobiony, zgodnie z regułami, zwykle nie ma większego znaczenia. Lubię filmy z wadami. Ich doniosłość ujawnia się z czasem, dzięki temu, co pozostaje w widzu. Dla mnie takim filmem jest „Dzikie dziecko" Truffauta. „Mały" film, który z czasem stał się dla mnie ogromny.

Nadal woli pan dużą salę kinową od oglądania w domu?
– Tak, i siadam w pierwszym rzędzie. Im bardziej ekran wypełnia moje pole widzenia, tym lepiej.

Nad czym pan obecnie pracuje?
– Od 14 lat pracuję nad filmem o architekturze, zainspirowanym postacią architekta Petera Zumthora. Ten Szwajcar zbudował mniej niż 20 budynków, ale wszystkie są idealne. Prawie każdy architekt, którego znam, deklaruje, że w następnym życiu chce być Zumthorem.

Ja go kiedyś poznałem, ponieważ nakręciłem o nim krótki metraż, zostaliśmy przyjaciółmi. Patrząc na jego budynki, zrozumiałem, że jest odpowiednią postacią, aby mówić o architekturze jako takiej.

I co dalej?
– Film o architekturze jest na ukończeniu, więc niebawem wracam do innego projektu, nad którym pracuję od wielu lat, przeprowadziłem już wiele niezbędnych do niego poszukiwań. Niewiele mogę teraz powiedzieć, ale zdradzę, że będzie to film science fiction.

To będzie SF apokaliptyczne czy optymistyczne?
– Jeśli ktokolwiek zna moje filmy, to wie, że nie jestem pesymistą. Ale gatunek science fiction w dużej mierze traktuje o niszczeniu naszej planety, jest bardziej dystopią niż utopią. Znam wiele świetnych filmów przedstawiających przerażającą wizję przyszłości. Ja pracuję nad rzadkim wariantem odmianą tego gatunku: filmem science fiction z utopijną wizją przyszłości.

Tak, jestem optymistą, ponieważ dotarło do mnie już jakiś czas temu, że żaden pesymista nigdy nie spowodował żadnej zmiany.

Czym jest cisza w kinie?
– To rzecz bezcenna. Kiedy nagle zapada cisza, pojawia się anioł.

Sztuczna inteligencja zmieni kino?
– Jest już wszędzie. Pewnego dnia, jestem pewien, wyprodukuje idealny film studyjny. Ale nie stworzy idealnego filmu niezależnego. Nick Cave wypowiedział niedawno ważne słowa: sztuczna inteligencja nie cierpi. ●

wyborcza.pl

• **Cały wywiad na na Wyborcza.pl**

eprasa.pl 023ca08a8b

Przyroda

NA WOJNIE UKRAIŃSKIE PSY DZICZEJĄ

Psy frontowe są niedożywione w porównaniu z innymi ukraińskimi czworonogami. Częściej jedzą też rośliny i padlinę, w tym martwych ludzi. Jak to na nie wpływa?

Aleksander Gurgul

Wojna w Ukrainie powoduje szereg strat środowiskowych, a także olbrzymie emisje gazów cieplarnianych. Zachodni eksperci we współpracy z ukraińskim rządem starają się liczyć środowiskowo-klimatyczne koszty wojny, by po jej zakończeniu pociągnąć reżim Władimira Putina do odpowiedzialności (więcej w tekście zalinkowanym poniżej).

Liczba zwierząt – zarówno dzikich, udomowionych czy hodowlanych – zabitych w konfliktach zbrojnych w XX wieku pozostaje nieznana. Od początku rosyjskiej inwazji na naszego wschodniego sąsiada, do Polski napłynęła rzesza psów i kotów, które Ukraińcy zdążyli zabrać. Polskie kliniki weterynaryjne dwoiły się i troiły, aby im pomóc. Nie wszystkie zwierzęta udało się jednak zabrać np. z terenów okupowanych. Wojenna zawierucha sprawiła, że uchodźcy porzucili bądź zgubili część z nich.

JAK PRZEBADAĆ PSY ŻYJĄCE NA LINII FRONTU?

W najnowszych badaniach naukowcy zauważają, że o ile dzikie zwierzęta (zwłaszcza gatunki naturalnie migrujące) mogą uciec przed działaniami zbrojnymi, o tyle te udomowione, polegające na człowieku mają mniejsze pole manewru.

„Gatunki niemigrujące ponoszą najsilniejsze konsekwencje działań militarnych – zarówno na poziomie osobniczym (zmiany w zachowaniu, fizjologii i diecie), jak i populacyjnym (zmiany demograficzne, dobór naturalny)." – piszą naukowcy (w zespole znaleźli się m.in. autorzy z Uniwersytetu Gdańskiego i Warszawskiego) na łamach czasopisma „Evolutionary Applications".

Skupili się więc na psach, które żyją przy linii frontu – w wioskach regularnie bombardowanych od blisko czterech lat.

W okresie od marca 2023 r. do stycznia 2024 r. uczeni zebrali od psów różne pomiary (masa ciała, wysokość, długość kończyn), informacje o stanie zdrowia i wieku, a także fotografie oraz próbki sierści.

Przebadali 763 psów, wśród których 170 (22,3 proc.) było bezdomnych.

Część danych zebrali właściciele psów, weterynarze pracujący w schroniskach dla zwierząt, natomiast próbki i dane z linii frontu – żołnierze. Pracami kierował zresztą Ihor Dykij, zoolog z Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie, który służył na froncie – w obwodzie donieckim, a później w pobliżu Charkowa, niedaleko granicy z Rosją – od 2022 r. przez dwa lata, jako ochotnik.

– W wiosce Zariczne mieszkało z nami wiele bezpańskich psów – wspominał Dykyy w rozmowie z „The New York Times". – Były przerażone działaniami wojennymi; niektóre cierpiały na szok pourazowy. Jeden mały piesek miał złamaną nogę, która nie zrosła się prawidłowo, przez co pozostała mu trwała kulawizna. Inny był ślepy na jedno oko, które stracił w eksplozji.

Nie u wszystkich osobników udało się zebrać komplet wspomnianych danych (np. bez wagi trudno zważyć psa) – wskazują uczeni.

Uczeni zastrzegają też, że agresywne oraz bardzo płochliwe bezdomne psy nie mogły zostać objęte pomiarami. W przypadku takich osobników uczeni uzyskali jedynie fotografie.

Psy żyjące bliżej działań wojennych w Ukrainie stają się bliższe psowatym żyjącym dziko. Uczeni nie byli zaskoczeni tym, że takie zmiany zaszły, ale raczej tym, że nastąpiły tak szybko

Zbieranie danych i próbek prowadzono w dziewięciu regionach: Lwowskim (137 psów), Kijowskim (117), Czernihowskim (99), Zaporoskim (148), Chmielnickim (83), Mikołajowskim (60), Dniepropietrowskim (39), Charkowskim (56) oraz Donieckim (24).

Część psów (211 osobników, 27,7 proc.) została przemieszczona z innych regionów Ukrainy w wyniku działań wojennych.

Najwięcej (66 psów) przewieziono z obwodu chersońskiego. Większość z nich została przesiedlona w czerwcu 2023 r., po tym, jak Rosjanie zniszczyli zaporę na Dnieprze w Nowej Kachowce.

Na podstawie zdjęć zrobionych w latach 2023-2024, badacze starali się także ustalić m.in. to, w jaki sposób psy w okolicach linii frontu tworzą grupy, które współpracują w celu np. zdobycia pożywienia.

Łącznie uzyskaliśmy 381 fotografii ze wszystkich regionów Ukrainy z wyjątkiem obwodu ługańskiego i Krymu – czytamy w pracy uczonych.

Podzielili psy wedle tego, gdzie żyły:

- regiony pod bezpośrednim wpływem działań wojennych w częściach obwodów donieckiego i charkowskiego (linia frontu; 76 psów);
- terytoria niebezpieczne w centralnej i wschodniej Ukrainie, gdzie ostrzały występują często (503 psy);
- terytoria potencjalnie bezpieczne w zachodniej Ukrainie (219 psów).

Zdają sobie przy tym sprawę z tego, że linia frontu w badanym okresie ulegała zmianie.

1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b

PSY WOJNY SĄ MNIEJSZE

Następnie uczeni policzyli średnią wzrostu (45,32 cm) i wagi (19,13 kg) badanych psów oraz ich BMI (2,42).

W dwóch strefach: frontowej oraz na zagrożonych terytoriach w centralnej i wschodniej Ukrainie dominowały psy małe, a średnia wysokość wynosiła odpowiednio 39,8 cm i 37,9 cm.

Uczeni tłumaczą to m.in. tym, że mniejsze zwierzęta mają większą szansę ukryć się w ciasnej przestrzeni przed ostrzałem wroga i jednocześnie mniejszą szansę, by być trafione odłamkiem, albo zdetonować minę etc. Mają także teoretycznie większą szansę przeżyć w miejscach, gdzie są bardzo ograniczone zasoby.

Ma to jednak także swoje konsekwencje:

psy żyjące blisko frontu średnio ważyły znacznie mniej (13,6 kg) niż w pozostałych dwóch strefach (odpowiednio 20 kg i 17,7 kg).

„Średnie BMI w strefie frontowej (1,48) było wyraźnie niższe niż w dwóch pozostałych (2,50 i 2,39)" – wyliczają uczeni w wynikach badań.

Uczeni stoją na stanowisku, że psy „frontowe" są niedożywione w porównaniu z innymi ukraińskimi psami. Wskazują przy tym jednocześnie, że psy w tym kraju zaczynają szukać alternatywnego pożywienia, np. roślinnego.

Kryzys wojenny sprawił, że obywatele Ukrainy nie tylko rzadziej karmią psy odpowiednią karmą zawierającą białko z mięsa, ale także sami nie wyrzucają resztek zawierających te składniki. W diecie psów pojawiały się w ostatnich latach chleb, kasza czy ziemniaki. Psy żyjące bliżej frontu okazjonalnie polują, ale także żywią się padliną – wynika z badań próbek ich sierści.

Dr Małgorzata Pilot z Uniwersytetu Gdańskiego, która brała udział w badaniach, powiedziała w rozmowie z PAP, że potwierdziły się doniesienia o psach zjadających ciała poległych żołnierzy, których zwłoki nie są zabierane z pola walki. – Choć brzmi to drastycznie, psy, podobnie jak wilki, są fizjologicznie przystosowane do żywienia się martwymi zwierzętami i mogą żywić się również martwymi ludźmi w sytuacji braku innego pokarmu – zaznaczyła dr Pilot w wywiadzie dla PAP.

Populacja psów z linii frontu ma też większy odsetek młodych osobników i mniejszy osobników z chorobami. Bliżej frontu przyspiesza selekcja naturalna.

Psy żyjące blisko linii frontu częściej tworzą grupy niż w innych regionach, co może zwiększać szanse na przetrwanie.

Ukraińskie psy najczęściej tworzyły grupy po dwa, trzy albo cztery osobniki, ale uczeni spotkali się także z grupami liczącymi nawet siedem albo 11 psów.

„Ze względu na bliski związek z ludźmi, w tym zależność od antropogenicznego pożywienia, psy mogą doświadczać konsekwencji wojny w sposób bardziej bezpośredni i natychmiastowy niż inne zwierzęta domowe i dzikie" – wskazują naukowcy.

Na podstawie obserwacji wyglądu zwierząt, a także ich zachowań uczeni sugerują, że psy żyjące bliżej działań wojennych w Ukrainie stają się bliższe psowatym żyjącym dziko. Nie byli zaskoczeni tym, że takie zmiany zaszły, ale raczej tym, że nastąpiły tak szybko. Różnice między psami z linii frontu a tymi z „bezpiecznych" miast w Ukrainie były bowiem już wyraźne.

– Na froncie nie spotkaliśmy psów z płaskimi pyskami, co prawdopodobnie wynika z ich mniejszej wydolności oddechowej. Zabrakło też psów o krótkich łapach, które nie są w stanie sprawnie przemieszczać się w trudnym terenie. Większość osobników frontowych miała prostą sierść średniej długości. Zniknęły cechy typowe dla ras ozdobnych, a populacja upodobniła się do dzikich psowatych – mówiła PAP dr Pilot.

Naukowcy zaobserwowali, że niektóre psy na pierwszej linii frontu nie były już zależne od człowieka, jeśli chodzi o przetrwanie. ●

1 RP

◀ **Zdziczały pies na drodze wiodącej do przyfrontowych Sum**
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Science (non)Fiction

A gdybym tak... wpadł w czarną dziurę?

Są pytania, które zadajemy sobie na co dzień, stojąc przed lustrem lub grzejąc zupę. Jaki sweter włożyć? Co zjeść na obiad? I to najważniejsze: co, jeśli wracając z zakupami, potknę się i wpadnę prosto do czarnej dziury?

Franciszek Badziak

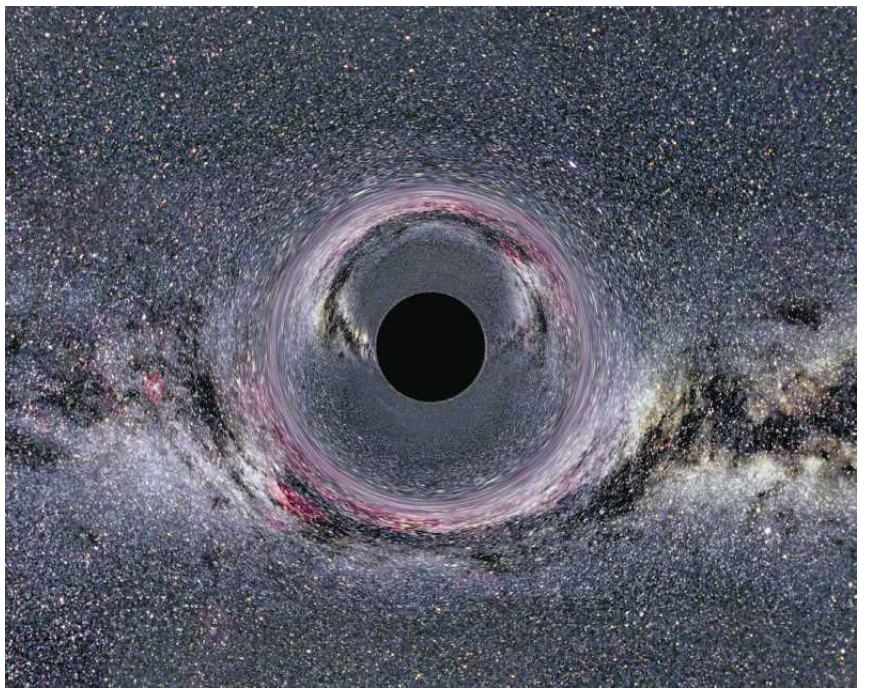

• **Czarna dziura** FOT. GETTY IMAGES

O ile pierwsze dwa dylematy są rozwiązywalne, o tyle trzeci wymaga głębszej analizy.

Ale najpierw muszę się upewnić: Jeśli wizja wpadnięcia do osobliwości rzeczywiście spędza Ci sen z powiek, warto byś odwiedził specjalistę. Jeśli jednak to tylko czysta ciekawość – usiądź wygodnie. Zaraz wszystko wyjaśnię.

CZARNA DZIURA. JAK W „INTERSTELLAR"

Wyobraź sobie, że lecisz w pobliżu Sagittariusa A* – supermasywnej czarnej dziury w centrum naszej Galaktyki. Czujesz się, jak Joseph Cooper, główny bohater filmu „Interstellar" Christophera Nolana: z rozrzewnieniem spoglądasz przez okno na wirujący dysk światła, zakrzywiony przez grawitację tak potężną, że patrząc na wprost, widzisz tył obiektu. Piękne, prawda?

Sielanka kończy się, gdy zawodzi hydraulika, a silniki odmawiają posłuszeństwa. Statek nagle przyspiesza w kierunku, którego wolałbyś uniknąć. Lecisz prosto w paszczę potwora. Nie panikuj – skoro tu dotarłeś, znałeś ryzyko. Sprawdźmy jednak, co Cię czeka. Spoiler: nie będzie to miłe doświadczenie.

ETAP 1: KOSMICZNA JOGA

1 Twoje przyspieszenie rośnie, a wraz z nim siły pływowe. To dokładnie to samo zjawisko, które na Ziemi powoduje przypływy i odpływy oceanów pod wpływem Księżyca – tyle że w wersji ekstremalnej.

Gdy będziesz zbliżać się do centrum, Twoje stopy znajdą się w silniejszym polu grawitacyjnym niż głowa. Różnica w przyciąganiu między butami a hełmem stanie się tak gigantyczna, że poczujesz fizyczne rozciąganie. W obroty weźmie cię grawitacyjna joga. Będziesz wydłużany w pionie i ściskany z boków. Początkowy dyskomfort szybko zmieni się w rozdzierający ból.

ETAP 2: PARADOKS WIELKOŚCI

2 Tu fizyka serwuje ciekawostkę: paradoksalnie bezpieczniej jest wpadać do gigantycznej czarnej dziury. W przypadku supermasywnej czarnej dziury (jak nasz Sagittarius A*), horyzont zdarzeń, czyli granica, zza której nie ma powrotu, znajduje się bardzo daleko od środka.

Dzięki temu siły pływowe przy horyzoncie są na tyle łagodne, że mógłbyś go przekroczyć, nawet tego nie zauważając. Śmiertelne rozciąganie stałoby się odczuwalne dopiero po około 50 dniach spadania w kierunku nieuniknionej osobliwości, jaka się czai w samym środku tych monstrów. Miałbyś wtedy sporo czasu na przemyślenie życiowych błędów, zanim grawitacja ostatecznie Cię rozerwie.

Jeśli jednak trafisz na „małą" czarną dziurę (o masie np. dziesięciu słońc), zginiesz brutalnie jeszcze zanim dotrzesz do horyzontu zdarzeń. Siły pływowe zadziałają tam błyskawicznie i bezlitośnie.

ETAP 3: SPAGHETTIFIKACJA

3 To nie żart – fizycy naprawdę tak nazywają ten proces. Ofiara zostaje rozciągnięta w kształt długiego, cienkiego makaronu, aż do całkowitego rozerwania tkanek, komórek i wreszcie atomów.

Co zabije Cię pierwsze? Prawdopodobnie coś bardziej prozaicznego niż grawitacja. Może to być promieniowanie rentgenowskie i gamma emitowane przez dysk akrecyjny (materię wirującą wokół dziury). To gigantyczny, naturalny reaktor, przy którym dawka w solarium to mrugnięcie latarki. Jeśli nie spłoniesz żywcem, dobije Cię brak tlenu – gaz wewnątrz statku również ulegnie grawitacji, „spływając" w stronę nóg i zostawiając Twoją głowę w próżni.

Lecisz prosto w paszczę potwora. Nie panikuj – skoro tu dotarłeś, znałeś ryzyko. Sprawdźmy jednak, co Cię czeka. Spoiler: nie będzie to miłe doświadczenie

CZY TO TYLKO TEORIA?

Astronomowie widzieli już takie dramaty. Zjawisko to nazywa się fachowo TDE (Tidal Disruption Event – rozerwanie pływowe). W 2019 roku naukowcy obserwowali na żywo (obiekt AT2019qiz) w konstelacji Erydanu, 215 milionów lat świetlnych stąd, jak gwiazda wielkości Słońca została rozerwana, zamieniona w strumień plazmy i pożarta. Skoro gwiazda nie dała rady, Ty tym bardziej nie masz szans.

CZAS TO POJĘCIE WZGLĘDNE

Skoro już tam jesteś, warto wspomnieć o czymś, co pominąłem wcześniej. Dylatacja czasu. W tak silnym polu grawitacyjnym czas płynie inaczej. Zgodnie z teorią Einsteina, im bliżej horyzontu zdarzeń się znajdziesz, tym wolniej płynie Twój czas względem reszty Wszechświata. Gdybyś mógł spojrzeć za siebie, zobaczyłbyś Wszechświat na „podglądzie". Cała ewolucja gwiazd i cywilizacji mogłaby przemknąć Ci przed oczami w kilka sekund, podczas gdy Ty wciąż walczyłbyś ze spaghettifikacją.

TYLKO BEZ STRESU!

Ryzyko, że spotka Cię to w drodze po bułki, jest bliskie zeru. Jeśli jednak jakimś cudem tam trafisz, pocieszenie jest jedno: Twoja rodzina zbije fortunę na prawach do ekranizacji tej tragedii. Ty niestety nie wydasz ani grosza, bo ostatecznie staniesz się częścią osobliwości – nieskończenie gęstego punktu w sercu czarnej dziury. ●

Science (non)Fiction – seria, w której konfrontujemy Hollywood z twardą nauką

eprasa.pl 023ca08a8b

Starosta Chrzanowski

ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów,
tel. (032) 625-79-00, (032) 625-79-80 fax (032) 625-79-55

OGŁOSZENIE
z dnia 17 lutego 2026 r.

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 art. 124a w związku z art. 124b ust. 1, 2, 2a, 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* dalej ugn (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) oraz art. 28a–28i ustawy z dnia 24.07.2015 r., o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych powołanej dalej jako „specustawa" (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1199)

Starosta Chrzanowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

iż zgodnie z wnioskiem spółki TAURON Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie, reprezentowanej przez pełnomocnika, **zamierza wszcząć** postępowanie administracyjne w sprawie wydania w trybie art. 124b, art. 124a ugn w związku z art. 28d, 28g „specustawa" **decyzji o zobowiązaniu właściciela nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w jedn. ewid. Trzebinia**, **obręb Trzebinia**, oznaczonej jako działka nr 1268/54, nr 1293/1, nr 1294, **poprzez udzielenie zezwolenia na realizację inwestycji związanej z wykonaniem prac budowlanych na linii 110 kV relacji Siersza – Elektrorafinacja – Trzebinia**, obejmującego wymianę istniejących przewodów fazowych i odgromowych wraz z osprzętem na nowe oraz wymianę stanowisk słupowych wraz z fundamentami oraz wykonanie wycinki/przycinki drzew i krzewów znajdujących się w zbliżeniu do infrastruktury energetycznej zagrażającym bezpiecznej pracy linii 110 kV. Roboty nie spowodują zmiany parametrów charakterystycznych linii, tzn. długość linii oraz napięcia znamionowego w porównaniu do stanu istniejącego.

Starosta Chrzanowski informuje, iż wskazane nieruchomości stanowią nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym stosownie do treści art. 113 ust. 6 i 7 ugn w zw. z art. 28b ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Dla nieruchomości oznaczonej jako działka **1293/1**, **1294**, prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie księga wieczysta, w której jako właściciel wpisani są: Janina Adamczyk, Franciszka Legaj, Antonina Kulasa, Aleksandra Ostrowska, Marianna Vartacznik, Julia Ostrowska, Jan Hujek, natomiast zgodnie z wypisem z rejestru gruntów nieruchomość wpisana jest na rzecz: Janiny Adamczyk, Jana Hujka, i inni nieokreśleni. Ustalono, iż Jan Hujek zmarł w 1915 r., po pozostałych współwłaścicielach brak danych adresowych.

Dla nieruchomości oznaczonej jako działka **1268/54**, prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Chrzanowie księga wieczysta, w której jako właściciel wpisani są: Krystyna Bajer, Janina Dudek, Mieczysław Janicki, Anna Pawlikowska, Franciszek Pawlikowski. Ustalono, iż Mieczysław Janicki s. Jana, zmarł 06.01.1982 r., po którym nie został przeprowadzony spadek.

W związku z powyższym wzywa się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, winny zgłosić się do **Starostwa Powiatowego w Chrzanowie**, **ul. Partyzantów 2**, **32-500 Chrzanów**, **pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28**, **znak sprawy: AGN.6821.2.2-2.3.2026.PKK22.**

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, bądź zgłoszą się osoby, ale praw swych nie udowodnią, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie zobowiązania właściciela nieruchomości do udostępnienia części ww. nieruchomości.

STAROSTA CHRZANOWSKI
Bartłomiej Gębala

Kraj/34421294

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość inwestycyjna położona jest w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowią tereny rolnicze oraz tereny produkcyjno-usługowe. Działki nr 229/99, 226/100 i 233/98 k.m. 25 obręb Ostróg stanowią jeden przedmiot sprzedaży tj. nieruchomość o łącznej powierzchni 1,4824 ha
2.	Oznaczenie geodezyjne	1) nr 229/99 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,2465 ha, 2) nr 226/100 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 1,1114 ha, 3) nr 233/98 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,1245 ha.
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00031754/3, GL1R/00012980/7, Nr GL1R/00021430/3
4.	Forma zbycia nieruchomości	Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	**1 450 000 zł.** Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu **21 kwietnia 2026 r. o godzinie 10.00,** w sali nr 125, na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	Wadium w kwocie **140 000 zł** winno być uznane na rachunku gminy najpóźniej w dniu **14 kwietnia 2026 r.**
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	- **JZ4/1PU** – Tereny produkcyjno-usługowe. Na działkach wrysowano: 1) Strefę obserwacji archeologicznej. 2) Nieprzekraczalną linię zabudowy.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

Kraj/34421067

PREZYDENT WROCŁAWIA

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Partyzantów 65 m. 1

Powierzchnia lokalu	-	**64,30 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**603 000,00 zł**
Wadium	-	**60 300,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**6 030,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 31.03.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 1.04.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 2.04.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **21 kwietnia 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 14 kwietnia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34421208

WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-081 Opole

IN.I.7840.8.18.2025.KK

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowych

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 ze zm.), art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. – o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. – o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112), w związku z zakończonym postępowaniem w sprawie prowadzonej na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. z dnia 27 listopada 2025 r., reprezentowanej przez Pana Łukasza Święs, strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dot. budowę linii napowietrznej 400 kV Dobrzeń – nacięcie linii Pasikurowice – Ostrów w zakresie od nowego słupa nr 457 do przęsła 442-441 wraz z połączeniem do istn. słupa nr 457/1 na terenie województwa opolskiego realizowanej w ramach projektu pn.: „Budowa linii 400 kV relacji Dobrzeń – nacięcie linii Pasikurowice – Ostrów" **zawiadamiam**, że **w dniu 16 lutego 2026 r. została wydana decyzja zatwierdzająca projekt zagospodarowania terenu wraz z projektem architektoniczno-budowlanym oraz udzielająca pozwolenia na budowę w zakresie sieci przesyłowej**.
Identyfikator działek gruntowych oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków na których zlokalizowano ww. inwestycje:

Powiat namysłowski, gmina Wilków:
Jednostka ewidencyjna – 160605_2 gmina Wilków:
Obręb 0018 Idzikowice:
Działki nr: 2, 4, 5, 6, 7, 136, 137, 141, 142, 144, 145, 146, 161, 164, 165, 166, 167, 195, 215, 1/2, 3/2, 118/1, 143/1, 143/2, 143/3, 162/1, 162/2, 162/3, 163/1, 163/4, 168/1;
Obręb 0021 Jakubowice:
Działki nr: 1, 5, 6, 25, 30, 40, 135, 137, 155, 33/3, 42/1, 41/2, 42/2;
Obręb 0023 Krzyków:
Działki nr: 4, 33, 45, 46/1, 47/1, 49/1;
Obręb 0048 Pągów:
Działki nr: 31, 211;
Obręb 0062 Wilków:
Działki nr: 799, 800, 805, 877, 878, 879, 880, 881, 1428, 1429, 1431, 1432, 1441, 1458, 1566/2, 802/1, 802/2, 802/3, 815/2,
Powiat namysłowski, gmina Namysłów:
Jednostka ewidencyjna – 160602_5 gmina Namysłów:
Obręb 0054 Smarchowice Małe:
Działki nr: 1;
Zgodnie z art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, wojewoda doręcza decyzję o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o pozwoleniu na budowę w zakresie sieci przesyłowej zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.
Zgodnie z art. 25 ust. 2 o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, za pośrednictwem Wojewody Opolskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.
Stosownie do art. 10 ust. 2a przywołanej wyżej ustawy, obwieszczenie o wydaniu decyzji w sprawie wniosku o udzielenie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.
Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.
Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
Działając na podstawie art. 10 oraz art. 73 Kodeksu postępowania administracyjnego informuję, iż z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy zainteresowane strony mogą zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, ul. Piastowska 14, w godzinach pracy urzędu, po uprzednim kontakcie telefonicznym 77 45 24 537, 77 45 24 130.
Ponadto informuję, że treść decyzji została udostępniona na okres 14 dni, w Biuletynie Informacji Publicznej Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 13 lutego 2026 r.

Kraj/34421287

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

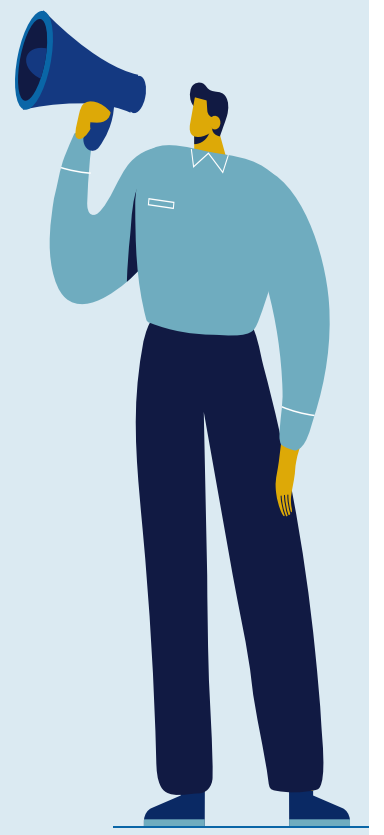

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

Sąd Rejonowy w Olsztynie Wydział X Cywilny
w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie X Ns 698/23 o stwierdzenie zasiedzenia udziału w nieruchomości położonej w Barcikowie, numer ewidencyjny działki 108/2 i 112/2 objętej księgą wieczystą KW Nr OL1O/00038128/1 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Olsztynie, stanowiącą nieruchomość rolną zabudowaną i nieza budowaną, znajdującą się w posiadaniu Grzegorza Bułaka i Jadwigi Bułak wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych Spółdzielni Kółek Rolniczych w Dobrym Mieście do zgłoszenia się i wykazania własności tej nieruchomości w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie ich prawa w tym postępowania mogą zostać pominięte.

Kraj/34421292

eprasa.pl 023ca08a8b

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY KOMORNIKI

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości, stanowiących własność Gminy Komorniki

Przedmiot przetargu: Działki niezabudowane wraz z częściami składowymi gruntu, w postaci ogrodzenia oraz nasadzeń roślinnych, oznaczone geodezyjnie: obręb Rosnówko-Walerianowo, nr 153/1, nr 153/2, nr 117/3, nr 117/6, nr 117/7, nr 117/8, nr 123/1, nr 123/2, nr 123/3, nr 129, nr 132/2 – arkusz mapy nr 7, nr 209/1, nr 209/2, nr 209/3, nr 209/5, nr 209/6, nr 209/7, nr 217/1, nr 2017/2 - arkusz mapy nr 6, gmina Komorniki, położone w Rosnówku, w sąsiedztwie jeziora.

Dla działek nr 153/1 i nr 153/2 prowadzona jest przez Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych KW nr PO2P/00109334/5.

Dla działek nr 117/3, nr 117/6, nr 117/7, nr 117/8, nr 123/1, nr 123/2, nr 123/3, nr 129, nr 132/2, nr 209/1, nr 209/2, nr 209/3, nr 209/5, nr 209/6, nr 209/7, nr 217/1, nr 217/2 prowadzona jest przez Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych KW nr PO2P/00298414/1.

Cena wywoławcza:

Nr porz.	Nr ewid. działki	Cena wywoławcza netto	Słownie	VAT 23%
1.	153/1	44 692,00 zł	czterdzieści cztery tysiące sześćset dziewięćdziesiąt dwa złote 00/100	zostanie doliczony dla pow. 157 m²
2.	153/2	22 496,00 zł	dwadzieścia dwa tysiące czterysta dziewięćdziesiąt sześć złotych 00/100	zostanie doliczony dla pow. 66 m²
3.	117/3	39 592,00 zł	trzydzieści dziewięć tysięcy pięćset dziewięćdziesiąt dwa złote 00/100	zwolnienie
4.	117/6	124 232,00 zł	sto dwadzieścia cztery tysiące dwieście trzydzieści dwa złote 00/100	zwolnienie
5.	117/7	47 090,00 zł	czterdzieści siedem tysięcy dziewięćdziesiąt złotych 00/100	zwolnienie
6.	117/8	61 288,00 zł	sześćdziesiąt jeden tysięcy dwieście osiemdziesiąt osiem złotych 00/100	zwolnienie
7.	123/1	50 290,00 zł	pięćdziesiąt tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt złotych 00/100	zwolnienie
8.	123/2	53 690,00 zł	pięćdziesiąt trzy tysiące sześćset dziewięćdziesiąt złotych 00/100	zwolnienie
9.	123/3	62 088,00 zł	sześćdziesiąt dwa tysiące osiemdziesiąt osiem złotych 00/100	zwolnienie
10.	129	120 986,00 zł	sto dwadzieścia tysięcy dziewięćset osiemdziesiąt sześć złotych 00/100	zwolnienie
11.	132/2	45 590,00 zł	czterdzieści pięć tysięcy pięćset dziewięćdziesiąt złotych 00/100	zostanie doliczony dla pow. 80 m²
12.	209/1	67 886,00 zł	sześćdziesiąt siedem tysięcy osiemset osiemdziesiąt sześć złotych 00/100	zwolnienie
13.	209/2	55 788,00 zł	pięćdziesiąt pięć tysięcy siedemset osiemdziesiąt osiem złotych 00/100	zwolnienie
14.	209/3	55 888,00 zł	pięćdziesiąt pięć tysięcy osiemset osiemdziesiąt osiem złotych 00/100	zwolnienie
15.	209/5	52 290,00 zł	pięćdziesiąt dwa tysiące dwieście dziewięćdziesiąt złotych 00/100	zwolnienie
16.	209/6	42 392,00 zł	czterdzieści dwa tysiące trzysta dziewięćdziesiąt dwa złote 00/100	zwolnienie
17.	209/7	47 590,00 zł	czterdzieści siedem tysięcy pięćset dziewięćdziesiąt złotych 00/100	zwolnienie
18.	217/1	62 488,00 zł	sześćdziesiąt dwa tysiące czterysta osiemdziesiąt osiem złotych 00/100	zwolnienie
19.	217/2	63 688,00 zł	sześćdziesiąt trzy tysiące sześćset osiemdziesiąt osiem złotych 00/100	zwolnienie

Termin i miejsce przetargu: Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się dnia **5 maja 2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Gminy Komorniki, ul. Stawna 1, 62-052 Komorniki, w sali sesyjnej, zlokalizowanej w części parterowej budynku – sala 003.

Wadium: W przetargu mogą brać udział podmioty, które wniosą wadium w pieniądzu, nie później niż do dnia **22 kwietnia 2026 r.**

Nr porz.	Nr ewid. działki	Kwota wadium	Słownie
1.	153/1	4 469,20 zł	cztery tysiące czterysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 20/100
2.	153/2	2 249,60 zł	dwa tysiące dwieście czterdzieści dziewięć złotych 60/100
3.	117/3	3 959,20 zł	trzy tysiące dziewięćset pięćdziesiąt dziewięć złotych 20/100
4.	117/6	12 423,20 zł	dwanaście tysięcy czterysta dwadzieścia trzy złote 20/100
5.	117/7	4 709,00 zł	cztery tysiące siedemset dziewięć złotych 00/100
6.	117/8	6 128,80 zł	sześć tysięcy sto dwadzieścia osiem złotych 80/100
7.	123/1	5 029,00 zł	pięć tysięcy dwadzieścia dziewięć złotych 00/100
8.	123/2	5 369,00 zł	pięć tysięcy trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100
9.	123/3	6 208,80 zł	sześć tysięcy dwieście osiem złotych 80/100
10.	129	12 098,60 zł	dwanaście tysięcy dziewięćdziesiąt osiem złotych 60/100
11.	132/2	4 559,00 zł	cztery tysiące pięćset pięćdziesiąt dziewięć złotych 00/100
12.	209/1	6 788,60 zł	sześć tysięcy siedemset osiemdziesiąt osiem złotych 60/100
13.	209/2	5 578,80 zł	pięć tysięcy pięćset siedemdziesiąt osiem złotych 80/100
14.	209/3	5 588,80 zł	pięć tysięcy pięćset osiemdziesiąt osiem złotych 80/100
15.	209/5	5 229,00 zł	pięć tysięcy dwieście dwadzieścia dziewięć złotych 00/100
16.	209/6	4 239,20 zł	cztery tysiące dwieście trzydzieści dziewięć złotych 20/100
17.	209/7	4 759,00 zł	cztery tysiące siedemset pięćdziesiąt dziewięć złotych 00/100
18.	217/1	6 248,80 zł	sześć tysięcy dwieście czterdzieści osiem złotych 80/100
19.	217/2	6 368,80 zł	sześć tysięcy trzysta sześćdziesiąt osiem złotych 80/100

W tytule wpłaty należy wskazać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy. Wadium należy wnieść na rachunek bankowy o nr: **56 1240 1747 1111 0000 1848 9057.**

Treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:

- wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Komorniki, ul. Stawna 1 Komorniki oraz na tablicy ogłoszeń w sołectwie, na terenie którego położona jest przedmiotowa nieruchomość,

- zamieszczenie na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Komorniki.

Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie ogólnokrajowej.

Dodatkowych informacji można uzyskać telefonicznie, pod numerem telefonu 61 8 100 634 lub osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Komorniki, ul. Stawna 1, Komorniki, Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Zarządzania Mieniem, piętro I, pok. nr 101, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania.

Kraj/34421227

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości
w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty,
ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

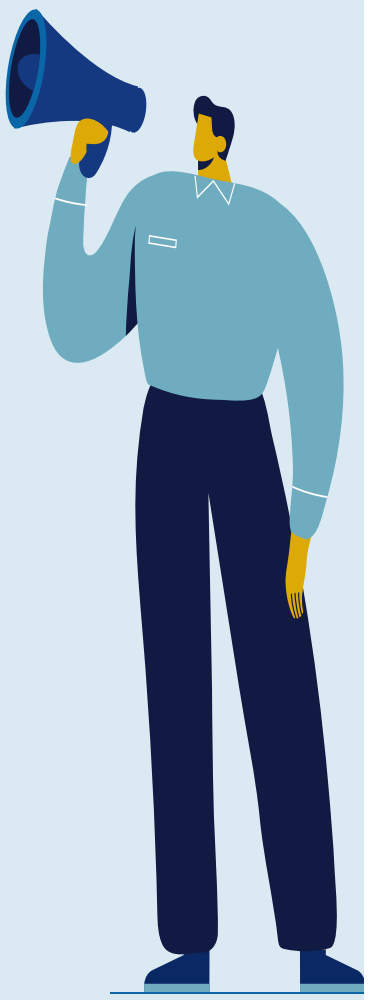

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Kazimierza Kucia

Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego
współtwórcy Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów
wieloletniego Wiceprezesa i Prezesa Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów
ostatnio Członka Rady Fundacji

Pamięć o nim na zawsze pozostanie w naszych sercach.
Niech spoczywa w pokoju i wiecznej miłości.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy
składają:

Członkowie Rady, Zarządu oraz Pracownicy
Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów

www.nekrologi.wyborcza.pl/34421184

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 lutego 2026 roku
odszedł Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Pradziadek

ŚP

Jan Janiszewski

Msza święta żałobna i ceremonia pogrzebowa odbędą się
dnia 21.02.2026 r. (sobota) o godz. 09:50
na cmentarzu komunalnym Osobowice.

Pogrążona w smutku i bólu
Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34421180

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Wózek widłowy Jungheinrich EKX 514 za cenę nie niższą niż 59.940 zł netto oraz wózki widłowe Jungheinrich ETV110, ETV214, ERE120 z lat 2016–2019 i dwie kartoniarki Multibox MX 06.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 12:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 3.000 zł za każdy przedmiot należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu oraz operat szacunkowy na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 330 sztuk telefonów i tabletów za cenę nie niższą niż 9.000 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 12:15 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 1.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 550 sztuk urządzeń sieciowych za cenę nie niższą niż 4.000 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 12:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 1.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Dźwig towarowy (windę) za cenę nie niższą niż 30.000 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 12:45 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 3.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 108 sztuk szaf modułowych za cenę nie niższą niż 25.000 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 13:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 3.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 16 sztuk schodów metalowych za cenę nie niższą niż 50.000 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 13:15 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 5.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet przenośników rolkowych za cenę nie niższą niż 155.520 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 13:30 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 20.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 96 sztuk palet z kartonami za cenę nie niższą niż 6.500 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 13:45 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 1.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Sorter e-commerce MHS (VanRiet):
– 3 linie przenośników rolkowych,
– 1 linia przenośników rolkowych + linia przenośników rolkowych do zwrotu,
– linia zjazdów paczek na 46 lokalizacji
za cenę nie niższą niż 490.000 zł netto.
Łącznie ok. 660 m.b. przenośników taśmowych oraz 60 m.b. linii sortującej. Sorter gotowy do transportu.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 14:00 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 50.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu oraz operat szacunkowy na stronie: www.krsa.pl.

Syndyk sprzeda z wolnej ręki w formie przetargu:
Pakiet 177 sztuk mebli za cenę nie niższą niż 5.000 zł netto.
Przetarg w dniu **17.03.2026 r.** o godzinie 14:15 w Kancelarii Restrukturyzacyjnej Sp. z o.o., ul. Fabryczna 6, 53-609 Wrocław. Wadium w kwocie 1.000 zł należy wpłacać na rachunek: 06 1930 1190 2220 0274 6320 0001. Oferty oraz wadium należy składać do 16.03.2026 roku lub osobiście na minimum 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.
Szczegóły i regulamin przetargu na stronie: www.krsa.pl.

Kraj/34421471

eprasa.pl 023ca08a8b

Pracownicy oddają telefony, dyrektor grozi karą

Bunt w łódzkim MOPS

– Chcę kontrolować to, w jaki sposób pracownicy wykorzystują czas pracy opłacony przez pracodawcę – przyznaje dyrektor. **W łódzkim MOPS zaostrza się konflikt.**

Alicja Zboińska

• **2022 rok. Protest pracowników MOPS podczas sesji Rady Miasta Łodzi**
FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi zatrudnia blisko 800 osób, z czego niespełna 300 to pracownicy socjalni – i to właśnie oni, na znak protestu, oddali telefony służbowe. Twierdzą, że dyrektor bezprawnie próbuje zainstalować na nich aplikację, która będzie ich śledzić w trakcie pracy.

Zastrzeżeń jest jednak więcej – znalazły się w trzech zawiadomieniach, które do prokuratury wysłał Związek Zawodowy Pracowników Socjalnych przy MOPS w Łodzi. Paweł Jasiak, rzecznik Prokuratury Okręgowej, informuje, że we wszystkich przypadkach trwa postępowanie sprawdzające.

Związkowcy: To pokłosie strajku

W zawiadomieniu pierwszym, z 30 listopada 2025, jest mowa m.in. o utrudnianiu działalności związkowej, stosowaniu szykan wobec działaczy, dyskryminacji pracowników socjalnych: „Działania mają charakter długotrwały, systemowy (...). Skala nadużyć, ich częstotliwość oraz konsekwencje wskazują, iż nie są to pojedyncze incydenty, lecz przemyślana strategia represji wobec osób wykonujących zadania ustawowe w imieniu Państwa."

Alicja Nowakowska, zastępczyni przewodniczącej związku, nie ma wątpliwości. – To pokłosie strajku, który zorganizowaliśmy kilka lat temu – uważa. – Dyrekcja uznała go za nielegalny, ale sąd był innego zdania. Od tego czasu dyrektor konsekwentnie podejmuje decyzje, których skutkiem było ograniczanie praw związkowych, obniżanie standardów pracy oraz zastraszanie działaczy.

Przykłady? Jednego dnia tylko grupie pracowników socjalnych cofnięto wcześniej przyznaną możliwość pracy zdalnej.

Dyrektor Piotr Kowalski tłumaczy: – Możliwość pracy zdalnej dla pracowników socjalnych w dniu administracyjnym była testem, ale eksperyment się nie powiódł. Nawet w takim dniu pracownik może być poproszony o wyjście w teren. Zdarzają się także wizyty podopiecznych.

Zapewnia, że nie odgrywa się na związkach zawodowych za strajk. – Zarzut o dyskryminowaniu grupy zawodowej jest nietrafiony – mówi.

Dyrektor MOPS potwierdza: Chcę kontrolować pracę

W zawiadomieniu do prokuratury jest także mowa o tym, że dyrektor „forsuje instalację aplikacji monitorującej" w telefonach pracowników socjalnych, co – jak wyliczają związkowcy – generuje ogromne koszty publiczne (ok. 1 mln zł).

Dyrektor potwierdza: aplikacja została zakupiona z pieniędzy MOPS i jest przeznaczona dla pracowników socjalnych pracujących w terenie oraz dla asystentów rodziny i streetworkerów, którzy także pracują w terenie. Prowadzone jest postępowanie, by pozostali pracownicy również byli elektronicznie rozliczani z czasu pracy.

Tymczasem związkowcy uważają, że stosowanie aplikacji narusza zasady RODO.

Agnieszka Głąbska: – Założenie jest takie, że mój czas pracy w terenie będzie monitorowany, mam podać numer PESEL klienta, sporządzać notatki z wizyty, zaznaczyć, ile czasu tam spędziłam, a GPS pozwala na bieżąco śledzić moje położenie. Po 35 latach pracy mam być śledzona przez aplikację, to upokarzające.

Kiedy pracownicy, w geście protestu, zwrócili telefony służbowe, dyrektor – jak mówią związkowcy – wysłał im wiadomość, w której napisał, że „oddali narzędzie pracy" i zapowiedział konsekwencje „zgodne z Kodeksem pracy". Tymczasem związkowcy uważają, że telefony służbowe nie stanowią narzędzia pracy pracowników socjalnych wynikającego z regulaminu pracy. Twierdzą, że zostały im przekazane wyłącznie w celu zwiększenia bezpieczeństwa podczas pracy w terenie.

Piotr Kowalski przyznaje, że chce kontrolować pracę pracowników. – To, w jaki sposób wykorzystują czas pracy opłacony przez pracodawcę do realizowania swoich zadań – tłumaczy dyrektor.

I dodaje: – To jest zupełnie normalne uprawnienie pracodawcy. Kiedyś w MOPS było tak, że pracodawca udawał, że płaci, a pracownicy udawali, że pracują. Mieliśmy tu pracowników, którzy równocześnie pracowali w drugiej pracy. Ale to się zmieniło: pracodawca przestał udawać, że płaci, tylko oferuje bardzo dobre, uczciwe wynagrodzenia. Niemal połowa moich pracowników socjalnych (dokładnie 146 osób zatrudnionych na stanowisku straszy specjalista pracy socjalnej – koordynator) ma miesięczne wynagrodzenie ze wszystkimi dodatkami, premiami i nagrodami na poziomie 10,2 tys. brutto (mediana), czyli średnio ponad 7,1 tys. zł netto.

Wylicza, że miesięczne wynagrodzenie pozostałych pracowników socjalnych ze wszystkimi dodatkami, premiami i nagrodami) – w zależności od zajmowanego stanowiska – wynosi od ponad 8,2 tys. brutto (mediana) do blisko 9,7 tys. zł brutto (mediana).

Dyrektor potwierdza też, że będzie karał pracowników, którzy oddali telefony służbowe. I wyjaśnia: – Zadaniem pracodawcy jest dostarczenie narzędzi pracy. To pracodawca decyduje, jakie są potrzebne. Jeśli ktoś przyjdzie i powie, że nie będzie pracował przy pomocy tego narzędzia, to znaczy, że nie chce wykonywać tej pracy.

Skrócony czas pracy. Spór o program

Konflikt dotyczy też pilotażowego programu „Skrócony czas pracy – to się dzieje!", do którego przystąpił MOPS. Testowane są dwa modele – pierwszy polega na zmniejszeniu liczby dni pracy w tygodniu, drugi – na zmniejszeniu liczby godzin pracy w poszczególne dni. Pilotaż, który zaczął się w styczniu tego roku i potrwa do 15 maja 2027 roku, objął 494 osób.

Związkowcy w drugim złożonym do prokuratury zawiadomieniu, z 9 grudnia 2025, piszą o poświadczeniu nieprawdy we wniosku szefostwa MOPS o przyznanie środków na ten pilotaż z rezerwy Funduszu Pracy. Jest w nim informacja, że pracownicy zostali poinformowani o zasadach programu i wyrazili zgodę na udział w nim. A także zapewnienie, że MOPS nie ma zaległości podatkowych, ani zaległości w opłacaniu składek na ubezpieczenia społeczne, nie zalega z wypłatami dla pracowników oraz nie ma nieuregulowanych w terminie zobowiązań cywilnoprawnych.

Piotr Kowalski przyznaje, że chce kontrolować pracę pracowników. – To, w jaki sposób wykorzystują czas pracy opłacony przez pracodawcę do realizowania swoich zadań – tłumaczy

Pracownicy twierdzą, że to nieprawda. – Wejście do programu nie było konsultowane z pracownikami socjalnymi – mówi Alicja Nowakowska. – Poza tym pracodawca nie wypłacił nam premii, a dowodem jest kontrola PIP. A więc MOPS ma zaległości w stosunku do pracowników.

Biuro prasowe Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej poinformowało „Wyborczą", że zweryfikuje uwagi związkowców dotyczące „Skróconego czasu pracy". Dyrektor zapewnia natomiast, że na temat pilotażu rozmawiał z kierownikami, a udział w nim nie wymagał uzyskania zgody wszystkich pracowników. Ci, którzy odpowiedzieli pozytywnie, są w programie.

Agresja słowna w internecie

Zawiadomienie numer trzy ma datę 12 stycznia 2026 i dotyczy agresji słownej.

„Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi prowadzi publiczną aktywność w mediach społecznościowych, w ramach której w sposób powtarzalny i eskalujący posługuje się językiem agresji, zniewag, szyderstwa oraz dehumanizacji wobec innych osób i grup. Wpisy te są publicznie dostępne i utrwalone" – napisali związkowcy. Dodając, że takie zachowania „wykraczają poza standard dopuszczalnej debaty publicznej i budzą szczególny niepokój w sytuacji, gdy ich autorem jest osoba pełniąca funkcję kierowniczą w jednostce samorządu terytorialnego, posiadająca realną władzę służbową nad prawie 800 pracownikami."

W komentarzach pod postem polityka Janusza Kowalskiego dyrektor pisał na platformie X: „Może po prostu przeczytaj durniu"; „O ty ruski śmieciu"; W d... byłeś i g... widziałeś a nie na żadnym marszu oskarku", „Ty jesteś Janusz pier...".

Dyrektor Piotr Kowalski przeprasza za wpisy w internecie; zapewnia, że zostały usunięte. Tłumaczy, że takie wypowiedzi nie powinny mieć miejsca.

Wiceprezydent Adam Wieczorek, który odpowiada za pomoc społeczną w Łodzi, już ukarał go za te wpisy. – Dwie premie miesięczne, które maksymalnie mogą wynieść 20 proc. wynagrodzenia, zostały zredukowane do 1 procenta – mówi wiceprezydent, dodając, że temat postów uznaje za zamknięty: – Rozmowa, którą odbyłem, bardzo dojrzała z obu stron, sprawi, że sytuacje, w których urzędnik publiczny się w ten sposób wypowiada, nie będą miały miejsca.

Wiceprezydent Łodzi: Obie strony konfliktu muszą wyciszyć emocje

Wiceprezydent Wieczorek informuje, że jest umówiony z władzami związku na kolejną rozmowę w sprawie ich zarzutów dotyczących m.in. aplikacji instalowanej w komórkach. – Sprawdzę, czy usprawnia im pracę, czy też utrudnia. Ostatecznie najważniejszy jest efekt w postaci korzyści dla podopiecznych. Telefon jest na pewno nieodłącznym elementem pracy każdego pracownika socjalnego.

Jego zdaniem obie strony konfliktu muszą wyciszyć emocje. – Jeśli pracodawca ma prawo wyposażyć pracownika w laptop, komputer stacjonarny czy telefon, a stanowisko pracy wiąże się z koniecznością wykorzystywania tego typu sprzętów, to ma prawo wymagać od pracownika, żeby takiego sprzętu używał. I to jest element bezsporny – twierdzi.

Uważa, że pracownicy nie powinni oddawać narzędzi pracy, nawet w formie protestu. – Szanuję głos pracowników socjalnych, ale powiedziałem im, by nie zdawali codziennego narzędzia pracy. Proszę też dyrektora, by wstrzymał na razie używanie aplikacji – mówi.

Wiceprezydent, zapytany o to, czy nie niepokoją go trzy doniesienia do prokuratury, odpowiada: – Żyjemy w państwie prawa, urzędnicy publiczni, którzy zauważają nieprawidłowości, mają obowiązek zgłaszania tego do odpowiednich organów. Między dyrektorem a pracownikami jest wiele emocji. Dla mnie jest ważne to, żeby w żadnym aspekcie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej nie stracił na jakości i był w stanie obsługiwać tyle osób, ile potrzebuje pomocy. ●

1 S2

eprasa.pl 023ca08a8b

Sprawa emerytury i pogrzebu

ZUS napisze do zmarłego?

Pogrzeb Józefa Gatesza z Poznania nadal wstrzymany. Prokuratura odpuszcza badania DNA. Prosi o pomoc antropologa.

Mikołaj Woźniak

Wracamy do śmierci Józefa Gatesza, którego zmumifikowane zwłoki znalazł pod koniec stycznia komornik. Wg policji przeleżały cztery lata w mieszkaniu na Os. Śmiałego. Sąsiedzi po raz ostatni widzieli go w pandemii. Sądzili, że wyjechał, był podróżnikiem.

Gatesz był pracownikiem technicznym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Mieszkał sam – nie ożenił się, nie miał dzieci. ZUS do dziś przelewa na jego konto emeryturę. Z konta wychodzą też przelewy, w tym czynsz do spółdzielni, bo Gatesz zlecił cykliczne płatności. Jeśli nic się nie zmieni, w marcu na konto wpłynie kolejna emerytura, mimo że Gatesz – jak twierdzi policja – nie żyje od 2022 r.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE KOLEGÓW JÓZEFA

• **Kontakt z Józefem Gateszem (na zdjęciu) stracili jego znajomi z dawnej pracy**

Bez aktu zgonu

Agata Muchowska z ZUS tłumaczy nam, że wypłatę emerytury wstrzymuje się od następnego miesiąca po śmierci. Informację o zgonie ZUS pozyskuje z rejestru PESEL. Tu A wg rejestru PESEL Gatesz żyje. USC nie wystawił aktu zgonu, prokuratura nie potwierdziła tożsamości zmarłego. ZUS może skorzystać z drugiej opcji – wszcząć postępowanie, które ma potwierdzić istnienie dalszego prawa do pobierania świadczenia. Emeryt otrzymuje z ZUS specjalny formularz, który musi wypełnić i podpisać.

Muchowska tłumaczy, że takie postępowanie można wszcząć, gdy emerytura wpływa na konto bankowe, a emeryt nie odbiera korespondencji. Albo gdy „osoby trzecie poinformują o okolicznościach powodujących ustanie prawa do świadczenia". ZUS wie o śmierci Gatesza, wysłaliśmy pytania. Piszą już też inne media. ZUS ma więc otwartą drogę, by wysłać zmarłemu pismo i czekać na odpowiedź. Nie nadejdzie? Można wstrzymać emeryturę. Ale nie wiadomo, co ZUS zrobi. A co stanie się z pieniędzmi na koncie emeryta? ZUS mógłby wystąpić do banku o ich zwrot, ale musi mieć pewność, kiedy zmarł Gatesz. I tu wracamy do aktu zgonu, którego wciąż nie ma. Muchowska z ZUS tłumaczy, że w akcie zgonu wskazuje się jego miejsce i datę, a jeśli nie są znane – miejsce i datę znalezienia zwłok. Może się okazać, że choć ciało było częściowo zmumifikowane, to oficjalna data śmierci to 28 stycznia 2026 r. Tego dnia ciało znalazł komornik. Wtedy ZUS nie odzyska pieniędzy. Przypadną spadkobiercom albo przejmie je gmina.

Bez krewnych

Nie wiadomo na razie, czy w akcie zgonu będzie nazwisko Józefa Gatesza, czy też NN (nieustalone). Od tego zależy, czy spocznie w imiennym, czy bezimiennym grobie. Medyk sądowy nie wskazał przyczyny śmierci, ale wykluczył udział osób trzecich. W mieszkaniu były dokumenty Gatesza. Mimo to prokuratura twierdzi, że musi mieć 100-proc. pewność co do tożsamości zmarłego. Stan zwłok wyklucza identyfikację – ciała nie można okazać znajomym Gatesza. Jego matka i siostra zmarły. Prokuratura mogłaby zlecić ekshumację jednej z kobiet i pobrać DNA z kości. Ale nie chce tego robić.

Policja twierdzi, że przybliżoną datę śmierci – 2022 r. – ustaliła na podstawie daty ważności produktów spożywczych oraz numerów gazet. W tym czasie kontakt z Gateszem stracili jego znajomi z dawnej pracy. Nie pojawił się na spotkaniu bożonarodzeniowym. Niektórzy próbowali go odwiedzić, ale odbijali się od drzwi.

„To Józek, a nie NN"

Prof. Bogdan Chojnicki z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu dowiedział się z mediów o odnalezieniu „ciała Józefa z os. Śmiałego". Od razu wiedział, że chodzi o Józefa Gatesza, z którym pracował. Nie dowierza, że znajomy może spocząć w anonimowym grobie: – Dla nas to był Józek Gatesz, fajny facet, a nie żaden NN .

Jeszcze kilka dni temu prokuratura parła do szybkiego pogrzebu Gatesza w bezimiennym grobie. Kazała zorganizować pochówek Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Rodzinie. W piątek wstrzymała pogrzeb. Ciało pozostaje w zakładzie medycyny sądowej.

Łukasz Wawrzyniak, rzecznik poznańskiej prokuratury: – Zależy nam na zidentyfikowaniu zwłok w sposób niebudzący wątpliwości.

Potwierdza, że prokuratura odpuszcza badania DNA, ale zleciła badanie antropologiczne. Z naszych ustaleń wynika, że biegli mają przeanalizować czaszkę zmarłego (korzystają z tomografii komputerowej lub skanera 3D). Stworzony model porównają ze zdjęciami Gatesza wykonanymi za życia. Nazywa się to superprojekcją. Biegli sprawdzą, czy zgadzają się proporcje, kształt czaszki, a przede wszystkim twarzy. Prokurator przekonuje, że to „miarodajna metoda identyfikacji", ale na wyniki badań trzeba będzie poczekać parę tygodni. Jeśli potwierdzą, że to ciało Gatesza było w mieszkaniu, zostanie pochowany pod nazwiskiem. Jeśli nikt ze znajomych nie podejmie się zorganizowania pogrzebu, opłaci go państwo. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34421280

RGP.6721.1.2024 Duszniki, dnia 19.02.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY DUSZNIKI

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego na terenie obrębu Duszniki

Na podstawie art. 8h ust. 1, 2 i 4 oraz art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), a także art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr XC/592/24 Rady Gminy Duszniki z dnia 20 lutego 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego na terenie obrębu Duszniki, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych** dla projektu ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, które będą prowadzone w terminie od dnia 19.02.2026 r. do dnia 31.03.2026 r. i obejmują:

1) zbieranie uwag do projektu planu w terminie **od dnia 19.02.2026 r. do dnia 31.03.2026 r.**,
2) spotkanie otwarte, które odbędzie się **05.03.2026 r. o godz. 15:15** w Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Dusznikach (sala widowiskowa), ul. Jana Pawła II, 10, 64-550 Duszniki,
3) dyżur projektanta, który odbędzie się **12.03.2026 r.** w godz. **15:15 – 15:45** w Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Dusznikach (sala widowiskowa), ul. Jana Pawła II, 10, 64-550 Duszniki.

Zainteresowani mogą zapoznać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego na terenie obrębu Duszniki. Dokumentacja jest dostępna do wglądu w siedzibie Urzędu Gminy Duszniki w godzinach pracy urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Duszniki pod adresem: https://bip.ug.duszniki.eu/artykuly/miejscowy-plan-zagospodarowania-przestrzennego-dla-obszaru-polozonego-na-terenie-obrebu-duszniki w dziale Miejscowe Plany Zagospodarowania Przestrzennego, a także na stronie internetowej https://www.duszniki.eu w zakładce „Urząd Gminy – ważne informacje – planowanie przestrzenne".

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego wyłącznie na formularzu stanowiącym załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r., poz. 2509), udostępnionym w siedzibie Urzędu Gminy Duszniki oraz na stronie internetowej gminy pod linkiem: https://bip.ug.duszniki.eu/artykuly/miejscowy-plan-zagospodarowania-przestrzennego-dla-obszaru-polozonego-na-terenie-obrebu-duszniki

Uwagi należy składać w postaci papierowej na piśmie utrwalonym na adres Wójta Gminy Duszniki, ul. Sportowa 1, 64-550 Duszniki albo w formie dokumentu elektronicznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w tym skrzynki podawczej tut. urzędu na platformie E-doręczenia: **AE:PL-23359-39055-IWGHS-18** lub poczty elektronicznej urzędu pod adresem: urzad@duszniki.eu **w terminie do dnia 31.03.2026 r**.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada oraz wskazanie czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, a także przedmiot wniosku i oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Gminy w Duszniki w okresie przywołanym na wstępie oraz mogą wnosić uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko. Zgodnie z art. 54 ust. 3 ww. ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi można składać w formie pisemnej do Wójta Gminy Duszniki na adres wskazany powyżej lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej tut. urzędu na platformie E-doręczenia lub poczty elektronicznej urzędu pod ww. adresem, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 31.03.2026 r**.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag jest Wójt Gminy Duszniki.

/Wójt Gminy Duszniki
Radosław Łanoszka/

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Urzędzie Gminy Duszniki

1. Administratorem Pana/Pani danych osobowych jest Wójt Gminy Duszniki z siedzibą przy ul. Sportowej 1, 64-550 Duszniki.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym kontakt jest możliwy w sposób:
   – elektroniczny, na adres e-mail: kontakt@rodo-leszno.com.pl;
   – telefoniczny: 783 479 791.
3. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody.
4. Podanie danych osobowych jest **obowiązkowe w zakresie wynikającym z przepisów prawa**, w szczególności niezbędnych do prowadzenia procedury sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i konsultacji społecznych, tj.: imię i nazwisko, adres zamieszkania lub adres do korespondencji. Podanie innych danych jest dobrowolne.
5. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisów prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody.
6. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo do dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody, przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcie udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.
7. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Wójtem Gminy Duszniki za pomocą adresu urzad@duszniki.eu. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są na stronie internetowej www.duszniki.eu lub z Inspektorem Ochrony Danych Osobowych w sposób wskazany w pkt. 2.

2 S2

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34421223

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności zabudowanej nieruchomości, położonej przy ul. Rybackiej 2 w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	*Cena wywoławcza (netto)[1] oraz wysokość wadium*
Piła, ul. Rybacka 2 nieruchomość oznaczona geodezyjnie nr działki **17/1** (obręb 35) księga wieczysta **PO1I/00004785/1** powierzchnia działki: **0,0928 ha** nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w zabudowie wolnostojącej oraz budynkiem gospodarczym w zabudowie wolnostojącej: a) budynek mieszkalny parterowy z poddaszem nieużytkowym, częściowo podpiwniczony, stanowiący aktualnie pustostan, sklasyfikowany w ewidencji gruntów i budynków jako budynek mieszkalny, powierzchnia użytkowa – **64,70 m²**, powierzchnia użytkowa piwnicy (1 pomieszczenie) – 4,57 m², razem powierzchnia użytkowa – 69,27 m², budynek zniszczony i zdewastowany, w całości kwalifikuje się do remontu kapitalnego, budynek wyposażony w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, ogrzewanie indywidualne (etażowy piec węglowy, brak grzejników), b) budynek gospodarczy jednokondygnacyjny o powierzchni użytkowej 22,05 m², niepodpiwniczony, bez poddasza użytkowego, stanowiący aktualnie pustostan, sklasyfikowany w ewidencji gruntów i budynków jako zbiorniki silosy i budynki magazynowe, stan techniczny budynku – bardzo zły, budynek w całości kwalifikuje się do remontu kapitalnego nieruchomość ogrodzona, do działki doprowadzone jest przyłącze elektroenergetyczne, telekomunikacyjne i wodociągowe, przeznaczenie w planie miejscowym: dla działki nr 17/1 brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z ewidencją gruntów działka stanowi użytek: **B** – tereny mieszkaniowe	**299 000,00 zł** *wadium:* **59 800,00 zł**

Termin i miejsce przetargu:

17 kwietnia 2026 r. o godz. 9:00
w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 B, II piętro

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- ***www.bip.pila.pl*** *w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,*
- ***www.pila.pl*** *w zakładce Przetargi-Nieruchomości,*
- *tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.*

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 118, nr tel. 67/3488554 oraz pokój 118A, nr tel. 67/2104279.

[1] *Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz 775, z późn. zm.) obowiązujące w dniu sprzedaży, na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT – art. 43 ust.1 pkt 10 ww. ustawy.*

eprasa.pl 023ca08a8b

Sfinalizowana transakcja

Świnoujski prom popłynie do Gdańska

Po siedmiu próbach Świnoujście sprzedało jeden z promów typu „Karsibór". **Jednostkę kupiła firma z Trójmiasta.**

Andrzej Kraśnicki jr

• **Prom został sprzedany za blisko pół miliona złotych** FOT. ARTUR KUBASIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Redukcja floty promów, które są jednym z symboli Świnoujścia, to konsekwencja otwarcia w połowie 2023 roku tunelu pod Świną.

Promy przez lata stanowiły wąskie gardło w komunikacji między główną, lewobrzeżną częścią miasta położoną na wyspie Uznam a wyspą Wolin i resztą Polski. Flota ośmiu jednostek obsługiwała dwie przeprawy. W śródmieściu były to cztery promy typu „Bielik", które powstały w 1998 roku w szczecińskiej stoczni „Gryfia".

Na południe od miasta drugą przeprawę obsługiwały cztery promy „Karsibór". Zbudowane zostały w latach 1977-78 w Stoczni Szczecińskiej, wówczas imienia Adolfa Warskiego. Tylko ta przeprawa była ogólnodostępna. „Bieliki" dostępne były (i są) tylko dla mieszkańców Świnoujścia i osób posiadających przepustki, jeśli poruszają się samochodami. Pieszych i rowerzystów to ograniczenie nie dotyczy.

Każdy z „Karsiborów" mógł zabrać na pokład 65 samochodów. W sezonie letnim, w szczególności w weekendy, na wjazd czekało się nawet dwie godziny.

Tunel i promy sporo Świnoujście kosztują

Otwarty 30 czerwca 2023 roku tunel pod Świną nie oznaczał końca historii promów. Miasto musi utrzymać przeprawę na południe do miasta, bo jest ona niezbędna do transportu samochodów z ładunkiem niebezpiecznym. Te auta nie mogą bowiem wjeżdżać do tunelu.

Niezbędna jest też przeprawa w śródmieściu. To ważne połączenie dla pieszych turystów, którzy wysiadają z pociągów na stacji „Świnoujście" położonej na wyspie Wolin. Tuż obok cumują „Bieliki", którymi turyści przeprawiają się do uzdrowiskowej części miasta. Z tych promów korzystają też mieszkańcy Świnoujścia, wśród których popularna jest komunikacja rowerowa. Promy przejmują też dość regularnie ruch w nocy, kiedy tunel jest zamykany w związku z pracami serwisowymi.

W efekcie po otwarciu tunelu miasto finansowo nie odetchnęło. Wręcz przeciwnie. Do czasu przeprawy pod Świną do utrzymania jednostek dopłacał skarb państwa. Teraz ruch aut na promach jest niewielki, zatem miasto na dotację liczyć nie może. Musi też opłacać koszty utrzymania tunelu.

W sumie promy i tunel kosztują Świnoujście rocznie około 50 milionów złotych. To dużo. Cały roczny budżet miasta na 2026 rok to 668 milionów złotych.

Promy są kosztowne, mimo że część z nich została wyłączona z eksploatacji. Przepisy związane z bezpieczeństwem wymuszają jednak prace utrzymaniowe, nawet jeśli jednostka jest cały czas zacumowana przy nabrzeżu.

Większość pieniędzy do UE

Jedną z takich odstawionych już 30 czerwca 2023 roku jednostek był „Karsibór IV". Świnoujście podjęło siedem prób sprzedaży promu. W końcu się udało. W sobotę 7 lutego prezydent miasta Joanna Agatowska poinformowała o sfinalizowaniu transakcji i podpisaniu umowy.

– Prom został sprzedany za blisko pół miliona złotych – wyjaśnia Joanna Agatowska. – Z tej kwoty ponad 380 tysięcy zł netto trafi do Brukseli, ponieważ funkcjonowanie promów było elementem projektu stałej przeprawy dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej. W budżecie miasta pozostanie około 70 tysięcy zł netto, a ponad 100 tysięcy zł podatku VAT zasili Urząd Skarbowy.

Realny zysk dla miasta jest więc symboliczny, ale utrzymywanie nieużywanej jednostki generowało bardzo wysokie koszty, liczone w milionach złotych. Prom od dłuższego czasu stał nieeksploatowany ze względu na stan techniczny i przynosił jedynie wydatki bez żadnych korzyści.

Sprzedaż to po prostu racjonalne zamknięcie pewnego rozdziału.

Wśród mieszkańców Świnoujścia, którzy już dowiedzieli się o sprzedaży jednostki, szczególną uwagę zwrócił wątek Brukseli. Dopytywana o to na swojej stronie na Facebooku prezydent wyjaśnia, że miasto ujęło promy w projekcie budowy tunelu, który w 85 procentach sfinansowany został z budżetu unijnego (resztę wyłożyło miasto).

– Automatycznie stały się one integralną częścią projektu – tłumaczy Joanna Agatowska. – W związku z tym, jeśli któryś z elementów projektu zostaje usunięty, a w tym przypadku sprzedajemy prom, jesteśmy zobowiązani oddać 85 procent uzyskanych środków. Staram się wyjaśnić to możliwie najprościej, bo rozumiem, że cała sprawa jest dość zawiła.

Promy i tunel

50

MLN ZŁ

• **W sumie tyle kosztuje Świnoujście rocznie utrzymanie promów i tunelu**

Gdzie trafi „Karsibór IV"?

Prom kupiła gdańska firma Czerwony Szkwał. „Karsibór IV" trafi do Gdańska i – jak przekazał nabywca – ma zostać wykorzystany zgodnie z profilem działalności firmy, który opiera się głównie na pracach utrzymaniowych akwenów portowych oraz torów podejściowych do portów w Gdańsku i Gdyni.

Jak w praktyce może wyglądać wykorzystanie świnoujskiego promu? Czerwony Szkwał ma już w swojej flocie podobny, chociaż mniejszy prom. Jednostka „Nerpa" z 1983 roku ma 51 metrów długości („Karsibory" mają po 64,85 metra). Prom jest pływającą platformą dla koparek chwytakowych, które z jej pokładu pogłębiają na przykład tor wodny, przerzucając urobek do zacumowanej przy burcie szalandy, czyli specjalistycznej barki. Zdjęcia tego promu podczas pracy można zobaczyć na stronie firmy.

Warto też zauważyć, że Czerwony Szkwał ma w swojej flocie torpedowiec z 1982 roku. Jednostka jest atrakcją turystyczną w Kołobrzegu, skąd wyrusza w morze w rejsy wycieczkowe.

Agatowska zapowiedziała, że miasto przygotowuje się do sprzedaży kolejnego promu. Tym razem będzie to „Bielik III". – Liczymy, że szybko znajdzie się kupiec i że jednostka, podobnie jak „Karsibór IV", jeszcze komuś posłuży – mówi.

Jak na razie były trzy próby sprzedaży – ostatnia jesienią 2025 roku również się nie powiodła. Prom został wówczas wyceniony na nieco ponad 8,32 miliona złotych. Jednostka nie ma obecnie ważnego świadectwa klasy i karty bezpieczeństwa, czyli podstawowych dokumentów pozwalających na żeglugę. Miasto kusiło potencjalnych nabywców, podpowiadając, że „Bielik III" nadaje się na przebudowę na przykład na pływający hotel czy dom.

Mniejsze promy

Świnoujście chce zachować pięć promów na obu przeprawach. W planach jest też kupno mniejszych jednostek pasażerskich. Bardziej ekonomiczne statki mogą obsługiwać połączenie między rejonem dworca PKP a centrum miasta. Taka niewielka flota przed laty funkcjonowała. Były to zbudowane na początku lat 60. pasażerskie statki „Filutek", Fafik" i „Maryna". Stanowiły część dłuższej serii jednostek, które pełniły też rolę statków wycieczkowych, jak widoczna na zdjęciu poniżej „Balbina", kursująca po wodach Szczecina.

Miały 22 metry długości i mogły zabrać po 200 pasażerów, ale z wyłączeniem górnego pokładu, bo okazało się, że miały problemy ze statecznością. W Świnoujściu działały jako promy do końca lat 90. XX wieku. ●

1 S2

eprasa.pl 023ca08a8b

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP.
Ryszarda Wolińskiego

Zasłużonego krwiodawcy i działacza społecznego.
Gdynianina z wyboru, który propagował krwiodawstwo,
samemu dzieląc się tym cennym darem. Laureata Medalu
im. Eugeniusza Kwiatkowskiego „Za wybitne zasługi dla Gdyni".

Bliskim i Przyjaciołom

składamy
najszczersze kondolencje

Tadeusz Szemiot	***Tomasz Augustyniak***	***Aleksandra Kosiorek***
Przewodniczący	*Wiceprezydent*	*Prezydent*
Rady Miasta Gdyni	*Miasta Gdyni*	*Miasta Gdyni*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34421284

Gdańskie Nieruchomości

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) **Gdańskie Nieruchomości Samorządowy Zakład Budżetowy** informują, że na tablicach ogłoszeń: w siedzibie przy ul. Partyzantów 74, Działu Nieruchomości i Lokali Użytkowych przy ul. Dyrekcyjnej 5, właściwych terytorialnie Obszarach Administracyjnych, Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowe Ogrody 8/12, a także na stronach internetowych www.gdansk.pl, www.nieruchomoscigda.pl, zostało wywieszone na okres 21 dni **zarządzenie Nr 218/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 lutego 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu pisemnym ograniczonym, **zarządzenie Nr 219/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 lutego 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu ustnym ograniczonym, **zarządzenie Nr 220/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 lutego 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie garaże, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu pisemnym ograniczonym, **zarządzenie Nr 221/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 lutego 2026 roku** zmieniające zarządzenie w sprawie oddania do nieodpłatnego używania lokalu użytkowego w budynku socjalnym, położonym na węźle integracyjnym Nowa Łódzka (ul. Havla) w Gdańsku, **zarządzenie Nr 224/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 lutego 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu pisemnym ograniczonym, **zarządzenie Nr 225/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 lutego 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie miejsca postojowe w hali garażowej, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu pisemnym ograniczonym, **zarządzenie Nr 226/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 16 lutego 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie garaże, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu ustnym ograniczonym, **zarządzenie Nr 227/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 17 lutego 2026 roku** zmieniające w sprawie użyczenia lokalu użytkowego przy ul. Bora Komorowskiego 15 w Gdańsku, **zarządzenie Nr 228/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 17 lutego 2026 roku** w sprawie zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego wolne prawnie i fizycznie lokale użytkowe, wchodzące w skład zasobu Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do oddania w najem w przetargu pisemnym ograniczonym, **zarządzenie Nr 232/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 17 lutego 2026 roku** zmieniające w sprawie użyczenia lokalu użytkowego przy ul. Biskupiej 4 w Gdańsku.

34421432

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

Syndyk Masy Upadłości
osoby fizycznej nie prowadzącej działalności gospodarczej
sprzeda

z wolnej ręki nieruchomość gruntową rolną niezabudowaną
ujawnioną w księdze wieczystej KW OL1B/00016800/3,
stanowiącą działkę numer 95/8 o powierzchni 0,49 ha, położoną
w obrębie Bisztynek Kolonia, gmina Bisztynek, powiat bartoszycki,
województwo warmińsko-mazurskie,
za kwotę nie niższą niż **19 500,00 zł netto**
(słownie: dziewiętnaście tysięcy pięćset złotych)
Operat szacunkowy z opisem nieruchomości jest do wglądu na:
www.wichrowski.olsztyn.pl

Majątek masy upadłości można oglądać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, tel. kom. 502 510 318.

Oferty określające przedmiot nabycia z ceną należy składać
w zamkniętych kopertach na adres Biura Upadłości:
10-407 Olsztyn, ul. Lubelska 30 pok. 112, z dopiskiem „Oferta- Bisztynek"
w terminie do dnia 30-03-2026 r. do godz. 11.00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31-03-2026 o godz. 11.00 w Biurze Upadłości w Olsztynie przy ul. Lubelskiej 30 p. 112.

W przypadku złożenia kilku ofert syndyk zastrzega sobie możliwość przeprowadzenia dalszych negocjacji w celu wyboru najkorzystniejszej oferty. Zastrzega się również prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia rokowań przez Sędziego Komisarza lub Syndyka w każdym stadium bez podania przyczyny.

Olsztyn/34421236

Syndyk Masy Upadłości
Henryka Babilec
prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą
Zakład Produkcji Mebli Henryk Babilec w Kłębowie.
sprzeda z wolnej ręki:

- nieruchomość gruntową działka nr 97 (KW nr OL1L/00013356/4)
zabudowaną budynkiem jednorodzinnym mieszkalnym
o powierzchni 160,33 m^2

- nieruchomość gruntową niezabudowaną ujawnioną
w KW nr OL1L/00017128/5

położonych w Lidzbarku Warmińskim przy ul. Ogińskiego 7

Cena w/w nieruchomości wynosi 673.000,00 zł netto
(słownie: sześćset siedemdziesiąt trzy tysiące złotych)

Operat szacunkowy z opisem nieruchomości jest do wglądu na:
www.wichrowski.olsztyn.pl

Majątek masy upadłości można oglądać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym tel. 502-510-318. Oferty określające przedmiot nabycia z ceną netto należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta-Lidzbark Warmiński" na adres Biura Upadłości: ul. Lubelska 30 pok. 112, 10-407 Olsztyn, **do dnia 30-03-2026 r. do godz. 12.00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31-03-2026 o godz. 9.00 w Biurze Upadłości w Olsztynie przy ul. Lubelskiej 30 p. 112.**
W przypadku złożenia kilku ofert syndyk zastrzega sobie możliwość przeprowadzenia negocjacji w celu wyboru najkorzystniejszej oferty. Zastrzega się również prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia sprzedaży przez Sędziego Komisarza lub Syndyka w każdym stadium bez podania przyczyny.

Olsztyn/34421229

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „MŁYNIEC"

80-460 Gdańsk, ul. Pilotów 3, tel. 58 556-66-60

OGŁASZA PRZETARGI NA:

1. **Wykonanie remontu dźwigów osobowych w budynkach mieszkalnych.**
2. **Remont (wymiana) instalacji wodociągowej (poziomy) w piwnicach budynków mieszkalnych.**
3. **Malowanie elewacji budynku mieszkalnego.**
4. **Remont klatek schodowych w budynku mieszkalnym.**
5. **Remont oświetlenia klatek schodowych w budynku mieszkalnym.**
6. **Wymiana drzwi w budynku mieszkalnym.**

Specyfikacje warunków zamówienia (SWZ) można uzyskać wyłącznie drogą mailową po przesłaniu „Wniosku o udostępnienie SWZ", który jest do pobrania ze strony smmlyniec.pl w zakładce „Ogłoszenia/Przetargi".
Oferty należy dostarczyć w zamkniętych kopertach do Spółdzielni w terminach podanych w poszczególnych specyfikacjach.
Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wniesienie wadium przelewem najpóźniej do dnia składania ofert.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 05.03/2026 r. w godzinach określonych w specyfikacjach warunków zamówienia poszczególnych przetargów.
Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tel.: 58-556-66-60 lub adresem e-mail: techniczny@smmlyniec.pl.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargów bez podania przyczyny.

Gdańsk/34421075

eprasa.pl 023ca08a8b

Zarząd Województwa Lubuskiego

działając zgodnie z art. 35 ust.1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) *informuje, że*

w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 7 (Elektroniczna Tablica Ogłoszeń na parterze) oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl umieszczono wykaz nieruchomości, położonej w Międzyrzeczu przy ul. Leśnej, obręb 0001 Międzyrzecz - 1, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej. Nieruchomość stanowi własność Województwa Lubuskiego. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 68/45-65-471 lub 343.

Lubuskie/34420851

INFORMACJA

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024r. poz. 1145ze zm.) Wójt Gminy Osielsko podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Osielsko na tablicy ogłoszeń wywieszony został w dniu 19 lutego 2026r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Pełna treść wykazu została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Osielsko (http://bip.osielsko.pl/).

Bydgoszcz-Toruń/34421422

Sędzia-Komisarz postępowania upadłościowego prowadzonego dla ZNTK Nieruchomości sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Poznaniu (KRS: 0000288800), sygnatura akt XI GUp 185/15, zawiadamia, że Syndyk sporządził i złożył w dniu 4 lutego 2026 r. do akt sprawy III uzupełniającą listę wierzytelności w postępowaniu upadłościowym wobec ZNTK Nieruchomości Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej.

III uzupełniającą listę wierzytelności można przeglądać w siedzibie Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, przy ul. Młyńskiej 1A w Poznaniu.

Poucza się, że w terminie dwóch tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia upadły oraz każdy wierzyciel umieszczony na III uzupełniającej liście wierzytelności może złożyć do Sędziego-Komisarza sprzeciw co do uznania wierzytelności, a co do odmowy uznania – ten, któremu odmówiono uznania zgłoszonej wierzytelności.

Poznań/34421296

AB.6740.6.4.2025.MK.PZ Bełchatów, dnia 16.02.2026 r.

OBWIESZCZENIE

STAROSTY BEŁCHATOWSKIEGO

Na podstawie art. 11 f ust. 3 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 z późniejszymi zmianami)

STAROSTA BEŁCHATOWSKI

z a w i a d a m i a

że w dniu 26.01.2026r. na wniosek **Wójta Gminy Rusiec,** została wydana decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej nr 58.2026, znak: AB.6740.6.4.2025.MK.PZ dla inwestycji pn:

rozbudowa drogi gminnej 103008E od drogi krajowej DK74 do świetlicy w miejscowości Antonina (od km 0+000,00 do 1+328,00 km)

na działkach o niżej wymienionych numerach ewidencyjnych:

Działki istniejącego pasa drogowego w całości w liniach rozgraniczających teren inwestycji (nie podlegające podziałowi):
– powiat bełchatowski, gm. Rusiec, obr. Rusiec, dz. nr ewid.: 1211;

Działki położone w części w liniach rozgraniczających teren inwestycji wymagające zatwierdzenia projektów podziału (poszerzenie pasa drogowego):

– powiat bełchatowski, gm. Rusiec, obr. Rusiec, dz. nr ewid.: 1129/2 (1129/3*, 1129/4), 1130 (1130/1*, 1130/2), 1131 (1131/1*, 1131/2), 1132 (1132/1*, 1132/2), 1133 (1133/1*, 1133/2), 1134 (1134/1*, 1134/2), 1135 (1135/1*, 1135/2), 1136 (1136/1*, 1136/2), 1137 (1137/1*, 1137/2), 1138 (1138/1*, 1138/2), 1139 (1139/1*, 1139/2), 1140 (1140/1*, 1140/2), 1141 (1141/1*, 1141/2), 1142 (1142/1*, 1142/2), 1145 (1145/1*, 1145/2), 1146 (1146/1*, 1146/2), 1147 (1147/1*, 1147/2), 1148/1 (1148/5*, 1148/6), 1148/3 (1148/7*, 1148/8), 1149 (1149/1*, 1149/2), 1150 (1150/1*, 1150/2), 1151 (1151/1*, 1151/2), 1152 (1152/1*, 1152/2),1153 (1153/1*, 1153/2), 1154 (1154/1*, 1154/2), 1155 (1155/1*, 1155/2), 1156 (1156/1*, 1156/2), 1157/3 (1157/4*, 1157/5), 1158 (1158/1*, 1158/2), 1159 (1159/1*, 1159/2), 1160 (1160/1*, 1160/2), 1161 (1161/1*, 1161/2), 1163 (1163/1*, 1163/2), 1164 (1164/1*, 1164/2), 1165/2 (1165/3*,1165/4), 1187 (1187/1*, 1187/2), 1188/1 (1188/3*, 1188/4), 1188/2 (1188/5*, 1188/6), 1189 (1189/1*, 1189/2),1190 (1190/1*, 1190/2),1191 (1191/1*, 1191/2),1192 (1192/1*, 1192/2), 1193 (1193/1*, 1193/2), 1194 (1194/1*, 1194/2), 1195 (1195/1*, 1195/2), 1196 (1196/1*, 1196/2), 1197 (1197/1*, 1197/2), 1198 (1198/1*, 1198/2), 1199 (1199/1*, 1199/2), 1200 (1200/1*, 1200/2), 1201 (1201/1*, 1201/2), 1202 (1202/1*, 1202/2), 1203 (1203/1*, 1203/2), 1204 (1204/1*, 1204/2), 1205 (1205/1*, 1205/2), 1206 (1206/1*, 1206/2), 1207 (1207/1*, 1207/2), 1208 (1208/1*, 1208/2).

– powiat bełchatowski, gm. Rusiec, obr. Antonina, dz. nr ewid.: 3/3 (3/6*, 3/7), 3/2 (3/4*, 3/5), 7/1 (7/2*, 7/3), 9 (9/1*, 9/2), 11/1 (11/3*, 11/4), 13 (13/1*, 13/2), 16 (16/1*, 16/2), 18 (18/1*, 18/2), 20 (20/1*, 20/2), 22 (22/1*, 22/2), 24 (24/1*, 24/2), 33 (33/1*, 33/2), 35 (35/1*, 35/2), 37 (37/1*, 37/2), 40 (40/1*, 40/2), 43/4 (43/5*, 43/6), 46/2 (46/5*, 46/6), 46/1 (46/3*, 46/4), 49 (49/1*, 49/2), 52 (52/1*, 52/2), 55 (55/1*, 55/2), 58 (58/1*, 58/2), 61 (61/1*, 61/2), 64/2 (64/3*, 64/4), 67 (67/1*, 67/2), 70 (70/1*, 70/2), 74 (74/1*, 74/2), 78 (78/1*, 78/2), 82 (82/1*, 82/2), 86 (86/1*, 86/2).

(Oznaczenia: przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi, w nawiasie z gwiazdką nr działki po podziale przeznaczonej pod inwestycję drogową)

Informuję, że można zapoznać się z w/w decyzją o zezwoleniu na realizacje inwestycji drogowej oraz załączonymi do niej materiałami i dokumentami w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bełchatowie (ul. Pabianicka 26, 97-400 Bełchatów, pokój nr A25) w godzinach urzędowania (pon., śr-pt. godz. 7^{30} – 15^{30}, wt. godz. 7^{30}-17^{00}) – w terminie 14 dni od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia.

Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Łódzkiego za pośrednictwem Starosty Bełchatowskiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia doręczenia decyzji wnioskodawcy, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia

Zgodnie z art. 49 KPA zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Łódź/34421259

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA CHEŁM

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Chełm”

w Gdańsku ul. Worcella 33 ogłasza

przetarg nieograniczony na świadczenie usługi

w zakresie: wykonania „REMONTU CIĄGÓW KOMUNIKACYJNYCH” (chodniki, schody, drogi i zatoki postojowe) na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej „Chełm” w Gdańsku.

Zapraszamy do składania ofert w kancelarii Spółdzielni pok. nr 5, do dnia 09.03.2026 r., do godz. 15:00, otwarcie ofert nastąpi w dniu 09.03.2026 r., o godz. 16:00.

Szczegółowe informacje i Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia można otrzymać w siedzibie Spółdzielni pok. 12 do dnia 06.03.2026 r.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Gdańsk/34421036

Burmistrz Miasta Malborka

informuje o podaniu do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka oraz na stronie www.bip.malbork.pl w dniach od 17 lutego 2026 r. do 10 marca 2026 r.

wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym

– nieruchomość gruntowa niezabudowana przy ul. Jana Wejhera – nr 256/23 obr. 15,

– nieruchomość gruntowa niezabudowana przy ul. Dębowej – nr 30/32 obr. 1, nieruchomość lokalowa przy ul. Wiosennej 31/2, nieruchomość gruntowa zabudowana przy ul. Jana Wejhera 69.

Gdańsk/34421214

Burmistrz Miasta Ustka informuje, że:

na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 3 został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nieruchomości, przeznaczonych do oddania w dzierżawę:

– teren stanowiący działkę nr 199/34, położony przy ul. Kosynierów oraz teren stanowiący część działki nr 199/29, położony przy ul. Kosynierów wykorzystywany pod altanę śmietnikową.

Gdańsk/34421322

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIĘDZYRZECZA
o przystąpieniu do przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących projektu uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji gminy Międzyrzecz

Na podstawie art. 6 oraz art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Burmistrz Międzyrzecza informuje o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji gminy Międzyrzecz.

Wyznaczenie obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji jest niezbędne do opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji, który warunkuje proces rewitalizacji na tych obszarach gminy, na których stwierdzono największe nasilenie negatywnych zjawisk. Za obszar rewitalizacji w gminie Międzyrzecz uznano cały obszar zdegradowany, tj. śródmiejski obszar Międzyrzecza, obszary zurbanizowane, położone wzdłuż ulicy Poznańskiej w Międzyrzeczu, w tym obszar wschodniej części miasta (tzw. Obrzyce), obejmujący kompleks obiektów szpitalnych i poszpitalnych. Wg danych Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu z 2023 r. obszar zdegradowany zamieszkany był przez 4.267 osób (18,96% ludności gminy) i miał powierzchnię 158,0 ha (0,5% powierzchni gminy).

1. **Konsultacje prowadzone będą w okresie od dnia 27 lutego 2026 r. do dnia 07 kwietnia 2026 r. w następujących formach:**
   a) zbierania uwag i opinii w formie papierowej oraz elektronicznej z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego;
   b) spotkania otwartego z mieszkańcami gminy i interesariuszami rewitalizacji, podczas którego omówiony zostanie projekt uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji gminy Międzyrzecz, a także będzie możliwość zgłaszania uwag, opinii i propozycji oraz składania ich ustnie do protokołu;
   c) zbierania uwag ustnych do protokołu;
   d) badania ankietowego z udziałem mieszkańców gminy Międzyrzecz.
2. **Spotkanie otwarte, o którym mowa w pkt 1 lit. b, odbędzie się w dniu 17 marca 2026 r. o godz. 16:00 w Sali Narad Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, Rynek 1, 66-300 Międzyrzecz.**
3. **Zbieranie uwag ustnych do protokołu, o którym mowa w pkt 1 lit. c,** odbywa się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, w Wydziale Planowania Przestrzennego, pokój 304, lub telefonicznie pod numerem (95) 742-69-65 w godzinach pracy Urzędu, tj.:
   – poniedziałek: 8:00–16:00;
   – wtorek–piątek: 7:00–15:00.
4. **Wypełniony i podpisany formularz konsultacyjny, o którym mowa w pkt 1 lit. a, należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie określonym w § 3:**
   a) w biurze podawczym Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, Rynek 1, 66-300 Międzyrzecz;
   b) drogą korespondencyjną na adres: Urząd Miejski w Międzyrzeczu, Rynek 1, 66-300 Międzyrzecz;
   c) drogą elektroniczną na adres e-mail: um@miedzyrzecz.pl (w temacie wiadomości wpisując: *„Konsultacje społeczne – projekt uchwały w sprawie obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji gminy Międzyrzecz”*).
5. **Projekt uchwały, diagnoza służąca wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji, formularz konsultacyjny oraz materiały informacyjne będą dostępne od dnia 27 lutego 2026 r. do dnia 07 kwietnia 2026 r.:**
   a) w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu pod adresem: https://bip.miedzyrzecz.pl;
   b) na stronie internetowej gminy Międzyrzecz pod adresem: https://www.miedzyrzecz.pl;
   c) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, w Wydziale Planowania Przestrzennego, pokój 304, Rynek 1, 66-300 Międzyrzecz, w godzinach pracy Urzędu, tj.:
   – poniedziałek: 8:00–16:00;
   – wtorek–piątek: 7:00–15:00.
6. **Informacja o wynikach przeprowadzonych konsultacji społecznych zostanie niezwłocznie zamieszczona:**
   a) w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu pod adresem: https://bip.miedzyrzecz.pl;
   b) na stronie internetowej gminy Międzyrzecz pod adresem: https://www.miedzyrzecz.pl;
   c) na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, Rynek 1, 66-300 Międzyrzecz.

Z up. BURMISTRZA MIĘDZYRZECZA
Adriana Dydyna-Marycka
Zastępca Burmistrza

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, informujemy, że:

1. *Administratorem danych przetwarzanych w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu jest Burmistrz Międzyrzecza z siedzibą 66-300 Międzyrzecz, ul. Rynek 1, tel.: 95 742 69 30, adres e-mail: um@miedzyrzecz.pl. Administrator wyznaczył inspektora ochrony danych, z którym można się skontaktować poprzez email: ido@miedzyrzecz.pl lub pisemnie na adres siedziby administratora.*
2. *Celem zbierania danych jest realizacja obowiązków gminy w zakresie planowania przestrzennego.*
3. *Przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do treści danych oraz ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo sprzeciwu, zażądania zaprzestania przetwarzania i przenoszenia danych, jak również prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie oraz prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.*
4. *Podanie danych jest dobrowolne, lecz niezbędne do wykonania czynności administracyjnych. W przypadku niepodania danych nie będzie możliwe wykonanie tych czynności.*
5. *Dane udostępnione przez Panią/Pana nie będą podlegały udostępnieniu podmiotom trzecim. Odbiorcami danych będą tylko instytucje upoważnione z mocy prawa.*
6. *Dane udostępnione przez Panią/Pana nie będą podlegały profilowaniu.*
7. *Administrator danych nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.*
8. *Dane osobowe będą przechowywane (przez okres 30 lat, 5 lat, itp.) do czasu ustania potrzeby ich przechowywania i przetwarzania.*

Lubuskie/34421308

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

S2G 1

eprasa.pl 023ca08a8b

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

codziennie w sprzedaży w sieci

LIDL

teraz już także
na nowych regałach prasowych

Skoki narciarskie

Wielka klasa wielkich przegranych

Start na igrzyskach w Predazzo zakończył się pierwszym od kilkunastu lat sukcesem polskich skoków bez udziału Kamila Stocha, Dawida Kubackiego i Piotra Żyły. Trzej weterani pokazali klasę jako wielcy przegrani.

Wołowski

– Jam ci to pierwszy usłyszał – zażartował Stoch do kamer Eurosportu, tuż po tym jak okazało się, że sędziowie przerwali trzecią serię skoków w poniedziałkowym konkursie duetów. Polscy skoczkowie, a z nimi kibice, przeżyli drogę z nieba do piekła i z powrotem.

Przed ostatnim skokiem Kacpra Tomasiaka medal wydawał się na wyciągnięcie ręki. Nagłe załamanie pogody: zmiana kierunku wiatru i śnieg zasypujący tory na rozbiegu, storpedowały ostatni olimpijski konkurs. Tomasiak długo siedział na górze skoczni, przykryty kocem. Śnieg oblepiał go coraz grubszą warstwą. Sędziowie puścili go w dół skoczni na stracenie. Słaby wynik pozbawiał Polaków szans medalowych.

Dramat! Ale z happy endem. Nie mogąc poradzić sobie ze śniegiem, sędziowie przerwali zawody. Anulowali wyniki trzeciej serii konkursu. Dla Tomasiaka i Pawła Wąska znaczyło to tyle, co srebrny medal. Pierwszy dowiedział się o tym Stoch, któremu tę informację przekazał Sandro Pertile, dyrektor ds. skoków narciarskich w Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i Snowboardowej (FIS). Kamil autentycznie świętował, już wcześniej mówił, że Tomasiak pobije kiedyś jego rekordy. I Adama Małysza – razem wziętych. Do tego jednak wciąż droga bardzo daleka.

Powie ktoś, że radość trzykrotnego mistrza olimpijskiego z sukcesu kolegów z kadry jest czymś naturalnym i oczywistym. Zapewne tak, choć 38-letni Kamil Stoch przeżywał na swoich szóstych i ostatnich igrzyskach ciężkie chwile. Nie jest wcale łatwo radzić sobie w dwóch tak skrajnie różnych stanach emocjonalnych – frustracji wywołanej własnymi niepowodzeniami i radości z sukcesu młodszych kolegów.

• **Kamil Stoch i Kacper Tomasiak** FOT. REUTERS / KACPER PEMPEL

Młodsi kibice w ogóle nie pamiętają sukcesów polskich skoków bez udziału Stocha, Żyły i Kubackiego

Łatwo świętować po swoich triumfach, trudniej zawiedzioną ambicję odłożyć na bok. Stoch zdał ten egzamin. Tak jak Dawid Kubacki i Piotr Żyła, zapraszani podczas igrzysk do studia Eurosportu. Dla dwóch ostatnich te igrzyska były jeszcze większym osobistym zawodem. Nie dostali na nie powołania. Szczególnie Żyła miał podstawy do rozczarowania decyzją trenera kadry Macieja Maciusiaka. On w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata tego sezonu jest 29., Wąsek dopiero 39. ex aequo z Kubackim.

Młodsi kibice w ogóle nie pamiętają sukcesów polskich skoków bez udziału Stocha, Żyły i Kubackiego. Wielki wzlot zaczął się w Predazzo w 2013 roku, Kamil został tam mistrzem świata, drużyna stanęła na podium po raz pierwszy. Potem razem pisali najwspanialszy rozdział w historii tej dyscypliny. Igrzyska w Pekinie w 2022 roku uratował dla reprezentacji Polski brąz Kubackiego. Mistrzostwa świata w Planicy rok później – złoto Żyły.

Przez trzy ostatnie zimy biadoliliśmy, że mamy najstarszą drużynę w Pucharze Świata. Dla Stocha, Kubackiego i Żyły nie mogło to być przyjemne. Mimo głębokiego kryzysu ich formy wciąż nie było następców. To nie jest wina weteranów, że nie ma kim ich zastąpić.

Eksplozja Tomasiaka przyniosła wszystkim radość. Stoch, Kubacki i Żyła potrafili się tym autentycznie cieszyć. Czy to coś nadzwyczajnego? Niby nie, ale nie zawsze zmiana pokoleniowa przebiega bezboleśnie. Wystarczy przywołać konflikty w austriackiej kadrze skoczków między Gregorem Schlierenzauerem i Thomasem Morgensternem. Ostra rywalizacja w grupie zawodowych sportowców jest czymś naturalnym. Chodzi tylko o to, by zachować umiar. Stoch, Żyła i Kubacki pokazują klasę, choć mogą uchodzić za wielkich przegranych tych igrzysk. ●

Dariusz Wołowski

Oddziały z Kataru na ulicach Mediolanu

Katarskie siły bezpieczeństwa patrolują ulice Mediolanu. Pilnują porządku. Spotkałem ich przed katedrą Duomo i na terenie Targów Mediolańskich.

Pewnego późnego wieczoru, idąc z hali łyżwiarstwa szybkiego w stronę wielkiego pola parkingowego, zauważyłem trzy nissany patrole z kamuflażem i napisem „State of Qatar. Lekhwiya". Sprawdziłem w internecie: „Lekhwiya. Qatars elite internal security force". Podlegają bezpośrednio emirowi Tamimowi bin Hamad Al Thaniemu, czyli odpowiednikowi premiera, prezydenta i parlamentu w jednym. Katar jest monarchią.

Na igrzyska w Mediolanie Katarczycy wysłali mocny, ponad 100-osobowy oddział gwardzistów. Oprócz nissanów patroli w kamuflażu mają do dyspozycji bojowe wozy piechoty. Amerykańscy agenci ICE, którzy też przylecieli do Mediolanu, to przy Lekhwiyi przedszkole. Katarskie siły bezpieczeństwa ostatnio wsławiły się wyłapaniem i deportacją robotników napływowych, którzy domagali się wypłaty należności po wybudowaniu w Katarze obiektów na mundial 2022. W domu Thanich nie ma zamieszek.

Zacząłem się częściej rozglądać po okolicy. Na terenie Targów Mediolańskich, gdzie na igrzyska powstał m.in. tor dla łyżwiarzy szybkich, kilka razy minął mnie pluton komandosów w niebiesko-granatowych mundurach khaki, kroczący niespiesznie alejami i pasażami. A gdy wyskoczyłem z metra przy Duomo, żeby w pośpiechu obejść katedrę – symbol Mediolanu, zauważyłem, że katarski kontyngent rozbił się również tam. Pewnego dnia kolumna dziewięciu potężnych pojazdów minęła mnie, mrugając stroboskopowym światłem i ogłaszając przez megafony: „Tu katarska policja".

Rząd Kataru już we wrześniu podpisał z Włochami umowę. Minister spraw wewnętrznych Matteo Piantedosi podczas wizyty w Doha zgodził się na współpracę dotyczącą „wkładu katarskich sił bezpieczeństwa w utrzymanie porządku publicznego we Włoszech". Trzy olbrzymie transportowe samoloty C17 Globemaster III przyleciały na lotnisko Malpensa i wyładowały te wszystkie wielkie nissany patrole, ogromniaste transportery opancerzone. Następnie rozbiły jeden z pylonów, nieostrożnie manewrując gigantycznym samolotem na płycie. Tego samego dnia na to samo lotnisko przyleciał inny C17 Globemaster III, z USA – z agentami ICE.

Różnica między tymi dwoma grupami jest zasadnicza. Katarczycy patrolują ulice Mediolanu i tereny olimpijskie, agenci ICE obecni we Włoszech na igrzyskach pełnią funkcje wywiadowcze – działają w ramach podagencji, nazywającej się Homeland Security Investigations, która nie zajmuje się wyłapywaniem imigrantów.

Mało tego, część komandosów emira Kataru, Tamima bin Hamada Al Thaniego, przebywa podczas igrzysk w Selvie val Gardena, jest zakwaterowana w tamtejszym Carabinieri Alpine Center, i stamtąd patroluje okolicę. Część tej podgrupy codziennie uczy się jeździć na nartach – i to gdzie! Na słynnym Saslongu, na którym autor tego artykułu niejednokrotnie wyrżnął się, a nawet złamał obojczyk. Po co Katarczycy to robią? Żeby podczas częstych wizyt w tych luksusowych okolicach emir nie musiał podczas szusowania korzystać z ochrony lokalnych karabinierów, póki co lepiej umiejących jeździć na nartach niż komandosi szejka. Planuje bowiem długi urlop narciarski. Jak donosi jedna z lokalnych gazet, kursy narciarskie są częścią szerszej umowy o współpracy wojskowej między włoską armią a katarskimi siłami zbrojnymi.

To nie pierwszy raz, kiedy emirowie z Zatoki Perskiej wysyłają swoich ochroniarzy na kursy narciarskie w Alpach: w czerwcu grupa saudyjskich żołnierzy pojawiła się na stokach Val Senales. ●

Radosław Leniarski

34420265

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 023ca08a8b